Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Rok XV. Nr. 133 (4339)

SŁOWO

Wilno, Piątek 15 maja 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Łasuka.
BRASŁAW — Wileza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Na bezdrożach rolnictwa polskiego

Przyszłość polityczna i ekonomiczna Polski jest tak nierozerwalnie związana ze stanem rolnictwa rodzimego, tak uzależniona od zdolności produkcyjnej ludności rolnej, od jej dobrobytu i nastawienia psychicznego, że narówni z obroną Państwa stanowi rolnictwo jakby podwalinę naszej państwowości.

I jeżeli w dziedzinie obrony narodowej niedopuszczalne są żadne ingerencje niewypływające z przesłanek fachowych, z głęboko obmyślanych programów mających za podstawę wszechstronne opanowanie danego przedmiotu i odpowiednie przygotowanie techniczne,to i w dziedzinie rolnictwa obowiązują te same zasady,te same linje wytyczne,ten sam wzniosły, jasny, konkretny nie przyćmiony ani doktrynerstwem, ani szalbierstwem politycznem cel.

Niestety od początku odzyskania niepodległości, sprawa rolna w Polsce była przedmiotem stałej ingerencyj najmniej kompetentnych w tej materji elementów, stała się żerowiskiem dla wszelkiego rodzaju demagogów, doktrynerów, arywistów nie mających ani fachowo ani ideowo nic wspólnego z rolnictwem, jeno wyzyskujących ten tak łatwy do opanowania, dzięki inercji klasy rolniczej teren, gwoli własnym interesom i osobistej karjerze. Gmatwano więc tę sprawę na wszystkie strony w myśl zasady, że im mętniejsza woda tem łatwiej w niej ryby łowić.

Odłam ludności pracujący w rolnictwie i żyjący z rolnictwa, klasa rolna produkująca nie była dopuszczana do głosu. W naszem imieniu przemawiali inni i decydowali po za naszemi plecami i po za naszą wiedzą.

Jest w Polsce pewien typ ludzi społecznie „nieuleczalnych"; tych ludzi nie nauczyło ani doświadczenie, ani wiek, ani przykłady. Podchodzą oni zawsze do zagadnień rolniczych z pewnem powziętem zgóry uprzedzeniem, z pewną wrogą wszelkiej indywidualnej pracy twórczej premedytacją, z uszami zatkanemi watą partyjną i doktryną, a oczyma które wiecznie błądzą gdzieś w przestrzeni nie widząc rzeczywistości. Dziś gdy w Polsce coraz boleśniej odczuwa się brak mocnej a opiekuńczej ręki Marszałka Piłsudskiego, kiedy ludzie „Jego ekipy" coraz bardziej usuwają się w cień ustępując miejsce wydobywającym się znowu na powierzchnię siłom anonimowym, coraz jaśniej staje się widoczna owa tragiczna więź łącząca chwilę obecną z okresem przedmajowego doktrynerstwa i przedmajowej demagogji.

W tych warunkach zgoła bezcelowem staje się powtarzanie prawd dowiedzionych, że pewne nastawienie polityki agrarnej jest dla produkcyj rolnej a więc i dla interesów Państwa Polskiego wręcz szkodliwe, że dalsza celowo przeprowadzana pauperyzacja wsi i dalsze dzikie rozpylanie do granic nieprodukcyjności ziemi, grozi ruiną.

Groch o ścianę, groch o ścianę!

A jednak nie przypuszczam ani na chwilę, aby dzisiejsze miarodajne czynniki w polityce agrarnej były tak naiwne, by nie uświadamiały sobie konsekwencji poświęcania spraw pierwszorzędnej wartości dla partyjnej ortodoksji lub nastrojów personalnych.

Zaiste podziwiać można spokój z jakim robią się pociągnięcia sięgające w głąb najżywotniejszych centrów nerwowych organizmu gospodarczego. Natomiast z perspektywy dziejowej w jak ponurem świetle oceni historja tych, którzy w odrodzonej Polsce odprawiają obrządki przed ołtarzem mołocha, któremu dziś na imię „demagogja" składając mu w ofierze dobrobyt i przyszłość swego kraju.

Trzeba być samemu tam u źródła w ciężkiej pracy na roli od świtu do nocy, trzeba się przyjrzeć własnemi oczyma życiu na wsi, aby się przekonać o całej destrukcyjnej robocie, którą uprawia się na szeroką skalę pod łaskawemi auspicjami stolicy.

Ludność wiejska jest znarowioną z jednej strony dokuczliwym biurokratyzmem,zupełnym brakiem autorytetu władzy, z drugiej agitacją bolszewicką ubieraną coraz częściej w legalne formy. Zdziczenie, nawet tu w zachodniej dzielnicy, dochodzi do granic niesłychanych, a coraz częściej zachodzą wypadki które świadczą że w Polsce ludzie zaczynają zatracać pojęcie o Bogu, Ojczyźnie, Rodzicach, Domu rodzinnym.

Panowie z miasta dowiedźcie się choć raz co się na wsi dzieje, przestańcie dawać posłuch tym którzy w całkiem spaczonym świetle przedstawiają życie rolnika, którzy ów bogobojny pracowity lud polski doprowadzili do tego czem jest dzisiaj, tym którzy na demagogji i na karkach chłopskich zdobywali krzesła poselskie,dochodowe synekury, a często i fotele ministerjalne, przestańcie choć raz dawać wiarę tym nieproszonym obrońcom ludu. Zobaczycie całą nędzę i tragizm wsi polskiej nie z okna wagonu,nie przez różowe okulary urzędowych dożynków, nie na wiecach na których „zawodowcy" partyjni wygłaszają oklepane komunały o reformie rolnej, ale tam po chatach i siołach posłuchajcie sąsiedzkich rozmów na wsi lub przed kościołem a otworzą się wam oczy na dzisiejszą Polskę rolniczą.

A przecież Polak ma wrodzone wybitne zdolności w dziedzinie rolnictwa. Ten przyrodzony dar w warunkach pewnego współdziałania i życzliwości można było rozwinąć w potężne źródło bogactwa i tężyzny narodowej.

Tego daru nie wyzyskano; przeciwnie na każdym kroku tępiono inicjatywę prywatną i niszczono dorobek pracy i czynu.

Niwelowano chłopa polskiego w dół wbrew jego woli i wiedzy i spychano go do szeregów proletarjatu.

Rozdrabianie chłopskiego stanu posiadania jest zastraszające, reforma rolna t. zw. „dzika" nie nie ograniczająca procesu rozpylania ziemi prowadzi do coraz większego narostu i sztucznego pomnażania proletarjatu. W sąsiedniej wsi obserwuję, że upełnorolnieni małorolni już w ciągu paru lat podzielili swoją ziemię i stworzyli nowe kadry i tak dalej bez końca.

Czyżby to był cel ukryty prowadzący do ustroju na wzór i podobieństwo naszego wschodniego sąsiada.... do kołchozów.

Może miarodajne czynniki dałyby w tej materji odpowiedź?

Ale to jest „tabu" i na wszystkie indagacje w tej sprawie odpowiedzi się nie dostaje, jako że zapytanie wchodzi zdaniem „miarodajnych czynników" w dziedzinę pojęć „staroekonomskich".

O ile wiem w kołchozach „rzeczywiście niema ekonomów starej daty", są natomiast „nowomodni komisarze", co kto woli, zależy od gustu.

Z całą przykrością stwierdzić muszę, że rolnictwo w zachodnich połaciach kraju cofnęło się o kilka dziesiątków lat, że warsztaty mniejsze i większe prowadzone są jedynie kosztem niszczenia substancyj, to jest kosztem niszczenia inwentarzy budynków nieużywania nawozów sztucznych, a dalej kosztem zdrowia, wychowania dzieci, odżywiania nawet żołądka....

A co się dzieje w kraju „pagórków leśnych i łąk zielonych"... hej łzy się kręcą.

Gdyby ten cały wysiłek destrukcyjny skierować w inną stronę gdyby zamiast surogatów zaczęto wieś polską karmić prawdziwym ziarnem otuchy tężyzny wiary w przyszłość, niestety zamiast „cukru" podają nam „sacharynę". A zamiast ustroju rolnego w którego ramach tkwi dobrobyt i możność zatrudnienia licznych rzesz rolniczych, ustroju który gwarantuje Państwu Polskiemu bezpieczeństwo czy to w pokoju czy w wojnie, niszczy się warsztaty rolne i rzuca chłopu polskiemu gołe gnaty poćwiartowanych majątków.

Masz pożeraj... co dalej będzie to mniejsza, byle na dziś.

To nie program to działanie po linji najmniejszego oporu!

Z dawniejszego pałacu arcybiskupów przy ulicy Senatorskiej, dziś siedziby najwyższego magistratu rolnictwa polskiego nie płynie ku wsi polskiej żaden promień lepszej przyszłości i uspokojenia, nie świeci tam żaden płomyk nadziei.

Lasciate ogni speranza voi ch'entrate
Queste parole di coloro oscuro
Vid'io acritte al sommo d'una porta.
Dante Piekło pieśń III.

A tymczasem do uszu naszych dochodzi głucha detonacja rozwalanych dynamitem w sąsiedniej Wielkopolsce na reformę rolną folwarków.

Mieczysław Jałowiecki.

Król Farouk przybywa do stolicy

Młody król Egiptu Farouk podczas przybycia do Kairu, owacyjnie witany przez ludność.

Prezydent Francji głosuje

Prezydent Francji Lebrun oddaje głos przy wyborach

KONFERENCJA nad podniesieniem kultury wsi

WARSZAWA. Zgodnie z oświadczeniem pana premjera M. Zyndram Kościałkowskiego, złożonem w expose sejmowem w lutym rb., w którem zapowiedział rozpoczęcie zdecydowanej akcji o podniesienie kultury wsi, rząd organizuje w dniach 27 — 29 maja rb. konferencję, dotyczącą zagadnień kultury wsi.

Udział w niej wezmą przedstawiciele rządu oraz działacze samorządu, spółdzielczości, organizacyj gospodarczych, oświatowych i kulturalnych czynnych w środowisku wiejskiem.

Celem tej konferencji będzie omówienie i wytyczenie zasad pracy nad kulturą wsi, ze szczególnem uwzględnieniem spraw organizacyjnych wobec zapowiedzianego rozszerzenia i pogłębienia działalności rządu na tym terenie. Przedewszystkiem zostaną ustalone wytyczne co do zakresu i form działania państwa, samorządu, spółdzielczości oraz dobrowolnych organizacyj, istniejących na wsi. Prace te prowadzone będą w oparciu o zasadę,iż podstawową cechą życia wiejskiego jest szczególnie ścisłe powiązanie wszystkich jego przejawów oraz, że praca zespołowa umożliwia rolnikom zajęcie czynnej postawy wobec trudności życia codziennego, które nie dają usunąć się działaniem jednostki.

Konferencja obradować będzie w 3-ch komisjach, odpowiadających zasadniczym zagadnieniom wsi, jakie stanowi gospodarz i warsztat jego pracy, kobieta, że szczególnem uwzględnieniem jej roli w rodzinie, oraz młodzież z jej usilnem dążeniem do postępu wsi.

Konferencja odbędzie się w prezydjum rady ministrów i jest obliczona na około 250 uczestników.

POWOŁANIE KOMISJI DO KONTROLI OBROTU TOWAROWEGO

WARSZAWA. Dekretem Prezydenta R. P. z dnia 7-go maja w sprawie kontroli obrotu towarowego z zagranicą i w. m. Gdańskiem została powołana do życia Komisja obrotu towarowego.

Komisja składa się z przewodniczącego i jego zastępcy, wyznaczonych przez ministra Przemysłu i Handlu, z jednego członka i jego zastępcy mianowanych przez min. Skarbu oraz z jednego członka i jego zastępcy, wyznaczonych przez ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Ministrowie Przemysłu i Handlu oRolnictwa i Reform Rolnych określą w drodze rozporządzeń przypadki, w których obrót towarowy z zagranicą i w. m. Gdańskiem będzie uzależniony od uzyskania oświadczenia Komisji obrotu towarowego.

Komisja w ramach swych uprawnień decyduje ostatecznie na podstawie swobodnego uznania bez podawania powodów.

Minister Przemysłu i Handlu powołał na stanowisko przewodniczącego Komisji wiceministra Mieczysława Sokołowskiego oraz naczelnika wydziału w Min. P. i H. Alfreda Siebeneichena jako zastępcę przewodniczącego. Z ramienia Min. Rolnictwa do komisji wchodzi jako członek dyrektor Dep. dr. Rose z dr. Czesławem Polchem jako zastępcą, oraz z ramienia Ministerstwa Skarbu dyrektor Dep. Baczyński — jako członek Komisji.

—::—::—

WARSZAWA. W n-rze 113 Monitora Polskiego z dnia 14 b. m. ukazały się obwieszczenia ministra Skarbu o przyznaniu 12-tu przedsiębiorstwom bankowym praw banków dewizowych oraz ustalające dla 16 placówek charakter agentur dewizowych, uprawnionych do handlu zagranicznemi środkami płatniczemi.

DR. BYRKA Prezesem Banku Polskiego

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj dekret mianujący wicemarszałka Sejmu dr. Władysława Byrkę prezesem Banku Polskiego.

W godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzplitej przyjął nowomianowanego prezesa Banku Polskiego, który złożył ślubowanie na ręce Pana Prezydenta.

WARSZAWA. Władysław Byrka urodzony w 1878 r. w Samborze. Wydział prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza ukończył we Lwowie w r. 1900, poczem wstępuje do służby skarbowej. Od r. 1905 pracuje w ministerstwie skarbu w Wiedniu Z końcem 1917 r.zostaje powołany do Warszawy, jako szef sekcji budżetu i podatków, w listopadzie 1918 r. objął kierownictwo ministerstwa skarbu. W r. 1919 został mianowany podsekretarzem stanu, w r. 1920 naczelnym dyrektorem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej W latach 1921 — 1924 jest dyrektorem Zakładu Kredytowego miast małopolskich w Krakowie. Od r. 1929 do chwili obecnej jest dyrektorem lwowskiej Izby Przemysłowo - Handlowej. Mandat poselski sprawował od r. 1922. W okresie tym był dwukrotnie generalnym referentem budżetu. Nadto w latach 1922 do 1927 przewodniczył komisji skarbowej, w latach zaś 1928 — 1935 przewodniczył komisji budżetowej. W r. 1935 ponownie wchodzi do Sejmu i zostaje wybrany wicemarszałkiem. Podczas ostatniej sesji przewodniczy komisji budżetowej.

Kopiec Marszałka Piłsudskiego w pow. siedleckim

SIEDLCE. W miejscowości Majówka, gminy Przesmyki pow. siedleckiego przystąpiono do budowy kopca ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wysokość kopca według planu wynosić będzie 12 metrów. Na wierzchołku kopca zostanie umieszczony kamień — głaz narzutowy z odpowiednim napisem.

Ludność okolicznych wiosek energicznie przystąpiła do wznoszenia kopca, wywożąc w ciągu ostatnich dwóch dni ponad 2.500 fur ziemi. Kopiec wznosi się już na wysokość 2-ch metrów. Do całkowitego jego wykończenia jest przewidywane wywiezienie do 10 tys. fur ziemi. Uroczystość poświęcenia kopca przewidziana jest na 6 sierpnia rb.

Dnia 12 bm. odbyło się zebranie komitetu gminnego sypania kopca pod przewodnictwem starosty siedleckiego p. Gulińskiego, na którem omówiono szczegóły budowy kopca. W skład komitetu weszli przedstawiciele okolicznych miejscowości.

Psychoza religijna

Piszą nam z Przemyśla.

Powiat przemyski i sąsiednie ogarnięte są od czasu historji stygmatyczki Anny Wołoszyn psychozą religijną. Co jakiś czas obiegają pogłoski o pojawieniu się „cudownych" obrazów. Naiwni wierzą, w te bajeczki i śpieszą do rzekomo cudownych miejsc, by przekonać się, że ich w błąd wprowadzono.

Dopiero przed kilku tygodniami na skutek wersyj, rozsiewanych przez jakąś wieśniaczkę, śpieszyły tłumne pielgrzymki do Dusowic gdzie „cudowny" obraz miał się rzekomo pojawić na dnie studni. Jak się potem okazało, cała ta historja śniła się tylko wieśniaczce, która następnie sen swój opowiedziała sąsiadkom, a te roztrąbiły po wsi wersję o cudzie.

Onegdaj znów obiegały wieś Buszkowice w powiecie przemyskim wieści o cudonym obrazie Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus na ręku, widocznym rzekomo na szybie cerkwi miejscowej od strony zewnętrznej. Na wieść o tym nowym „cudzie" poczęły śpieszyć do Buszkowic z mniej lub bardziej odległych części przemyskiego powiatu pielgrzymki. Na miejsce zjechał też ksiądz obrzędu grecko-katolickiego Krupa z Żurawicy, który stwierdził, że rzekomy obraz jest w rzeczywistości zwyczajną szramą na szybie, nabierającą w świetle słonecznem z powodu załamania promieni słonecznych koloru fioletowego. Mimo oficjalnego ogłoszenia wyniku tych badań przez ks. proboszcza Krupę w czasie niedzielnego kazania, na miejsce śpieszą nadal tłumy, które domagają się sprowadzenia do Buszkowic stygmatyczki z Młynów Anny Wołoszyn. Wieśniacy są przekonani, że Anna Wołoszyn jest „świętą" i że jej duch promieniuje z okien i gmachów wszystkich cerkwi.

Memorjał Zarządu Głównego Stow. Urzędników Państwowych w obronie kobiet

Ostatnio Zarząd Główny Stow. urzędników państwowych złożył w prezydjum rady ministrów memorjał, dotyczący interesów zawodowych kobiet pracujących w urzędach i instytucjach państwowych, w którym wysunięto następujące postulaty: 1) zaniechania w urzędach i instytucjach państwowych redukcji kobiet zamężnych spowodu ich stanu cywilnego, 2) uwzględniania w należytym stopniu kobiet przy przemianowaniach na urzędników etatowych osób, mianowanych prowizorycznie, lub zatrudnionych na podstawie kontraktów, przy awansach ,nadawaniu stanowisk kierowniczych i t.p. 3) uwzględniania kobiet przy przyjmowaniu nowych sił do pracy w urzędach i instytucjach państwowych.

Stojąc na zasadniczem stanowisku całkowitego równouprawnienia kobiet (które stanowią 53 proc. ludności kraju) w prawie do pracy, Stow. urzędników państwowych przeciwstawia się wszelkim próbom ograniczania kobiet w tem prawie, niezależnie od tego, czy ograniczenia miałyby dotknąć kobiet zamężnych czy niezamężnych.

Powódź w Kaliskiem

Do Kalisza nadeszły wiadomości o strasznym wylewie rzeki Pokrzywnicy, dopływu Prosny. Wezbrana rzeka zerwała liczne mosty i tamy. Wylew rzeki nastąpił wskutek gwałtownej ulewy w pow. sieradzkim, noszącej wszelkie cechy oberwania chmury. Wiele domów wieśniaczych uległo zniszczeniu. Wezbrane potoki z powiatu sieradzkiego rozlały się i na teren powiatu kaliskiego, zalewając wieś Czempiń.

Wydano zarządzenia otwarcia śluz i tam na Prośnie od Brzezin do Kalisza. Dzięki odpowiednim zarządzeniom uzyskano już obniżenie poziomu wody i niebezpieczeństwo dalszego rozszerzania się powodzi zostało zażegnane.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
pomaga w katarach

Negus w Haifie

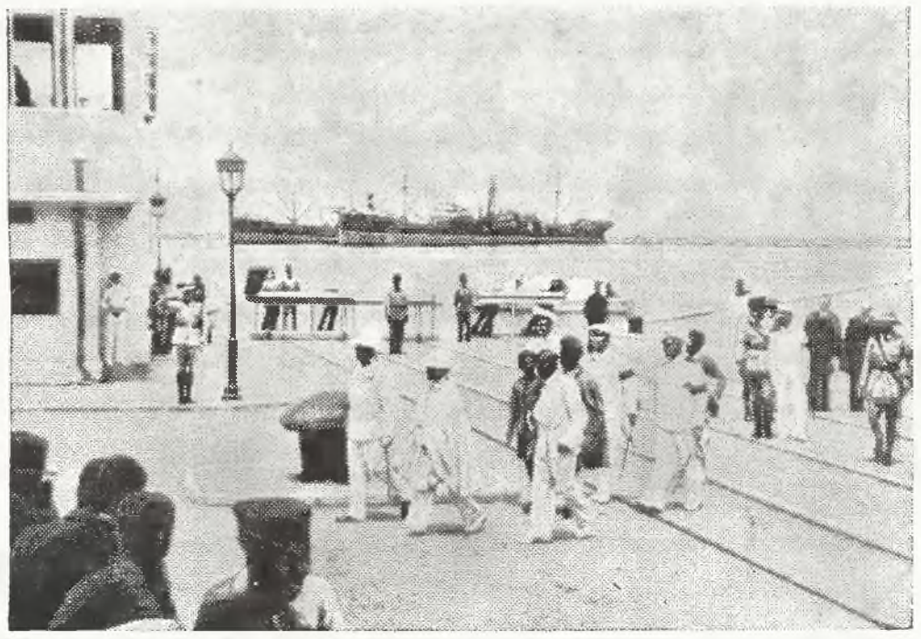

Przybycie Negusa do Haify, gdzie go przywiózł krążownik angielski „Entreprioze"

Węże w luksusowym hotelu

(Ia) Goście hotelu Alpine w Montrealu pogrążeni byli w głębokim śnie, gdy nagle zatrwożona służba poczęła pukać do ich pokojów, żądając, by się ubrali i opuścili hotel.

Dziwne niebezpieczeństwo spowodowało to zakłócenie spokoju. Poprzedniego wieczora wprowadził się tam mianowicie pewien gość, który wpisał się do księgi hotelowej jako Edward E. Smith z Luisiany. Bagaż jego stanowiły między innemi kosze, o które dbał bardzo, gdyż osobiście przeniósł je do świeżo wynajętego pokoju.

Po północy z numeru tego gościa zadźwięczał gwałtownie dzwonek. Gdy portjer nocny pobiegł na górę, zastał gościa leżącego na ziemi przed drzwiami jego numeru. Zdołał on jeszcze portjerowi powiedzieć, że ukąsił go bardzo jadowity wąż. Przy tej sposobności tuzin innych wężów zdołał wydostać się na wolność.

Wobec tego portjer zaalarmował cały hotel, pogotowie i policję.

Mrs. Smith był handlarzem wężów i wprowadzając się do hotelu, nie pochwalił się swoim zawodem. Gdy przed spaniem otworzył kosz, aby nakarmić węże, nagle jeden z nich, niewiadomo czem podrażniony, wystrzelił w górę i ugryzł go. W trwodze śmiertelnej Smith począł gwałtownie dzwonić, a tymczasem wyzyskały to inne węże, uciekając z kosza.

Odwieziono go do szpitala, gdzie natychmiast amputowano mu ramię, dzięki czemu udało się — jak się zdaje — utrzymać go przy życiu.

Wmiędzyczasie władze poleciły otoczyć hotel kordonem policji, by nikogo tam nie dopuścić i zastanawiały się co dalej począć z tem wszystkiem. Planowano już użycie gazów trujących, gdy dyrektorowi hotelu wpadło do głowy, że mieszkała tam indyjska zaklinaczka wężów, występująca w jednem z variétés. Gdy zwrócono się do pani Florence Zoda, ta nie była zachwycona propozycją poskramiania dwunastu sztuk nieoswojonych i podrażnionych gadów. Trzeba było wysokiego honorarjum, by ją pozyskać.

Ostatecznie p. Zoda weszła do pokoju, gdzie rozbiegły się węże i uzbrojona tylko we filet, zdołała je wszystkie zwabić do kosza z powrotem. Groźne niebezpieczeństwo zostało więc zażegnane.

Pamiętajcie, że zamiast „Słówka" wychodzi stale
„RUŃ",
najtańszy tygodnik dla młodzieży
(cena numeru 5 gr.).
Administracja: Mała Pohulanka 4, szkoła „Swit", czynna codziennie prócz świąt od godz. 13-ej do 15-ej.

Losy Grzeszolskiego

Jak wiadomo Grzeszolski zabiegał o przeniesienie z więzienia w Piotrkowie Trybunalskim do jednego z zakładów karnych w Warszawie. Za pośrednictwem władz więziennych Grzeszolski złożył podanie do prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu, jednakże prośba ta została bez uwzględnienia.

Grzeszolski przewieziony będzie do więzienia warszawskiego dopiero po wyznaczeniu rozprawy w sądzie apelacyjnym.

19-letni morderca

Sąd Okręgowy w Łucku rozpatrywał sprawę przeciw 19-letniemu parobczakowi, Bronisławowi Konopce z Poręba, oskarżonego o wymordowanie rodziny zamożnego gospodarza, Jana Piejaka, w celach rabunkowych. Zbrodniarz zamordował uderzeniami siekiery żonę gospodarza, 9-letnią córkę i 12-letniego syna. Drugi syn, ciężko poraniony, po pewnym czasie wyzdrowiał w szpitalu. Konopka zbrodni dokonał w nocy, podczas nieobecności gospodarza, który za zaniedbywanie się w obowiązkach usunął go. Aresztowany parobczak przyznał się do winy.

Sąd wydał wyrok, skazujący Konopkę na śmierć przez powieszenie. Skazany, który sam się bronił, zapowiedział apelację.

Skazanie szpiega niemieckiego

PARYŻ. Agencja Havasa komunikuje: Obywatel niemiecki Drueke, któremu dowiedziono szpiegostwa, został skazany na 3 lata więzienia oraz 10-letni zakaz pobytu we Francji. Drueke we wrześniu 1935 r. nawiązał stosunki z pewnym oficerem rezerwy, którego prosił o wypełnienie kwestjonarjusza w sprawie dyzlokacji oddziałów lotniczych oraz programu szkoły artylerji. Oficer rezerwy spowodował jego aresztowanie. Podczas procesu Drueke przyznał się do utrzymywania stosunków z wywiadem niemieckim, od którego otrzymywał miesięczną pensję za pośrednictwem jednego z banków w Rotterdamie.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA
L.O.P.P.!!!

Samoloty ofiarowane armji przez podoficerów

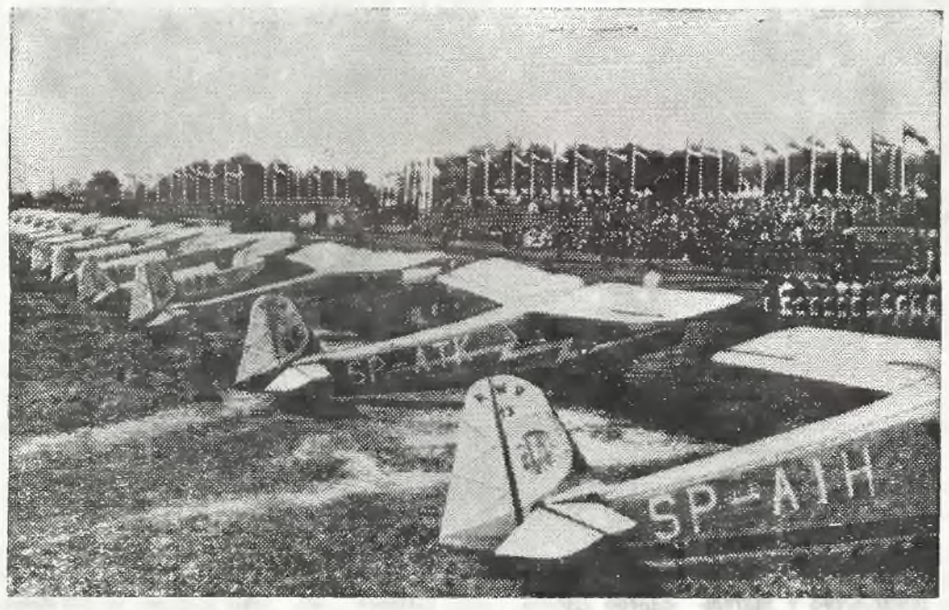

13 samolotów ofiarowanych armji przez podoficerów, w uroczystym akcie przyjęcia ich przez generalnego inspektora armji, gen. Rydza-Smigłego.

W WIRZE STOLICY

UPSIENIE KRAJU

W niedzielę popołudniu przeszła nad Warszawą sroga burza. Gdy ustała ulewa, zamilkły grzmoty — zaroiły się ulice. Ach jak roskosznie pachniały ociekające wodą Aleje Ujazdowskie. Kwitnące bzy zza płotów, kwitnące kasztany, ciepła, kapiąca z zielonych liści woda — to wiosna, prawdziwa wiosna, ma się ochotę całować te ładne, roześmiane dziewczęta co łażą stadkami.

Paniusia prowadzi kundla na smyczy. Rasowy, brodaty pekińczyk. Koło mokrej jeszcze latarni kundel przystanął, zadarł nóżkę i — pfft — zrasza ją jeszcze. Dojrzał to policjant regulujący ruch dwóch wózków dziecinnych i jednego inwalidy bez nóg — z notesem, pałką gumową i urzędową miną przystąpił do właścicielki pekińczyka.

— Pani płaci złotówkę.

— Za co?

— Pies pani napaskudził na ulicy, to niedozwolone.

— Co pana głowa boli? A gdzież Bubuś ma się załatwiać? W pokoju?

— Jeśli pani odmówi płacenia to spiszę protokół.

Tłum przechodni zbiera się wokół. Wszyscy są po stronie Bubusia. Różni niearbitrzy elegancji wypowiadają pełne zdrowego sensu uwagi.

— Znakiem tego tera gdy stworzenie na ulicy naturalnom potrzebę poczuje ma czemprędzej z nim do domu napychać.

— Czemuż to magistrat ulicznych szaletów dla psów nie pobuduje.

— To już i gołębi trzymać nie można, bo jak za każdą jedną familjarność złotówkę bulić to któż nastarczy...

— Panie władzo, ooo — sałaciarski koń nie zważając, że na ulicy się znajduje nieczystość uskutecznił; goń go pan i złotówkę ściągnij.

— Czy od much pan też pobiera?

— Toci forsy będzie miała tera policja, nareszcie znalazła żyłę — nie zupełnie złotą, ale tegoż chociaż koloru...

Siwy, dostojny pan radził przestraszonej właścicielce Bubusia:

— Niech pani zapłaci złotówkę, zgłosi się jutro do Towarzystwa Ochrony nad bydlakami, tam pani wypiszą rekurs do starostwa, złoży go pani zaopatrzywszy w marki, będą musieli zwrócić pani wpłaconą kwotę...

Paniusia zapłaciła złotówkę, ale w międzyczasie Bubuś — widocznie z przejęcia — popełnił nowe przestępstwo, i to grubsze.

— Hę! wrzasnął policjant, pani płaci drugi mandat karny.

Żadne perswazje nie pomogły. Władza była nieugięta. Ktoś skonstatował:

— Oto upsienie kraju! Płaci się podatku 15 zł. rocznie i — takie drobne szykanki. Wytrzebiono samochody polityką motoryzacyjną, wytrzebi się teraz i psy...

Karol.

L O T
poprzez czyste przestworza
daje moc cudownych wrażeń

RODA-RODA

Czy wydać ją zamąż

Do starego Mustafy przyszła Serbka Dara, którą przyprowadziła żona Mustafy. Suknia z czarnego atłasu świadczyła o oficjalnym charakterze odwiedzin, natomiast poranne pantofle na nogach o sąsiedzkiej zażyłości.

Mustafa posunął się do kąta starej kanapy, by gościowi zrobić miejsce obok naczynia z kawą.

— Co dobrego? — przywitał Darę Mustafa. — Chyba rok nie byłaś już u nas na kawie...

— Tak ciężko wyrwać się z domu, wuju Ago... Gospodarstwo... a pozatem trzeba mieć ciągle oko na dziewczynę....

— Jakże się miewa twoja Bossa?

— Dziękuję, dobrze. Właśnie z jej powodu przyszłam tu...

Mustafa wypuścił wielki kłąb dymu z fajki, spojrzał badawczo na sąsiadkę, a potem mrugnął na żonę, by ich zostawiła samych.

Dara nie ma talentu krasomówczego. Musiała się dłużej zastanowić, nim wreszcie zaczęła:

— Znasz moją Bossę..

— Oczywiście. Od urodzenia. Ile to lat temu? Dwadzieścia trzy... Nie.. dwadzieścia cztery....

Tak, tak. Chciałabym teraz z tobą pomówić jak z bratem, drogi wuju Ago! Bossa jest mojem jedynem dzieckiem. Umarło mi trzech chłopców i dwie dziewczyny. Pozostała ona jedna, która przeżyła swego ojca. Pracuje, utrzymuje mi gospodarstwo w porządku. Z nią sobie gadam, szyję śpię. Dobrze nam ze sobą razem. Cicho spokojnie...

— To najważniejsze...

— Mamy dzięki Bogu co jeść i niejedno przeżyłyśmy razem. Dobre i złe. Najgorzej było pięć, sześć lat temu. Ona — młoda jak kropla rosy, piękna jak jabłuszko.. gdzie się pokazała, ludzie oglądali się ciągle za nią. Chłopcy deptali jej po piętach — powiadam ci... Krążyli dokoła niej jak wilki, które zwietrzyły ofiarę. Och, wiedzieli, czego chcieli. Chcieli Bossy. Taka śliczna roześmiana dziewczyna, to przecież kąsek nie lada... Dziewczynie podobał się może niejeden, ale nie chciała mnie zostawić samej za żadną cenę... Coby też poczęła biedaczka bezemnie?

— Poczciwa dziewczyna. Miała rację..

— Gdy skończyła ośmnaście lat, miała osiemnastu starających się... Wcale nie kłamię Gdy skończyła dziewiętnacie, było znowu dziewiętnastu innych... Gdy miała dwadzieścia lat, starających się było już tylko siedmiu... Potem rozpowiadano, że ona nie chce nikogo... Wtedy chłopcy gdzieś się rozbiegli i przez cztery lata nikt się nie zjawił... Tymczasem ona w międzyczasie... jakby ci powiedzieć.... stała się dojrzalszą... Nie jest już taka rumiana jak dawniej i nie jest już taka wesoła... Czasami denerwuje się.... jest rozdrażniona::: nie sypia dobrze, smuci się bez powodu... To wszystko mi się nie podoba.

— Rozumiem cię...

Ale wuju Ago, ja wiem dlaczego ona się tak zmieniła. Jeśli dawniej ja byłam temu winna, że nie interesowała się mężczyznami, to teraz nie sprzeciwiałabym się, ale nikt się nie zgłasza...

— Jak to? Nikt?

Właśnie przyszła do ciebie w związku z tem... Wczoraj prosił jeden o jej rękę i mam wątpliwości czy oddać mu ją czy też nie?

— Daj mu ją!

— Łatwo powiedzieć: „daj mu ją", ale tu przecież chodzi o całą przyszłość Bossy, a ja przecież nie znam dokładnie tego człowieka.

— Daro, jeśli go nie znasz dobrze, nie dawaj mu jej.

— Hm.. nie dawać? A skoro Bossa sobie tego życzy?

— A w takim razie musisz mu ją oczywiście dać...

— On jest wdowcem i ma dzieci.:

— Wdowiec i dzieci? W takim razie wykluczone. Nie dawaj mu jej.

— Dowiadywałam się o jego warunki. Jest kupcem. Ma wielki sklep..,

— A ty się wahasz? Na co czekasz? Daj mu ją...

— Czekam na dobrą radę od ciebie. Cóż, że mu ją dam, gdy mnie będzie tak ciężko rozstać się z Bossą. Jestem już stara, kto wie, czy ją kiedyś zobaczę....

— Czy ten człowiek nie mieszka w naszem mieście?

— Właśnie o to chodzi... Czy nie opowiadałam ci, że on ma sklep w Monstarze. Dwa dni drogi. Gdyby tak broń Boże zachorowała, kto mi napisze co się z nią dzieje? Czy mogłabym wyjechać, by ją pielęgnować, gdy ja nigdy w życiu nie wyjeżdżałam? A teraz w moim wieku?

— Jeśli sprawa przedstawia się w ten sposób, to mu jej nie dawaj.

— Cztery lata siedzi na koszu i nikt się o nią nie zatroszczył. Nareszcie przychodzi jeden taki, podoba się jej obsypuje ją podarunkami, ostatnio podarował mi złoty zegarek z łańcuszkiem... Widzi się, że ten człowiek myśli poważnie i kocha ją z całego serca...

— No to daj mu ją.

— Ale pięknym to nie można go nazwać. Młody także nie jest...

— Brzydki mężczyzna?

— Może niebrzydki, ale ma ślady po ospie Niestety — Boże wybacz mi ten grzech — żyje jeszcze jego matka, a to ma być wcielony djabeł...

— W takim razie nie dawaj mu jej absolutnie! Pod żadnym warunkiem!

— Ale on jest dobrym, rozumnym człowiekiem i jest naprawdę zakochany w Bossie...

— A dziewczyna? Co ona mówi na to?

— Wzrusza ramionami i mówi: Zastanów się mamo, nad tem wszystkiem i zadecyduj . Będzie tak jak zechcesz...

—A ty Daro? Co ty o tem myślisz?

— Ja zdam się na twoją radę, wuju Ago... Ty jesteś taki mądry, masz wielkie doświadczenie, przytem jesteś naszym prawdziwym przyjacielem... sąsiadem:::

— Kochana Daro, nakładasz na mnie ciężką odpowiedzialność. Daj mu ją, nie daj mu jej, sam nie wiem co ci doradzić... Przyślij mi tutaj Bossę.... Już ja ją wybadam...

— Ona poszła z nim do kina o siódmej. Powiedziała, że wróci o drugiej w nocy, gdy kino zamkną.

— O siódmej kino się zaczęło? A ona wróci o 2-ej. Daj mu ją Daro! Daj mu ją natychmiast i szkoda każdego dalszego słowa na ten temat"!

Przeł. Wł. L.

Frontem do poezji

Zwróćmy się na chwilę frontem do poezji, zwłaszcza, że chodzi o wileńską. **Tadeusz Łopalewski** wydał ostatnio tomik p.t. **Kabała**. Zacytujmy z niego wyjątek z wiersza **Droga przez noc**, mówiącego o ostatniej podróży Pierwszego Marszałka Polski:

Na nic się nie zda żarliwym wzrokiem
żebrać widzenia u pustych okien
i płakać w głos,
ten żal daremny i płacz ten próżny—
milcząc przejeżdża Wielki Podróżny
i już nie stanie w spuszczonej ramie
pochmurna głowa, błękitny tors.

A jeśli stanie, a jeśli powie:
„Gdzieżeście byli, smętni ziomkowie,
gdy się dźwigałem z świętych popiołów,
z kości poległych wstający mściciel —
kto mi podawał, w napoju piołun
na całe życie
na życia trud?
Gdzieżeście byli, wierni Polacy,
gdy zaczynałem z dalekiej stacji
samotną podróż w skrwawioną noc?
Kiedy mnie wiedli carscy najmici
przez triumfalny łuk szubienicy,
kto sypał kwiaty, kto kopał grób?

Ach, długą, długą przebyłem drogę,
łamiąc na sercu wasz i swój los,
z czoła ojczyzny zdjąłem żałobę,
byście ją dzisiaj mieli na sobie
na krótką chwilę, gdy jadę w noc“.

Albo wiersz p.t. **Wilno:**

Tak samo panny parami
nadobne panny Wilnianki
chodzą do parku na Zakret
w aromatyczne poranki —

tak samo chłopcy za niemi
chłopcy za niemi wysmukli
chwytają niebo sukienek
obłoki rozwianych pukli

tak samo słońce na Wilji
kozły na Wilji wywija
jak wtedy gdy Gustaw na korze
wycinał nożem:
Maryla.

Wybr. Wel.

Król włoski cesarzem Abisynji

Wiktor Emanuel

—::—::—

Wicekról Abisynji

Marszałek Badoglio

Zwalczysz analfabetyzm na Wileńszczyźnie, zmniejszysz bezrobocie wśród nauczycieli, jeśli wpłacisz na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego na Wileńszczyźnie.

Konto czekowe PMS. PKO Nr. 80630.

Wykonanie nakazów

Dekret o organizacji naczelnych władz wojskowych wydany właśnie przez P Prezydenta Rzplitej, jest wynikiem zmian, jakie w ustroju Państwa wprowadziła Konstytucja kwietniowa, a zarazem spełnieniem obowiązku, nałożonego przez nową Konstytucję.

Wiadomo wszak, że nowa Konstytucja wprowadza zupełnie inny podział władz w Państwie w porównaniu z tym, jaki ustanowiła Konstytucja marcowa. Gdy bowiem w marcu 1921 r. uchwalono, że w Polsce istnieć mają trzy władze: Prezydenta, Rządu i Parlamentu — to Konstytucja Kwietniowa ustanawia zwierzchnią, nadrzędną władzę Głowy Państwa, której organami są: Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, Sądy i Kontrola Państwowa.

Również w artykule 63-cim nowej Konstytucji mieści się obowiązek ustalenia nowej organizacji najwyższych władz wojskowych. Powiada bowiem art. 63:

„Prezydent Rzplitej wydaje dekrety w zakresie zwierzchnictwa Sił Zbrojnych, a w szczególności określi dekretem organizację naczelnych władz wojskowych“.

Dekret więc, ogłoszony w „Dzienniku Ustaw“ Nr. 38 z dnia 12 maja r.b. jest spełnieniem tego konstytucyjnego obowiązku.

Ale jest on zarazem wykonaniem tego, czego stale domagał się Józef Piłsudski, gdy po zakończeniu zwycięskiej wojny i rozpoczęciu prac nad pokojową organizacją naszego zbrojnego pogotowia wojennego spotkał się z uchwaloną przez Sejm suwerenny Konstytucją, zupełnie — zdaniem Jego — wadliwie ustalającą zręby organizacyjne naszego wojska. Pamiętną jest przecież publiczna debata, jaką na ten temat Komendant Piłsudski w pierwszych miesiącach r. 1926 przeprowadził. W sześciu wywiadach naświetlił wówczas swe poglądy na temat organizacji naczelnych władz wojskowych, 21 marca wygłosił odczyt p.t. „Naczelny Wódz w teorji i praktyce“, 15 kwietnia „O Wodzu Naczelnym i Państwie“, wreszcie 18 kwietnia podał do publicznej wiadomości swój pogląd na konieczność nowej organizacji władz wojskowych, streszczający się w tych właśnie zasadach, które dopiero w Konstytucji Kwietniowej znalazły pełny wyraz.

Wadliwa struktura organizacyjna wojska, wprowadzona przez starą Konstytucję nie mogła jednak w praktyce wykazać swych ujemnych skutków, póki żył Twórca naszej armji i póki w Jego ręku znajdowała się zarówno pełnia inicjatywy organizacyjnej, jak i centrum rozkazodawcze. Pierwszy Marszałek skupiał w sobie zarówno władzę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, jak i ministra spraw wojskowych.

Natomiast z chwilą zgonu Józefa Piłsudskiego wyłoniła się nowa hierarchja władz wojskowych — a tem samem powstała konieczność spełnienia tego obowiązku, jaki nakłada na Głowę Państwa art. 63ci nowej Konstytucji. Już więcej bowiem nie mieszczą się w jednej osobie dwaj przedstawiciele naczelnych władz wojskowych: Generalny Inspektor i Minister Spraw Wojskowych — ci właśnie, zapomocą których Prezydent sprawuje zwierzchnictwo nad siłami zbrojnemi.

Inny też jest charakter, inne zadania, obu tych naczelnych władz wojskowych. Minister wchodzi w skład rządu, odpowiedzialnego przed Głową Państwa i parlamentarnie przed Sejmem — Generalny Inspektor natomiast odpowiedzialny jest tylko przed Głową Państwa. Minister — to osobistość, której wyznaczenie podlegać może teoretycznie fluktuacjom, jako że ustąpić może wraz z ustąpieniem rządu. Natomiast Generalny Inspektor — to osobistość stała, zupełnie niezależna ani od przemian w strukturze politycznej czy społecznej, ani od jakiegokolwiekbądź z zewnątrz nacisku.

Oczywiście to rozgraniczenie uwarunkowane już jest zadaniami, jakie do spełnienia mają zarówno Generalny Inspektor, jak i Minister Spraw Wojskowych

Generalny Inspektor jest osobą, przewidzianą na Naczelnego Wodza i jak opiewa—dekret „do zakresu jego prac należy nadawanie właściwego kierunku pracom nad obroną Państwa i przygotowaniem Sił Zbrojnych na wypadek konfliktu zbrojnego“. Natomiast zadania ministra polegają na czynnościach, ściśle w dekrecie określonych, dotyczących jednak naszych Sił Zbrojnych „w czasie pokoju“ i wynikających z roli jako członka rządu — czynności, wykonywanych wedle dyrektyw Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

O takie zręby organizacyjne i o takie rozgraniczenie hierarchji władz wojskowych walczył Józef Piłsudski już od chwili, gdy po zwycięskich bojach o granice Polski natknął się w pierwszym Sejmie i w pierwszej Konstytucji na szereg nieporozumień i wielkie niezrozumienie takiej hierarchji władz wojskowych, któraby odpowiadała potrzebom Państwa.

I dlatego też dekret Prezydenta z 9 b.m. ogłoszony w pierwszą rocznicę zgonu Twórcy naszej armji, jest spełnieniem testamentarnej woli Komendanta w odniesieniu do oparcia naszej armji o silne i niewzruszone podstawy. (Iskra).

Prace przy budowie kopca na Sowińcu

Z nastaniem wiosny zostały wznowione i posuwają się w szybkiem tempie prace około budowy Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem. Całe rzesze robotników przy pomocy dźwigów mechanicznych przenoszą ziemię do Kopca. W ten sposób masyw Kopca coraz bardziej potężnieje. Zdjęcie nasze przedstawia fragment robót ziemnych przy Kopcu.

Rekonstrukcja rządu w Austrji

Nowy gabinet Schuschnigga bez Stahremberga

WIEDEŃ. Wiedeńskie biuro korespondencyjne ogłasza następujący komunikat:

Kanclerz Schuschnigg wręczył prezydentowi związkowemu dymisję rządu.

Prezydent powierzył mu misję utworzenia nowego rządu, którego skład jest następujący:

Kanclerz, a równoczenie minister spraw zagranicznych i minister obrony krajowej — Schuschnigg,

Wicekanclerz i minister spraw wewnętrznych — Baar - Baarentels,

Minister sprawiedliwości — Hammerstein,

Minister oświaty — Pertner,

Minister opieki społecznej — Resch,

Minister finansów — Draxler

Minister handlu — Stockinger.

Podsekretarz stanu w ministerstwie obrony krajowej — Zehner, podsekretarz stanu, przydzielony do kanclerza — do spraw szczególnych — Zernatto. Ministerstwo rolnictwa narazie nie zostało obsadzone, a kierownictwo jego spoczywa w rękach kanclerza.

Dotychczasowy wicekanclerz ks. Starhemberg, wskutek rzeczowej rozbieżności poglądów z kanclerzem ustąpił z rządu.

Nowy rząd stawia sobie za zadanie koncentracje wszystkich sił patrjotycznych, która wymaga również całkowitego ujednostajnienia kierunku politycznego i wyjaśnienia stosunku frontu patrjotycznego do instytucji państwowych, wskutek czego kanclerz obejmuje kierownictwo frontu patrjotycznego.

Przywódca Heimmatschutzu Starhemberg polecił, na życzenie kanclerza, należącym do Heimwehry nowym członkom rządu objąć powierzone im funkcje.

Zatarg pomiędzy kanclerzem a ks. Starhembergiem powodem rekonstrukcji gabinetu

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Wiednia, że rekonstrukcja gabinetu austrjackiego dokonana została pod znakiem zatargu między Schuschniggiem a Starhembergiem.

Nazajutrz po niedzielnej niesubordynacji Heimwehry kanclerz w sposób przyjazny zwrócił się do Starhemberga, by przywrócił w Heimwehrze dyscyplinę.

Wczoraj jeszcze program kanclerza ograniczał się do przegrupowania tek drugorzędnych i do reorganizacji frontu patrjotycznego. Gdy ks. Starhemberg, niewątpliwie w celu zrekompensowania w oczach Heimwehry głośnym czynem ustępstw, na które musiał się zgodzić wobec kanclerza, wystosował do Mussoliniego, bez porozumienia z kanclerzem, depeszę obraźliwą dla demokracji, Schuschnigg był bardzo niemile zaskoczony tym nowym wybrykiem i wieczorem ujawnił chęć objęcia teki spraw zagranicznych, aby rozwiać przykre wrażenie, spowodowane tą niefortunną depeszą Starhemberga i pozbawić wicekanclerza kierownictwa frontu patrjotycznego w celu uspokojenia opinji kraju, zaalarmowanego posunięciem faszystowskiem, jakiem była niewątpliwie depesza Starhemberga. Stało się więc tak, że Schuschnigg wziął górę nad Starhembergiem i że idea koncentracji, której kanclerz jest apostołem, zatriumfowała nad ideą faszyzmu totalnego. Austrja przechodzi odtąd od Duumwiratu i nieuniknionych w związku z tym reżimem tarć do ustroju, w którym główne resorty skoncentrowane zostały w ręku Schuschnigga. Program kanclerza, odrzucający wyłączność, ma na celu złączenie wszystkich obywateli austrjackich, bez względu na zabarwienie polityczne w służbie niepodległości Austrji.

Rozkaz ks. Starhemberga do Heimwehry

LONDYN. Reuter donosi z Wiednia, że na krótko przed rekonstrukcją rządu Starhemberg polecił ogłosić za pośrednictwem kwatery głównej Heimwehry następujący rozkaz:

„Do wszystkich towarzyszy Heimwehry, zachowajcie zimną krew i porządek, nie dajcie się sprowokować i działajcie jedynie na rozkaz Starhemberga“.

Obecnie wiadomo, że wbrew zwykłej procedurze, iż cały gabinet podaje się do dymisji, tylko kanclerz Schuschnigg zgłosił dymisję i prosił prezydenta Miklasa o odwołanie całego gabinetu, co prezydent uczynił. Świadczy to, jak się zdaje, że Starhemberg odmówił dobrowolnego ustąpienia ze swego stanowiska i rzeczywiście został zwolniony. Narazie niema żadnej reakcji ze strony Heimwehry. W Wiedniu i na prowincji panuje spokój.

Protokuły rzymskie podstawą polityki Austrji

WIEDEŃ. Z okazji objęcia kierownictwa nowego rządu kanclerz Schuchnigg wystosował do Mussoliniego telegram, w którym wyraża niezmienną przyjaźń, zapewnia utrzymanie polityki opartej na protokułach rzymskich i dalszą rozbudowę przyjaźni trzech uczestników tych protokułów w interesie ich własnym, jak również w interesie konsolidacji Europy środkowej.

W depeszy do premjera węgierskiego Goemboesa, kanclerz daje wyraz przyjaźni i porozumienia, jak również przekonania, że współpraca na podstawie protokułów rzymskich również i w przyszłości służyć będzie w coraz większym stopniu interesom wszystkich, biorących w tych protokułach udział, krajów.

—::—::—

Jak zostałem landratem?

(Wspomnienia z czasów wojny i okupacji)

Wybuch wojny zastał mnie w Petersburgu.

Wobec kursujących słuchów, że zostaną powołani wszyscy chorążowie rezerwy poniżej 50 lat, a należąc do tej kategorji, obawiałem się powołania do armji i postanowiłem wyjechać do majątku na Wileńszczyźnie, licząc, że w powstałym chaosie mi uniknę powołania, co się istotnie i stało.

Całą wojnę spędziłem w majątku koło Duniłowicz i do czasu przybliżenia się frontu do Postaw, względnie normalnie — potem już życie na wsi zaczynało się psuć, ale można było wytrzymać.

Chwile niebezpieczne przeżywaliśmy przy przerwie frontu rosyjskiego przez Niemców, tak zwanej przerwie Święciańskiej.

Wtedy często zajeżdżały do dworu rozjazdy to niemieckie, to rosyjskie i była zupełnie uzasadniona obawa, że przy spotkaniu nastąpi walka. Zresztą i większe oddziały się spotykały i nie daleko Duniłowicz były potyczki.

Miałem wtedy nawet przykry i mogący się skończyć dla mnie tragicznie — incydent.

Niemieckim rozjazdom przybywającym do majątku służba wskazywała mnie, jako mogącego się z nimi rozmówić. Przez ostrożność stale dawałem odpowiedzi na dworze, koło zabudowań folwarcznych i w obecności parobków, a chłopi donieśli wojskom rosyjskim o moich rozmowach z Niemcami.

Po zlikwidowaniu przerwy Święciańskiej przybył patrol rosyjski do majątku z poleceniem zaaresztowania mnie i odprowadzenia do sztabu Korpusu.

Na moje szczęście oskarżony zostałem nie o szpiegostwo, lecz o niemieckość. Z wielkim trudem udało mi się przekonać podoficera przy pomocy dokumentów i świadków, że denuncjacja była fałszywa.

Ostatecznie do jesieni 1917 r. można było jako tako w majątku wegetować.

Po rewolucji bolszewickiej ryzykowało się każdej chwili życiem, ponieważ włóczące się bandy zrewoltowanych żołnierzy stanowiły poważne niebezpieczeństwo dla właściciela majątku (pomieszczyka).

W tym więc czasie przeniosłem się z rodziną do Połocka. Było to najbliższe większe miasto, w którem nigdy przed wojną nie byłem i gdzie mnie nikt nie znał, miałem więc wszelkie szanse ukrycia się.

Na razie w Połocku było spokojnie, pod koniec jednak zimy 1917 r. bolszewicy zaczęli coraz więcej interesować się burżujami i sytuacja zaczynała być ciężka.

Z początkiem 1918 r. życie w Połocku zupełnie zamarło i miasto żyło pod strachem pogromów wojsk przechodzących z frontu. I tak jedna z przejeżdżających dywizji obwieściła, że zatrzyma się w mieście i zrobi komunistyczny porządek.

Panika powstała między mieszkańcami i w pamiętną noc uzbrojony w karabin czuwałem przy zabarykadowanych drzwiach.

W nocy usłyszałem łomotanie do bramy i wyszedłszy z karabinem gotowym do strzału, zacząłem indagację.

Okazało się, że przyszła dziewczynka, córka kolejarza Polaka z sąsiedniej stacji, która nie mogąc się dostać na dworzec, powróciła do nas na nocleg.

Dziecko to przyniosło wiadomość, że pociąg przyszedł z wojskiem niemieckiem.

Jak się okazało Niemcy telefonowali do Połocka o przysłanie pociągu, podszywając się pod oczekiwaną dywizję bolszewicką.

Pociąg został wysłany i Niemcy wjechali na stację Połocka z ustawionymi kulomiotami na lokomotywie. Bez strzału zawładnęli stacją a następnie miastem, gdyż bolszewicy w panice porzucając karabiny uciekali.

Nazajutrz na ulicach i na wszystkich drogach leżało masę karabinów i wielka radość zapanowała w mieście.

Tu pozwolę sobie na krótką dygresję, a mianowicie pragnę zaznaczyć, że stosunek do Niemców polskiej ludności w drugiej okupacji t. j. od Postaw był zupełnie różny od stosunku do nich w Wilnie i wogóle w pierwszej okupacji. Ludność tu po bolszewikach radośnie witała Niemców jako oswobodzicieli od dzikich gwałtów i anarchji.

Przyczem należy tu zaznaczyć, że i Niemcy w drugiej okupacji traktowali element polski lepiej niż inne narodowości, a nawet z pewną życzliwością. Wobec tego stosunki między Niemcami i społeczeństwem polskiem ułożyły się dosyć przyjaźnie.

(D. C. N.)

Izydor Ciecierski

Z.Z.Z. wobec rządu Kościałkowskiego

„weekendy“ pracownika gimnazjum... państwowego

Otrzymujemy następujące pismo, które zamieszczamy:

Na podstawie odnośnych przepisów prasowych proszę o umieszczenie niniejszego sprostowania.

W „Słowie“ z dnia 10-V 36 r. w artykule zatytułowanym „Zniżki kolejowe dla kryminalisty i wywrotowca“ zostały mylnie podane zeznania moje, złożone przed sądem w Lidzie, oraz została poruszona kwestja moich wyjazdów w sprawach Z.Z.Z.

1. Nieprawdą jest — jakobym zeznając w procesie Biernackiego i Malewskiego, mówił, że hasło — niech żyje rząd robotniczo - włościański „idzie po myśli rządu premjera Kościałkowskiego“ (protokół sądowy).

Natomiast prawdą jest, że zeznałem iż Z.Z.Z. rządu premjera Kościałkowskiego nie zwalcza.

2. Nieprawdą jest, że podczas zajęć urzędowych miałem wyjeżdżać na teren huty „Niemen“.

Natomiast prawdą jest, iż wyjeżdżałem do huty „Niemen“ w soboty i niedziele — lub w godzinach po urzędowaniu.

W. Gulbinowicz

pracownik Gimnazjum Państwowego w Lidzie

Ks. Paweł i prezydent Benesz

wybierają się do Bukaresztu

BUKARESZT. Wizyty ks. Pawła jugosłowiańskiego i prezydenta Benesza w Bukareszcie mają nastąpić między 6 i 8 czerwca. Według niepotwierdzonych wiadomości, równocześnie mają przybyć ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy oraz szefowie sztabów generalnych tych państw. Słychać pozatem, że z początkiem lipca przybędą do Bukaresztu na uroczystości wojskowe bataljon jugosłowiański i bataljon czechosłowacki.

—::—::—

Baron Aloisi opuszcza salę

Na zdjęciu baron Aloisi, który niechciał się zgodzić na obecność delegata Abisynji w czasie konferencji i opuścił salę obrad.

„Mussolini założył imperjum"

Wielka Rada Faszystowska ratyfikowała aneksje Abisynji

RZYM. W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste posiedzenie parlamentu faszystowskiego w obecności Mussoliniego, który przedstawił izbie do ratyfikacji dwa dekrety królewskie z dnia 9 maja. Pierwszy dekret oddaje ziemie i ludy Etjopji pod suwerenność pełną i całkowitą królestwa Włoch oraz głosi, że król włoski przyjmuje tytuł cesarza Etjopji. Drugi dekret zawiera nominację gen. Badoglio na stanowisko gubernatora generalnego i wicekróla Etjopji.

Po mowie entuzjastycznie przyjęty przez Izbę zabrał głos Mussolini, który, uzasadniając treść drugiego dekretu, podkreślił że pierwszym gubernatorem generalnym z tytułem wicekróla Etjopji mógł zostać ten, kto łącząc w swych rękach władzę nad obiema sąsiedniemi kolonjami, sprawował równocześnie dowództwo sił zbrojnych, które zdobyło nowe imperjum.

Marszałek Badoglio zasłużył sobie na taki zaszczyt. Gubernatorowi generalnemu powierzone zostają pełnomocnictwa pozwalające mu na rządzenie Etjopją w pierwszych dniach utwierdzenia się naszego panowania aż do chwili, gdy Rzym wyda zarządzenia mocą których stosunki bezładu i barbarzyństwa ustąpią ładowi faszystowskiemu.

Skolei przewodniczący parlamentu postawił wniosek, aby w gmachu parlamentu wmurowano bronzową tablicę z napisem: „9 maja 19-go roku ery faszystowskiej Benito Mussolini założył imperjum". Wniosek ten przyjęto przez aklamację. Obydwa dekrety królewskie zostały uchwalone przez izbę jednomyślnie.

Akcja pacyfikacji Abisynji

LONDYN. Reuter donosi z Addis Aebeby, że oddziały wojsk włoskich wysłane zostaną w różne strony Abisynji w celu stłumienia wszelkiej próby oporu przeciwko panowaniu Włoch. Kilka szczepów, któremi dowodzi b. szef policji w Addis Abebie, nie złożyło jeszcze broni.

Państwa południowo-amerykańskie mają dość sankcyj

BUENOS AIRES. Za przykładem Chili — odbywają się obecnie rokowania pomiędzy Argentyną, Ekwadorem i Urugwajem w sprawie zniesienia sankcyj antywłoskich na zasadzie art. 4 i 5 paktu Ligi Narodów wobec faktu,, że zajęcie Abisynji przez Włochów całkowicie zmieniło sytuację.

Ambasador Phipps u kanclerza Hitlera

BERLIN. Kanclerz Hitler przyjął wczoraj w obecności min. von Neuratha, ambasadora brytyjskiego w Berlinie. Omawiano kwestjonarjusz, doręczony w Berlinie przez W. Brytanję.

Stahremberg jedzie do Rzymu na... mecz piłki nożnej!

RZYM. Min. prasy i propagandy potwierdza wiadomość, że książę Starhemberg przybędzie do Rzymu, aby być obecny na meczu piłki nożnej pomiędzy drużyną włoską i austrjacką.

Powrót min. Becka z Genewy

GENEWA. P. minister Spraw Zagranicznych Beck opuścił Genewę wczoraj rano. Wyjechał również min. Paul Boncour. Eden wyjedzie dopiero wieczorem, po konferencjach z niektórymi delegatami, w szczególności z Madariagą i Avenolem.

Ruch antysemicki rozszerza się na cały półwysep

JEROZOLIMA. Pomimo ultimatum ze strony Arabów wysoki komisarz brytyjski zatwierdził plan robót, przedłożony przez stronę żydowską i zapowiedział, że określi liczbę tegorocznych pozwoleń na imigrację Żydów do Palestyny, agitacja arabska i antyżydowska rozpowszechnia się na całym bliskim wschodzie. Naczelna rada arabska rozesłała emisarjuszy do Egiptu Syrji, Marokka i Iranu, którzy mają za zadanie uprawianie propagandy na rzecz Arabów palestyńskich oraz organizowanie demonstracyj antyżydowskich, skierowanych zwłaszcza przeciwko imigracji żydowskiej do Palestyny. Wedle oficjalnych danych od chwili wybuchu rozruchów w Palestynie dokonano 600 aresztowań.

ANGLIA I FRANCJA nie namawiały negusa do wyjazdu

LONDYN. W Izbie Gmin zapytał wczoraj Henderson (junior) (Labour Party), czy negus opuścił Abisynję na skutek rad, udzielonych przez Francję i W. Brytanję. Simon odpowiedział, że niema żadnych podstaw do przypuszczania, że Francja udzielała takich rad, również niezgodnem z prawdą jest przypisywanie posłowi W. Brytanji, że wywierał w tym kierunku presję.

Henderson pozatem zapytał, czy zdaniem rządu wyjazd negusa oznacza abdykację i czy nie stoi to na przeszkodzie uznawania go za panującego państwa niezależnego. Simon odpowiedział krótko: nie.

Baldwin o reformie Ligi i zagadnieniu sankcyj zbiorowych

LONDYN. Przemawiając w Alberthall w obecności 7.000 zwolenników partji konserwatywnej, premjer Baldwin podkreślił, że ideały paktu Ligi Narodów nadal stanowią cel brytyjskiej polityki zagranicznej.

Baldwin oświadczył, że przypuszczalnie podczas jesiennego zgromadzenia Ligi Narodów członkowie jego będą musieli rozważyć, jakie zmiany stały się konieczne w Lidze Narodów. „Nigdy nie twierdziłem — oświadczył Baldwin — jakoby niepowodzenie, które mogłoby wyniknąć z doświadczenia z sankcjami, miało oznaczać koniec systemu Ligi Narodów. Nie zamierzam przyjmować nagany za to, co się stało.

Sankcje wojskowe stanowią istotną część zbiorowego bezpieczeństwa i nie dadzą się uniknąć na stałe. Obecnie musimy przystąpić i zbadać raz jeszcze w świetle tego, co się stało, całokształt zagadnienia sankcyj i zbiorowego bezpieczeństwa. Konkluzje, do których dojdziemy, mogłyby mieć nadzwyczaj doniosłe znaczenie dla przyszłej Europy. Z drugiej strony, zbiorowe bezpieczeństwo nie może oznaczać, że cała praca winna być dokonana przez marynarkę brytyjską. Daję wam słowo, że na drodze zbiorowego bezpieczeństwa pójdziemy tak daleko, jak tylko to będzie możliwe.

Francja oskarża Rzeszę o budowę fortyfikacyj w Nadrenji

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" podaje z Genewy pewne szczegóły z wczorajszych obrad mocarstw lokarneńskich. Wedle korespondenta delegat francuski Paul Boncour wystąpił z pewnem oskarżeniem wobec Niemiec. Paul Boncour miał oświadczyć, że posiada sensacyjne informacje o fortyfikacjach, jakie Niemcy rozpoczęli budować od czasu zajęcia Nadrenji.

Produkcja cementu wzrosła w Niemczech o 80 procent w miesiącu marcu. 300 tys. tonn cementu miesięcznie zużywa się w Niemczech na nowe fortyfikacje w Nadrenji. Fortyfikacje te mają być ukończone w ciągu roku.

Jak się dowiaduje korespondent, delegacja francuska doręczyła Edenowi prywatną notę, dotyczącą tych spraw. Wielka Brytanja — zdaniem korespondenta — formalnie wyraziła swą zgodę na to, aby kwestja lokarneńska dyskutowana była przez rząd Ligi, gdy Rada zbierze się w dn. 16 czerwca rb.

Komuniści wolą być na uboczu i nie kompromitować się

PARYŻ. Partja komunistyczna odrzuciła propozycją socjalistów, dotyczącą udziału komunistów w rządzie.

PRZEWÓZ POCZTY BALONAMI w czasie VIII Krajowych Zawodów Balonów Wolnych

W dniu 17 maja b. r. odbędą się w Toruniu „VIII Krajowe Zawody Balonów Wolnych o puhar im. płk. Wańkowicza".

Załoga balonów biorących udział w zawodach, zabierze pocztę z urzędu pocztowego Toruń 1, przeznaczoną specjalnie do przewozu balonami i przewiezie ją do miejsca lądowania balonów w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Po wylądowaniu załoga balonów wyda pocztę najbliższym urzędom pocztowym w miejscu lądowania balonów, które nadeszłe tą drogą przesyłki prześlą do miejsca przeznaczenia zwykłą drogą pocztową.

Wymienionemi wyżej balonami w liczbie 12-tu mogą być przewiezione tylko: zwykłe ekspresowe listy do 20 gramów wagi i kartki pocztowe, tak krajowe jak i zagraniczne, za normalną taryfową opłatą pocztową.

Pragnący przesłać tą drogą przesyłki pocztowe (listy i kartki), powinni przesłać je w kopercie pod adresem urzędu pocztowego Toruń 1, który przesyłki te wyda do dalszego przewozu załodze balonów, biorących udział w zawodach.

Listy i kartki pocztowe przeznaczone do przewozu balonami, zostaną przed wysłaniem ostemplowane specjalnym datownikiem urzędu pocztowego Toruń 1, w otoku którego będzie umieszczony napis: „VIII Krajowe Zawody Balonów Wolnych" — Toruń 1.

Ponadto na przesyłkach tych umieszczony zostanie odcisk stempla z nazwą tego balonu, którym dana przesyłka zostanie przewieziona i z nadrukiem „VIII Krajowe Zawody Balonów Wolnych o puhar im. płk. Wańkowicza".

W miejscu lądowania balonów odnośne urzędy pocztowe zaopatrzą przesyłki przewiezione balonami datownikiem urzędu.

TELEGRAMY

ROKOWANIA O ANGIELSKO - SOWIECKI TRAKTAT MORSKI.

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera donosi, że w Londynie rozpoczęły się wstępne rokowania angielsko - sowieckie w sprawie traktatu morskiego, którego podstawą mają się stać zasady traktatu morskiego trzech mocarstw w Londynie.

—::—::—

ZGON MARSZAŁKA ALLENBY.

LONDYN. Wczoraj zmarł w Londynie w wieku lat 75 marszałek polny lord Allenby, jeden z najsławniejszych generałów angielskich z czasów wielkiej wojny.

—::—::—

FRANCJA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W OLIMPJADZIE.

PARYŻ. Stała komisja administracyjna partji socjalistycznej S. F. I. O. na posiedzeniu wczorajszem postanowiła uwzględnić propozycję sportowej federacji pracy, by Francja nie brała udziału w Olimpjadzie berlińskiej.

—::—::—

JAPONJA FORTYFIKUJE WYSPY NA PACYFIKU.

TOKJO. Minister wojny Terauczi oświadczył, iż ograniczenia, dotyczące fortyfikacyj na Pacyfiku już nie obowiązują wobec wygasnięcia układu waszyngtońskiego. Należy powrócić — zdaniem ministra — do planów, poprzedzających zawarcie traktatu waszyngtońskiego, o ile nie dojdzie do zawarcia nowego układu. Obecnie nie jest przewidywane narazie wzmocnienie fortyfikacyj na wyspie Formozie i na wyspach południowo - zachodnich.

—::—::—

Proces o rabunki i grabieże we Lwowie

LWÓW. W dniu wczorajszym toczyły się we Lwowie pierwsze procesy przeciwko uczestnikom grabieże sklepów w czasie zajść kwietniowych we Lwowie.

Aresztowano wówczas na gorącym uczynku rabunku przy ul. Gródeckiej osobników, u których znaleziono zrabowane przedmioty.

Wczoraj zapadły wyroki, których mocą skazani zostali: Balicki na półtora roku, Balicka na 14 miesięcy, Kogut na półtora roku, Wójcik na półtora roku, Sawicki na rok i 7 m.i Tartuła na półtora roku więzienia.

—::—::—

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

CIĄGNIENIE IV KLASY 35-TEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Ważniejsze wygrane.

Pierwsze ciągnienie.

50.000 zł. 56737.

10.000 zł. 33981 46212 86594 154576

5.000 zł. 82403 168326.

2.000 zł. 10289 17679 29312 33502 34559 47862 54282 55590 60974 74251 75279 75839 84175 89978 108865 114535 128359 136847 142426 146886 147620 154873 169289 177877.

1.000 zł. 5489 9685 22029 24498 24988 29817 30474 32471 40116 42279 50047 60910 62080 113992 104133 106633 111061 113992 118898 120298 128172 132889 147153 148865 157432 162217 167040 175135 182806 188527 194975.

Drugie ciągnienie.

100.000 zł. 105385.

30.000 zł. 29265.

20.000 zł. 172844.

10.000 zł. 60750 80091 188409.

5.000 zł. 14257 86497 92359 93732 11266 118803 158191.

2.000 zł. 3698 29226 37575 38678 50697 75452 82828 81427 95040 105754 124604 157783 153689 159618 162695 181278.

1.000 zł. 25443 31027 37330 40956 40439 50053 52391 55186 64289 67353 69083 76396 83836 85118 104127 114555 114400 121552 129314 129891 142788 144298 146763 149543 157054 158885 158422 173486 174915 173133 179294 176008 190298 191832 194266.

Huragany i nawałnice szaleją w woj. kieleckiem

Zalane wsie, zniszczone zasiewy, olbrzymie straty

KIELCE. W czasie burzy we wsi Rzećko, pow. kieleckiego, szalała nawałnica, połączona z trąbą powietrzną która zniosła kilkanaście stodół i kilka domów mieszkalnych. Pozatem padał grad wielkości orzecha włoskiego, który zniszczył doszczętnie zasiewy we wsiach Korzecko, Podzamcze, Siedlce, Tokarnia i Wojkowiec. Drobniejszy grad padał w Mniowie i Rykoszynie.

Z opatowskiego donoszą również o podobnej nawałnicy, połączonej z gradobiciem. W pw. opoczyńskim we wsi Giebłowice od uderzenia piorunu wybuchł pożar w zagrodzie Wojciecha Bozara i przeniósł się na sąsiednie zabudowania, niszcząc 4 zagrody gospodarskie oraz 5 stodół. Straty wyrządzone przez huragan są ogromne, jednak urzędowych obliczeń szkód dotychczas brak.

LUBLIN. Wczoraj w nocy w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą nastąpiło oberwanie się chmury deszczowej. Poziom wody na rzeczce Grodasz, przepływającej przez miasto Kazimierz w jednej chwili podniósł się do 5 m. Rwący prąd wody zniósł w mieście 3 domy drewniane, powyrywał drzewa przybrzeżne z korzeniami i słupy od elektryczności.

Woda wtargnęła i pozalewała piwnice, mieszkania i sklepy. Straty są wielkie. W ciągu pół godziny woda opadła pozostawiając wszędzie ślady zniszczenia. Całe stosy drzew i rozmaitych przedmiotów zalegają na ulicach, przyległych do rzeki.

Na terenie gminy Szczekarków w powiecie puławskim przeszła niesłychanie gwałtowna burza gradowa, która zniszczyła doszczętnie zasiewy 14 wsi kilkunastu kolonij i 2 folwarków. Około 7 tys. hektarów oziminy zostało zupełnie wybitych. Na miejsce udał się p. wojewoda lubelski dr. Różniecki który zbadał osobiście stan klęski i zarządził zorganizowanie doraźnej pomocy dla poszkodowanych.

POZNAŃ. Obraz spustoszeń, jakie wyrządziła w powiecie kępińskim poniedziałkowa burza, połączona z oberwaniem chmury, gradobiciem i huraganem, przechodzi wszystko, co pamiętają najstarsi mieszkańcy.

W Kępnie zalane zostały piwnice domów, szczególnie w niżej położonych dzielnicach. Kilkanaście wsi zalanych zostało przez ogromne masy wody, które niekiedy dochodziły do 1 mtr. wysokości. W wielu miejscach uszkodzone są drogi, na których w tej chwili komunikacja kołowa odbywać się nie może. Na linji Kępno-Laski podmyty został tor kolejowy na przestrzeni około 10 klm. tak że musiano wstrzymać komunikację. Pasażerów z pociągu osobowego, jadącego z Lasków do Kępna w czasie burzy, musiano przewieźć drezyną kolejową do Kępna.

Pola uległy doszczętnemu zniszczeniu tak, że tegoroczne żniwa zapowiadają się bardziej katastrofalnie, aniżeli po klęsce posuchy.

Pomiędzy Ignacówkami a Trzecinami burza zniosła most. W Dominine piorun uderzył w gmach szkolny, niszcząc zupełnie dach i urządzenie.

Wysokości strat nie zdołano jeszcze ustalić. Starostwo powiatowe przystąpiło natychmiast z doraźną pomocą.

Następca tronu uczy się gospodarki rolnej

Rumuński następca tronu Michał, który niedawno zdał egzamin na podoficera, kształci się obecnie w gospodarce rolnej.

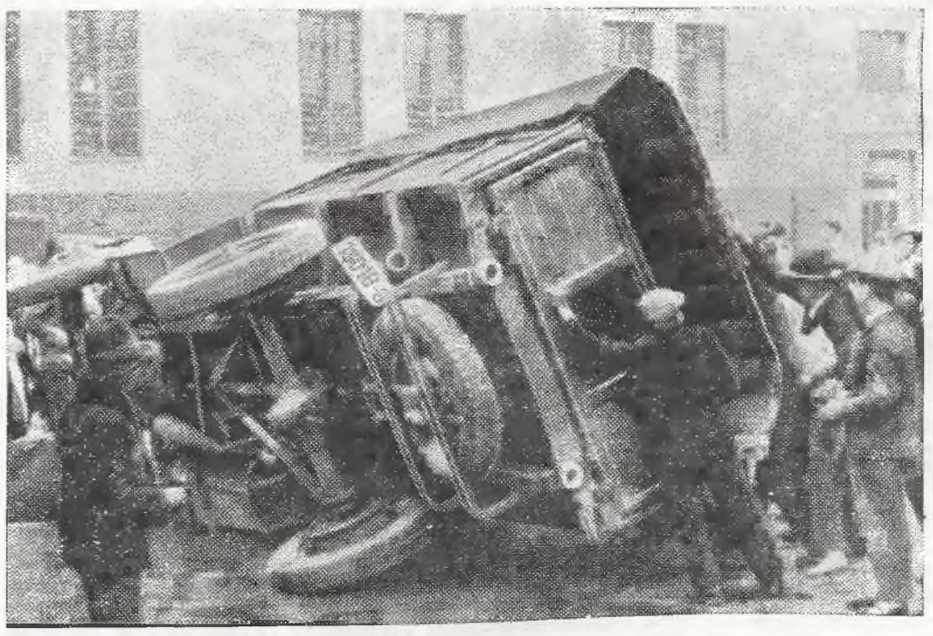

Podczas kongresu studenckiego w Bukareszcie na tle różnicy zdań między lewicowemi i prawicowemi ugrupowaniami studenckiemi doszło do rozruchów, które musiała uśmierzać policja.

Pismo nosem
Groźna polityka
Propozycje

Zakończenie Kroniki Tygodniowej Słonimskiego w ostatnich Wiadomościach Literackich:

Wśród wielu spraw niewesołych, które się w Polsce dzieją, niemałą pociechą jest patrzeć na męki karjerowiczów. Czy dojdzie znów do władzy „grupa pułkowników", czy może zwycięży „pułk grupowników"? Kto jest pułkownikiem? Czy generał S. znów jest pułkownikiem, czy minister B. przestał być pułkownikiem i czy pułkownik B.przestanie być ministrem?Jak się tu trzymać pańskiej klamki, gdy klamka jeszcze nie zapadła? Strasznie trzeba być ostrożnym, nie można się angażować, bo nic łatwiejszego niż wpaść w nieprzyjemną kabałę. Znam jednego sprytciarza, który poprostu wyjechał na parę tygodni zagranicę. Tam sobie odczeka spokojnie. Dowie się z gazet, jak i co, i wtedy będzie wiedział do kogo zajechać prosto z dworca. Rząd nie ma własnego organu, ale czy warto zakładać nowe pismo? Chyba gdy się czuje pismo nosem. Ale, czy kto dziś widzi dalej od swego nosa? Jak zwykle w czasach pomieszania rodzą się plotki. Ramo mówią o Poniatowskim, że już widziamo, jak zajeżdżał do pałacu pod Blachą. Poniatowski trzyma z Francją, rządy będą lewicowe, reforma rolna prawie pewna. Wieczorem mówią o Grażyńskim. Wiadomo jak się zaczyna „Grażyna": „Coraz to ciemniej.... na dole tuman, a miesiąc wysoko", i „Któż on? — pytają wszyscy — któż on taki?". Inni znów głowią się nad sympatjami obecnego wodza Edwarda Wielkiego i wspominają jego sympatje lewicowe z czasów, gdy był księciem Walji. Niezbyt laurowo jest w ojczyźnie ,ale dość ciemno.

*
**

Wczoraj ukazało się w naszem piśmie następujące ogłoszenie:

U w a g a! Cyrk „Arena" zwraca uwagę, że nie będzie praktykował pod żadnym względem „Damy bezpłatnie" natomiast wprowadził jednolite minimalne ceny wstępu od 51 gr. do 2 zł. 50 gr. „Damy bezpłatnie" w cyrku „Arena" wykluczone.

*
**

Szowinizm naszych zachodnich „braci słowiańskich" charakteryzuje dosadnie poniższa wiadomość podana onegdaj przez PAT:

PRAGA PAT. W Łukawcu koło Lovosio, na zebraniu partji Niemców sudeckich wystąpiła żandarmerja przeciwko wszystkim uczestnikom zebrania, którzy mieli na nogach białe pończochy i zmusiła ich do zdjęcia tych pończoch. Zauważyć należy, że noszenie białych pończoch sportowych jest uważane przez władze bezpieczeństwa w północnych Czechach za oznakę sympatji hitlerowskich i z tej racji jest przez żandarmerję tępione.

Strach pomyśleć co będzie, gdy Czesi pójdą po linji tej polityki dalej, czyli sięgną wyżej?

*
**

Pomóżmy szukającym w rubryce „Matrymonjalne" z I.K.C.:

Trzydziestoletnia wysoka blondynka, spadkobierczyni trzech kamienic odda serce. I.K.C.. Poznań, św. Marcina 48 „Jedynaczce".

Serce także? „Proszę bardzo; proszę bardzo!" — jak śpiewa Dymsza.

*
**

Z tegoż pisma:

Pięć tys. gotówką posiada. Zgłoszenia: I.K.C., Kraków. Wielopole 1. — „Oczekuję propozycji".

Chodźmy na wódkę.

Wyir. Wel.

O prawo do życia dla najuboższych

Pod powyższym tytułem wydrukowany został w nr. 14 „Robotnika" artykulik poprzedzony wzmianką Redakcji, zachęcającą do dyskusji, w sprawie zmiany ustroju rolnego.

Według rocznika statystycznego z 1935 r. **wszelkie** użytki rolne większej własności ponad 50 ha, a więc role, ogrody, łąki i pastwiska wynoszą **nie,** jak pisze autor artykułu w „Robotniku" p. **My**szka, 14½ milj., tylko 4,618.800 ha — wobec 19½ miljona, należących do mniejszej własności poniżej 50 ha. W dalszych numerach „Robotnika" przyznaje szan. Autor, że niektóre gospodarstwa do 250 ha winny zostać. Przyjmując nawet, t. zw. maksimum posiadania 180 ha według ustawy o reformie rolnej, bez żadnych dodatków na uprzemysłowienie, hodowlę i t.d. i mnożąc cyfrę 19.000 większych gospodarstw przez 180 otrzymujemy cyfrę 3.420.000 ha, którąby po zupełnem przeprowadzeniu reformy rolnej została. Byłoby więc nawet w tym najskrajniejszym wypadku do dyspozycji 4.6 miljonów minus 3.4 miljony — czyli 1 miljon i dwieście tysięcy hektarów.

(Mylna więc jest w nr. 17 „Robotnika" wzmianka, że „tylko" 3½ miljona).

Mniejsza własność posiada obecnie już na własność 19½ miljona ha. Może dostać najwyżej 1,2 miljony, czyli 6 proc. tego, co ma. Taki dodatek nie może stanowić: **„Przebudowy ustroju rolnego",** gdyż jest na to za drobny.

Lepiej więc nie operować tym tanim frazesem i nie pobudzać fałszywych nadziei, których się potem zaspokoić nie da spowodu braku ziemi.

Najwyżej 5 proc. reflektantów na ziemię może ją dostać. Najmniej dostaną robotnicy wielkopolscy, bo tendencją obecną jest sprowadzać tutaj ludzi z innych stron (kto dostał parcele w Jaksicach?!) Robotnicy stracą więc sposobność do pracy, dostaną bardzo wątpliwej często wartości „sąsiadów" i stracą wszelkie nadzieje dostania ziemi w przyszłości.

A że w czasie kryzysu obecnego na pomoc wydatną Skarbu liczyć nie można, nie „najubożsi" skorzystają z tej ostatniej okazji nabycia ziemi.

Więc jak radzić, jeśli ziemi nie starczy?

Odpowiem na to: są okolice na Zachodzie, w pośrodku okręgów przemysłowych, gdzie posiadanie 30 akrów starczy na utrzymanie rodziny.

Im dalej na wschód, tem większa przestrzeń jest potrzebna, aż w końcu w głębi Rosji przed wojną dopiero posiadacz 30 hektarów uchodził za pełnorolnego, musiał więc mieć sto razy więcej ziemi. Pytanie jeszcze przy tem, który z nich żył w kulturalniejszy sposób!

A u nas? Niestety statystyki urzędowe wciąż jeszcze podają, o ile wyższe są sprzęty u większej własności. Tu przedewszystkiem musi przyjść przebudowa.

Oświata, oświata i jeszcze raz oświata może w sensie podniesienia produkcji „upełnorolnić" olbrzymią rzeszę właścicieli karłowatych gospodarstw, dla których ziemi nie starczy!.

Bogdan Szembek

Wysocko.

Delegat Z. Z. Z. Biernacki
skazany na 3 lata więzienia
Finał procesu lidzkiego

We wtorek dnia 12 maja w Sądzie Okręgowym w Lidzie zapadł wyrok w głośnej sprawie, niemniej słynnego Romana - Władysława Biernackiego, delegata zarządu głównego Z.Z.Z. w Warszawie, redaktora „Frontu Robotniczego", jednego z najaktywniejszych działaczy ZZZ — oskarżonego o antypaństwową działalność wichrzycielską, nawoływanie do teroru i t.d.

Sąd w Lidzie zastosowując art. 154 § 1, w związku z art. 251 K. K.„ przewidującym karę do 5-ciu lat więzienia — skazał Biernackiego na 3 lata więzienia.

Drugi współoskarżony z Biernackim, również działacz ZZZ, Malewski, skazany został na 2 lata więzienia, przy zastosowaniu tegoż samego artykułu. Wina Malewskiego polegała głównie na nawoływaniu do teroru w hucie szklanej „Niemen".

Jak wiadomo, Malewski odpowiadał na przewodzie sądowym z wolnej stopy. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku, został on na sali sądowej aresztowany. Obydwaj skazani odprowadzeni zostali do więzienia.

Zarówno oskarżyciel publiczny prokurator Dominik Piotrowski, jak obrona w osobie adwokatki Haliny Sukiennickiej - Zasztowt — zapowiedzieli apelację od wyroku.

LISTY Z WŁOCH

TRIUMF WŁOSKI
(Korespondencja własna)

ANACAPRI W MAJU

Nielitościwa jest dla nas wiosna. Od kilku dni deszcz chłoszcze wyspę a zimne północne wiatry smagają bez przerwy poszukiwaczy rozkoszy Południa zmuszając ich do nawrotu do zimowych swetrów i innych wełnianych środków ochronnych przed zimnem. Chłodzi to również zapędy domorosłych strategów kaprejskich, dyskutujących nad losami wojny i pseudo — polityków wszech nacyj i wielu ras debatujących o rozwoju sytuacji. Zauważyliśmy, że zastosowanie chłodni w zakresie zmagań partyjnych mogłoby skutecznie wpłynąć na rozwiązanie całego szeregu zagadnień wewnętrznych w wielu krajach. Nie opatentujemy tego spostrzeżenia, więc kto chce, może spokojnie wyeksperymentować jego słuszność.

Dziś odbyła się ponowna masowa zbiórka, zapowiedziana bez oznaczenia terminu 27 godzin przedtem: faszyści kaprejscy trzymali się w pogotowiu, ale stanowili oni mniejszość zdecydowaną wobec najazdu cudzoziemców na wyspę. Istotnie na placu przed gmachem magistrackim przeważały typy nie-włoskie. Głośnik doskonale oddawał przemówienie Wodza narodu włoskiego wygłaszane z balkonu pałacu Wenecja w Rzymie. Słyszeliśmy nawet oklaski wielotysięcznego tłumu, a uprzejmy głosiarz radjowy informował nas o przebiegu całej ceremonji. Nawet urozmaicenia w postaci śpiewów chóralnych i orkiestr grających hymny patrjotyczne doskonale były nadawane.

Roma locuta — guerra finita! Marszałek Badoglio wbrew oczekiwaniu speców fachowych i niefachowych szybko się uwinął, a na skutek wzywań przedstawicieli państw sankcyjnych narażonych na niebezpieczeństwo ze strony motłochu etjopskiego, urządzającego sobie ostatnią frajdę w bezpańskiej stolicy dawnego cesarstwa negusa, zajęcie Addis Abeby nastąpiło wcześniej. Mówiono mi, że po ostatnich zwycięstwach marszałek Badoglio zapowiedział, iż uważa siebie za bezrobotnego, gdyż wojna się skończyła. Snać powątpiewano o tem na świecie i dopiero mistyczna ucieczka Hajle Selassie I do Dżibuti a stamtąd do klasztoru abisyńskiego w Palestynie, przekonała „fachowców strategiczno - wojskowych" o słuszności tych twierdzeń. Tak czy inaczej — w Adis Abeba powiewa sztandar włoski nad ghebi cesarskiem a sankcjonowani Włosi pośpieszyli z pomocą pobratymcom sankcjonistom, obleganym przez zrebelizowany tłum wielu ras i więcej jeszcze szczepów w stolicy Etjopji.

Można szczerze powinszować premjerowi włoskiemu niezwykłego sukcesu. Zaiste trudno było przewidzieć, że w ciągu 7 miesięcy hufce Czarnych Koszul i dywizje regularnego wojska, oraz wojsk kolorowych, tak całkowicie wykończą tę tradycyjną potęgę militarną Kontynentu Afrykańskiego, jaką była Etjopja. Marszałek Badoglio znalazł się na wysokości zadania: użył on materjału odpowiednio do potrzeb. Przygotowanie techniczne i przygotowanie moralne wydały oczekiwane rezultaty. W równej mierze należy przypisać zwycięstwo w przeistoczeniu sił zbrojnych włoskich według wymogów nowoczesnych, jak i przeoraniu duszy włoskiej przez doktrynę państwowo - twórczą i państwowo - wychowawczą premjera Mussolini'ego. W ciągu 14 lat dobył on z psychiki włoskiej te wartości, jakie w niej tkwiły w stanie letargu: z komunizującej w 1921 roku społeczności. pozbawionej zrozumienia własnej potęgi zdołał on wytworzyć Wielkie Mocarstwo, zapewniające sobie własnemi siłami tę dozę sprawiedliwości, której odmówiono mu przy likwidacji europejskiego na konferencji pokojowej w Wersalu!

Premjer Mussolini w swem przemówieniu wczorajszem oświadczył, że Etjopja jest włoska. Tem samem postawił on przed światem nowe zagadnienie: w jakiej formie ustalona będzie ta włoskość podbitego mocarstwa? Czy prosta aneksja oparta na prawie podboju, lub na plebiscytowych poddaniach się ze strony wielkorządców abisyńskich i przedstawicieli poszczególnych szczepów etjopskich? Czy też stworzenie nowej dynastji etjopskiej filowłoskiej przy pomocy któregoś z przedstawicieli rodów zdetronizowanych? A więc albo król Wiktor Emanuel III, cesarz etjopski, jak to wołali studenci manifestując z racji zwycięstwa przed pałacem królewskim na Kwirynale, albo nowy Menelik, Teodor czy Haile Selassie II władca Etjopji, pozostającej pod protektoratem Włoch?

Czas na to odpowie. Wogóle czas cierpliwie odpowiada na wszelkie pytania nietylko w dziedzinie wielkich zagadnień politycznych.

Narazie Włosi tryumfują i słusznie.

Rzucano im wielkie kłody pod nogi, a mimo wszystko udało się im wojskowo rozwiązać najważniejszą część problematu. Oczekują oni teraz odpowiedzi sanhedrynu genewskiego, zwołanego na 11 maja na wymowną deklarację premjera Mussolini'ego. Ucieczka Negusa ułatwiła niepomiernie zadanie przeciwnikom sankcyj: teraz chodzi już nie o obronę cesarstwa tego władcy, który jeszcze parę dni gotów był do ostatecznej walki choć by na ostatniej piędzi ziemi etjopskiej przeciw najeźdźcy, a dziś modli się zbożnie w zaciszu abisyńsko-koptyjskiego klasztoru w Ziemi Świętej. Pozostał prestige Genewy.

Nie wiemy czy nasi czytelnicy zauważyli, że w dobie powojennej coraz to chodzi o jakiś prestige, dzięki któremu naraża się spokój Europy. Pośród chorób trapiących jednostki najbardziej złośliwą jest choroba na prestige jednostek kolektywnych. No a prestige Genewy utożsamia się z prestige'm ludzkości. Czy dla niego będziemy w dalszym ciągu nakładali nowe sankcje na Włochy? Gra nie warta świecy... Zresztą Mussolini wyraźnie stwierdził swą dbałość o interesy Europy mówiąc, iż jest przekonany bardziej niż kiedykolwiek, że każdy zamach na pokój Europy jest zamachem na Europę, jest spowodowaniem upadku naszego kontynentu.

Tymczasem rozkwit trójkolorowych barwnych sztandarów włoskich i zapowiedź zwycięstwa sprowadziły polepszenie się pogody. Słońce ma zbawienny wpływ na nastroje polityczne, mniej więcej taki, jak lecznicze wody badów, szeroko rozreklamowanych, aczkolwiek najcięższe okresy przypadają właśnie na okres na miesiące, w których menerzy polityki światowej płuczą żołądeczki, kiszki i nerki w tych właśnie badach. Włosi patrzą z otuchą w przyszłość, zwycięstwo krzepi, niczem reklamowane pożywki cukru i piwa. Raźniej im się zrobiło od czasu zwycięstw marszałka Badoglio. Zasługują na to, bo spartańskie borykanie się ze skutkami sankcyj, zahartowało naród do poświęceń i na gotowość osiągnięcia zamierzonych celów.

Leonard Kociemski.

PRZYCZYNY POŻARU
Dawidgródka
Skutki zapalenia fajki węgielkiem przez chłopców

Dnia 6 maja o godz. 1 po poł. trzech chłopców, chcąc zapalić skradzioną ojcu fajkę, zepsuli w tym celu pudełko zapałek bez rezultatu. Jeden z nich wpadł na pomysł zapalenia niesfornej fajki zapomocą węgielka. Węgielek ten, porwany przez wiatr, upadł na stóg siana, chłopcy zaś zbiegli. Skutek okazał się fatalny.

Od zapalonego po kilku sekundach stogu, zajął się potężnym płomieniem dom mieszkalny, za w cerkwi z okazji św. Jurja.

Na miejsce pożaru przybył starosta powiatowy ze Stolina oraz d-ca brygady K.O.P.-u z Łachwy. Bez dachu nad głową pozostaje około 1000 (tysiąca) osób, w tem około 200 dzieci szkolnych.

Ludność zamieszkuje w piwnicach, względnie w prowizorycznych, na ten cel skleconych, szałasach. Straty wynoszą ponad pół miljona złotych, gdyż z domów zagrożonych pożarem wyno

Płonąca dzielnica obok cerkwi w Dawidgródku

którym zginęło w odmętach rozszalałego żywiołu 169 domów mieszkalnych, wraz ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarczemi, inwentarzem żywym i martwym.

Szalona siła wiatru niosła płonące żagwie na odległość powyżej 100 metrów, wskutek czego w niespełna trzy godziny pożar strawił ogromną cerkiew parafjalną i przeniósł swoje dzieło zniszczenia na drugą stronę, szerokiej w tem miejscu na 130 metrów rzeki, Horynia. Wszelki ratunek, mimo nadludzkich wysiłków straży pożarnych, wojska i ludności cywilnej okazał się niemożliwy. Straty powiększyła okoliczność przebywania podówczas ludności prawosławnej (którą najbardziej dotknął pożar) na nabożeństwach szono wszystko bez ładu i w pośpiechu, co tylko spowodowało większe straty. Nędza, i tak przysłowiowa na Polesiu stała się jeszcze bardziej dotkliwa.

Celem niesienia pomocy ofiarom pożaru, stworzono na miejscu komitet, który zajął się zbieraniem funduszów, umożliwiających mu spełnienie jego ciężkiego zadania. Środki Komitetu są tak szczupłe, że rozpoczętą akcję dożywiania (w szczególności dzieci) będzie zmuszony przerwać, wobec czego zwraca się tą drogą do społeczeństwa, zawsze czułego na ludzką niedolę, aby szło mu z pomocą przez składanie ofiar do Redakcji pisma, bądź bezpośrednio pod adresem komitetu Pomocy Pogorzelcom w Dawidgródku.

Mussolini dziękuje kobietom włoskim

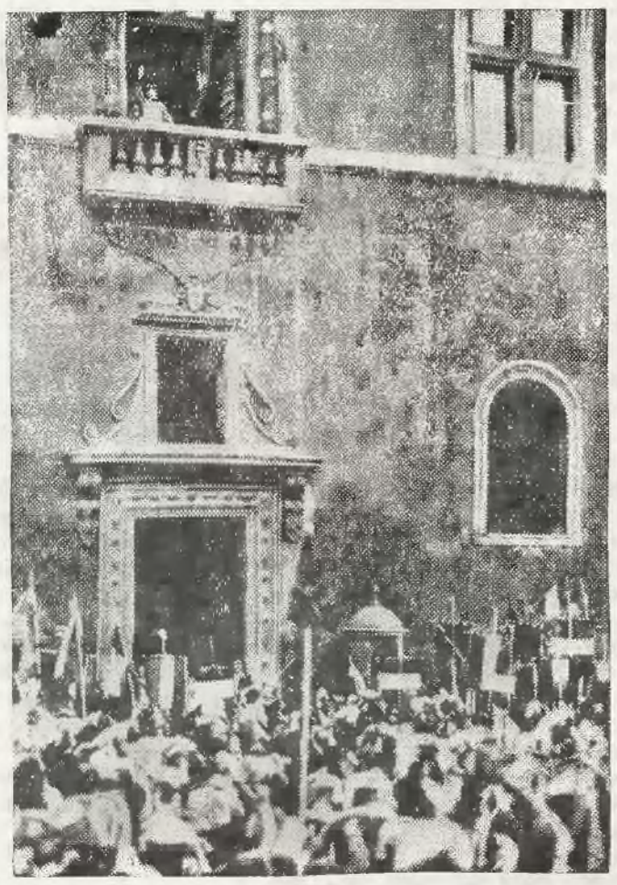

Podczas wielkiej demonstracji na Piazza Venezia, z okazji zwycięstwa, Mussolini złożył specjalne podziękowanie kobietom włoskim, za to że oddały ojczyźnie swych mężów i synów, oraz pomogły bronić kraj przeciw sankcjom..

Wobec skonfiskowania numeru wczorajszego i niemożności wydania nakładu drugiego dołączamy do wydania dzisiejszego aktualną część numeru wczorajszego nieobjętą konfiskatą.

W Genewie i w Abisynji

POLSKA STWIERDZA
dobrą wolę Gdańska w uregulowaniu spraw spornych

GENEWA. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu rady Ligi odroczono przedewszystkiem dyskusję nad raportem w sprawie niewolnictwa oraz sprawę naruszenia traktatów lokarneńskich. Następnie rada postanowiła, że nadzwyczajne posiedzenie rady zbierze się 16 czerwca.

Gdyby okoliczności tego wymagały, mogłaby się rada zebrać wcześniej. Następnie rada przyjęła raport min. Edena w sprawie przedłużenia na rok mandatu wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Lestera. Przy tej sposobności delegat polski przy Lidze Narodów, min. Komarnicki wygłosił następujące oświadczenie:

„W imieniu rządu polskiego popieram raport sprawozdawcy. Korzystam z tej sposobności, aby stwierdzić z zadowoleniem że nadzieje wyrażone przez przedstawiciela Polski w styczniu co do dobrej woli Senatu Wolnego Miasta w sprawie uregulowania trudnych zagadnień spełniły się. Zagadnienia te są istotnie załatwiane w ramach statutu Wolnego Miasta i z uwzględnieniem uprawnionych interesów ludności. Jestem bardzo szczęśliwy dowiedziawszy się, iż p. Lester gotów jest spełniać w Gdańsku jeszcze przez rok misję, w czasie której dawał zawsze dowody swej wielkiej objektywności i zupełnego oddania się zadaniom powierzonym mu przez radę Ligi Narodów".

Następnie odbyło się publiczne posiedzenie rady, na którem rada postanowiła przedłożyć raport w sprawie składu rady zgromadzeniu Ligi Narodów.

Konferencja min. Becka

GENEWA. Wczoraj p. minister spraw zagranicznych Józef Beck odbył rozmowę z sekretarzem generalnym Ligi Narodów p. Avenolem, a następnie z komisarzem ludowym spraw zagranicznych p. Litwinowem.

GENEWA. Wczoraj delegat RP. przy Lidze Narodów min. Komarnicki i pani Komarnicka wydali obiad, na którym byli obecni: minister spraw zagranicznych J. Beck, min. Paul Boncour, minister Massigli, dyr. Łubieński, dyr. Gwiazdowski, dyr. gab. ministra Paul Boncoura p.. Foulques - Duparc, p. Lagrande oraz członkowie delegacji polskiej. Po obiedzie p. min. J. Beck wręczył p. Foulques - Duparc odznaki komandorji Polonia Restituta.

Włochy przerwały współpracę z Ligą

RZYM. Koła półoficjalne. komentując wyjazd barona Aloisi' ego z Genewy, oświadczają., że na wyciągnięcie ostatecznych wniosków politycznych z tego faktu jest jeszcze za wcześnie. Decyzje, jakie poweźmie rząd włoski, nie są znane. W każdym bądź razie stanowisko Ligi Narodów będące obecnie w całkowitej sprzeczności z włoskim punktem widzenia, zmusiło Włochy do przerwania współpracy z Ligą Narodów.

Nowy rząd Hiszpanji

MADRYT. Nowy gabinet hiszpański ukonstytuował się w następującym składzie: premjer i minister wojny Castares, Quiroga Giral, minister sprawiedliwości — Blasco Garzon, minister spr. wewn. — Moles, robót publicznych — Velao, oświaty — Francisco Barnez, rolnictwa Ruiz Funes, finanasów — Ramos, spraw zagr. — Barcia, przemysłu i handlu Alvarez Builla, pracy — Lluhi, komunikacji — Gina de Los Rios, podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Carlos Estpla, rada ministrów zbiera się po południu. Nowy rząd stanie przed parlamentem we czwartek.

Nowy rząd pomimo pewnych zmian personalnych, reprezentuje te same tendencje polityczne, co poprzedni gabinet Azany, utworzony nazajutrz po wyborach na podstawie programu „Frontu Ludowego' Podstawa rządu rozszerzyła się naskutek przystąpienia lewicy katalońskiej (minister pracy Lluhi), która odtąd będzie musiała popierać rząd centralny.

W Addis Abebie pod rządami wicekróla Badoglio

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby, iż włoska kwatera główna zaprzecza wiadomości o formowaniu armji tubylczej, względnie o tego rodzaju zamiarach wyjaśniając, że źródłem tej pogłoski są przypuszczalnie akty uległości, składane przez ludność. Wczoraj odbyła się w Addis Abebie uroczystość „Ostatniego dnia wojny" W pobliżu stacji kolejowej przedefilowało przed marszałkiem Badoglio około 30 tysięcy wojsk włoskich i kolorowych. Na pałacu cesarskim w asyście mieszanego bataljonu honorowego uroczyście wywieszono sztandar włoski w obecności marszałka Badoglio, gubernatora Bottai i Garibaldiego. Chwilę tę uczczono salwą armatnią. Marszałek Badoglio oświadczył: „Na mój rozkaz zdobyliście całą Abisynję, słowa są zbyteczne, liczą się jedynie fakty", poczem wzniósł okrzyk na cześć króla. Następnie na placu targowym odbyła się defilada wojsk gen. Graziani, które przybyły do Addis Abeby w poniedziałek. Gen. Graziani był nie obecny spowodu choroby.

ANGLJA WYRAŻA ZASTRZEŻENIA
spowodu aneksji Abisynji

LONDYN. Premjer Baldwin oświadczył dzisiaj w Izbie Gmin, iż ambasador włoski wręczył w brytyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych kopję dekretu włoskiego, proklamującego aneksję Abisynji i nadającego tytuł cesarza abisyńskiego królowi włoskiemu. Ambasador włoski — dodał Baldwin — został poinformowany, iż dokument ten jest przyjęty z wszelkiemi zastrzeżeniami i będzie przedstawiony ministrowi spraw zagranicznych po jego powrocie z Genewy.

Radykalni socjaliści wejdą do rządu Bluma

PARYŻ. Biuro komitetu wykonawczego partji radykałów socjalnych jednomyślnie uchwaliło przyjąć uczynioną przez partję socjalistyczną propozycję udziału w rządzie.

Posiedzenie biura trwało od godz. 17-ej do 20-ej Przewodniczący Daladier odczytał na wstępie list Bluma, zapraszający partję radykałów do udziału w przyszłym rządzie. Uchwałę o przyjęciu tej propozycji powzięto bez dyskusji.

Następnie obradowano o sesji komitetu wykonawczego partji, zwołanej na 24 bm. Biuro przedstawi komitetowi na tej sesji wniosek o współpracy z socjalistami w rządzie i parlamencie.

Wspólny front partji umiarkowanych

PARYŻ. Wiceprzewodniczący partji „Alliance Democratique" Barets zamierza podjąć inicjatywę na rzecz zjednoczenia różnych umiarkowanych frakcyj w Izbie Deputowanych. Według jego projektów, do zjednoczenia tego miałyby wejść grupy „Alliance Democratique", radykałów niezależnych i republikanów lewicy. Nowe ugrupowanie miałoby przyjąć nazwę „Lewicy Demokratycznej i Radykalnej".

Niewybrany w okręgu Seine-et-Oise Franklin-Bouillon, będzie kandydował w okręgu Calvados na miejsce dep. Cautru, który złoży mandat poselski, ubiegając się o mandat senatorski po zmarłym Cheron'ie.

Sieć jaczejek Frontu Ludowego
chce stworzyć partja komunistyczna we Francji

PARYŻ. Propozycje partji komunistycznej o utworzeniu na terenie całego kraju sieci lokalnych komitetów Frontu Ludowego wywołały duże zaniepokojenie w kołach prawicowych, które obawiają się nacisku tych organizacyj na przyszły rząd.

„Paris-Midi" twierdzi nawet, że w ten sposób powstałyby właściwie dwa rządy, jeden oficjalny, będący emanacją parlamentu, na którego czele stałby dep. Blum oraz drugi, opierający się o owe komitety lokalne, których duszą byłaby partja komunistyczna. Dziennik porównywa projekt utworzenia komitetów lokalnych do rosyjskich sowietów. Dziennik przypomina, iż jeden z przywódców lewego skrzydła partji socjalistycznej, Żyromski, zapowiedział przed kilkoma dniami w „Le Populaire" utworzenie specjalnego komitetu, zadaniem którego byłoby kierowanie i koordynowanie pracy stronnictw lewicowych.

Pan Prezydent przyjął protektorat nad Świętem Morza

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn. 13 b. m. delegację Ligi Morskiej i Kolonjalnej w składzie: gen. dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer, prezes zarządu głównego, dyr. Feliks Rostkowski, wiceprezes, senator Piotr Olewiński, sekretarz generalny, dyr. Piotr Schoenberl, skarbnik, Czesław Czermiński, dyr. biura. Delegacja prosiła Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o objęcie protektoratu nad „Świętem Morza", zapowiedzianem na dzień 29 czerwca br.

Ku czci Marsz. Piłsudskiego zagranicą

W PARYŻU

PARYŻU. Wczoraj o godzinię 21 w sali pałacu Cercle Interallieu staraniem Stowarzyszenia Les Amis de la Pologne odbyła się akademja poświęcona pamięci Marszałka Piłsudskiego. Salę zapełniło kilkaset osób spośród elity intelektualnej Francji. Z kół polskich poza personelem ambasady z ambasadorem Chłapowskim i jego małżonką na czele, konsulatu, obecni byli przedstawiciele najwybitniejszych stowarzyszeń polskich we Francji. Przewodniczył zgromadzeniu marszałek Petain, przy stole prezydjalnym po prawej stronie zasiadł ambasador Chłapowski, minister obrony narodowej gen. Maurin, b. prezydent Republiki Millerand, szef sztabu głównego gen. Gamelin, zastępca szefa sztabu gen. Georges ,b. szef misji wojskowej francuskiej gen. Henrys i znakomity pisarz francuski Andre Maurois. Przybyli również ministrowie pełnomocni i attaches wojskowi państw zaprzyjaźnionych.

Pierwszy zabrał głos gen. Henrys, który jako świadek naoczny prac i walk Marszałka Piłsudskiego w Polsce zobrazował na tle polskich walk niepodległościowych postać Marszałka jako żołnierza i wodza.

Po przemówieniu marszałka Petain orkiestra wojskowa francuska odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła" po przemówieniu zaś ambasadora Chłapowskiego — „Marsyljankę".

W LILLE

LILLE. Uroczystości uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego odbyły się na polach bitew pod Arras przy udziale tłumów b. wojskowych polskich i sprzymierzonych oraz francuskich i polskich władz cywilnych i wojskowych. Po Mszy żałobnej w bazylice na słynnem pobojowisku Notre Dame Florette wielotysięczny pochód ze sztandarami udał się na pobojowisko pod La Targuette, gdzie pobrano kolejno ziemię z pobojowisk, na których walczyły oddziały polskie, angielskie, francuskie, włoskie, portugalskie i greckie. Ziemię tę następnie złożono we wspólnej urnie historycznej ofiarowanej przez Federację Kombatantów z Grecji.

W BUDAPESZCIE

BUDAPESZT. Staraniem związku stowarzyszeń polsko - węgierskich odbyła się wczoraj wieczorem w sali reprezentacyjnej węgierskiej Akademji Umiejętności uroczysta akademja poświęcona pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W TALLINIE

TALLIN. W rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego odprawiono solenne nabożeństwo w Tallinie, Tartu i innych miejscowościach. Wieczorem odbywają się akademje żałobne w Tallinie i Tartu, zorganizowane przez Związek Polaków.

W SZTOKHOLMIE

SZTOKHOLM. Wczoraj w rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego, w kościele katolickim św. Eugenji, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne. Na nabożeństwie obecni byli: poseł R. P. min. Roman z małżonką, członkowie poselstwa, kolonja oraz liczni przedstawiciele Polski.

W GENEWIE

GENEWA. Dziś odbyło się w kościele św. Józefa zorganizowane staraniem delegacji polskiej przy Lidze Narodów uroczyste nabożeństwo żałobne z okazji pierwszej rocznicy śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Na nabożeństwie byli obecni: p. min. spr. zagr. J. Beck, delegat RP. przy Lidze Narodów min: Komarnicki i inni.

W RZYMIE

RZYM. Wczoraj w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyło się w kościele św. Stanisława nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. biskupa Dubowskiego. Obecni byli ambasador Wysocki, ambasador Skrzyński, konsul generalny Mazurkiewicz, członkowie obu ambasad i konsulatu generalnego oraz wszyscy Polacy, mieszkający i przebywający w Rzymie.

M.-S. „Piłsudski" na Atlantyku
w dniu 12 maja 1936 r.

Onegdaj jako w 1-szą rocznicę zgonu Wodza Narodu, odbyło się o godz. 16-ej uroczyste nabożeństwo za spokój duszy Pierwszego Marszałka Polski z udziałem pasażerów i delegacji załogi. Po nabożeństwie, celebrowanem przez kapelana Lote, odśpiewano „Boże coś Polskę". O godz. 11-ej odbyło się nabożeństwo żałobne żydowskie.

O godz. 16,30 w głównym salonie statku przy udziale pasażerów oraz całej załogi odbyła się uroczysta akademja, rozpoczęta trzyminutową ciszą, poczem kapitan statku odczytał dwa wyjątki z przemówienia Marszałka na zjeździe Legjonistów w Wilnie oraz powołał załogę do obywatelskiej rzetelnej pracy dla uczczenia pamięci Wodza. Po przemówieniu kapitana orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Następnie przemówienie wygłosił kapitan rezerwy WP., legjonista Marjan Malicki, który nawiązał do onegdajszych żałobnych uroczystości w Wilnie. W języku angielskim przemawiał Schou. Mówca wspomniał o podniosłych uroczystościach pogrzebowych w roku zeszłym i o uroczystościach poświęcenia statku „Piłsudski", w Gdyni w kilka miesięcy potem.

Od wczesnego rana podniesiono do łowy masztu banderę i flagi a portret Marszałka udekorowano kirem i zielenią.

Urzędnicy ministerstwa fundują samolot

WARSZAWA. Minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz przyjął w dniu 13 bm. na audjencji delegację urzędników centralnego ministerstwa, która zawiadomiła pana ministra o uchwale zespołu urzędników i funkcjonarjuszów niższych ministerstwa w sprawie ufundowania przez nich i ofiarowania armji samolotu ćwiczebnego.

Pan minister wyraził delegacji swe gorące uznanie dla inicjatywy urzędników ministerstwa, deklarując chęć wzięcia osobistego udziału w jej realizacji.

W Synkowiczach śpiewają słowiki...

W Synkowiczach śpiewają słowiki.. Zaterkotał, zachłysnął się słodkiemi dźwiękami, zadzwonił srebrzyście czystą, wysoką nutą jeden słowik, — odezwał się drugi.. Echo niesie dźwięki od drzewa do drzewa, coraz głębiej w las, aż chowa gdzieś w ciemnym mroku drzemiącego boru tę pieśń słowiczą, radosną i tęskną, zuchwałą a pełną tkliwości przedziwnej.

Daleko śpiewają słowiki. Schowały się w gąszczu drzew, zdala od białego dworku, ukryły się przed ludźmi i śpiewają... Czy to jest modlitwa słowicza, chwaląca Stwórcę zato, że życie słowicze jest tak piękne? Czy to jest hymn na cześć przyrody, która przed słowikami roztacza w lecie tyle powabów? Czy to jest rzewne wyznanie zwycięskiej miłości, której źródłem jest „ona": mała, szara, ptaszynka?..

Któż wie? Dość, że słowiki śpiewają, aż zdumiony i zaciekawiony księżyc powoli gramoli się na niebo, coraz wyżej, odsuwa dokuczliwe obłoczki, przesłaniające mu oblicze, i rzuca na las blade promienie, jakby szukał tych śpiewaków natchnionych, którzy tyle mają w sobie twórczej, triumfującej radości!...

Radość.. Wielka to siła!.. Wielka to siła: śmiech czysty, jasność nieskalana, szczerość pogodna...

W Synkowiczach śpiewają słowiki...

Ot, tam — w nocy, nie można dojrzeć! — tak blisko przecież, otoczony gęstemi drzewami, drzemie prastary warowny kościół synkowicki. Potężne baszty mocno wrosły w ziemię, i wyrywają się w górę ponad mur, ponuro spoglądający wieloma otworami strzelnic. Na szczycie fasady kościoła — wąski wykusz, niegdyś punkt obserwacyjny. Ileż to razy oczy ludzkie wypatrywały z tego punktu zbliżającego się wroga; Ileż to razy liczne serca ludzkie przyśpieszały tętno, a pięście się zaciskały w niezłomnem postanowieniu walki do upadłego!.. Kto napadał? Kto się bronił? Dlaczego na tem i dzisiaj jeszcze odludziu toczyły się walki, zmuszające ludzi do budowania świątyni — twierdzy? Przecież i obecnie naokoło są lasy, a przed wiekami tu szumiały bory odwieczne. Dziś w lasach synkowickich są wilki, lisy, dziki, — setki lat temu były napewno niedźwiedzie i tury. Któż przedzierał się wówczas przez odwieczne puszcze, aby osaczać ze wszystkich stron potężne mury świątyni i rzucać się na nie w bezsilnej złości i walić w nie, nie mogąc zadać im ciosu śmiertelnego?

Drzemie wśród drzew stary kościół, nie chce zdradzać swych tajemnic, nie myśli o nich, bo słucha pieśni słowiczej: takiej nowej i takiej starej!... Bo właśnie tak, nie inaczej śpiewały słowiki, gdy zakładano fundamenty wspaniałej świątyni; tak śpiewały, gdy ludzie nia znali jeszcze drogi, prowadzącej do Boga, tak śpiewały, gdy człowiek był tylko odmianą zwierzęcia, zamieszkującego lasy, które jeszcze nie miały imienia...

Czemu tak dziwną siłę i czar ma śpiew słowika w noc księżycową? Słowik? Księżyc? Nie wypada mówić o tem poważnie. Dobre to dla zakochanych młokosów i sentymentalnych panienek!.. A jednak sam król Władysław Jagiełło.. Tak, tak! Ten pogański książę, który ma na sumieniu śmierć własnego stryja, który stał na czele rycerstwa w strasznej bitwie pod Grunwaldem, który miał żelazną wolę, który umiał być prawdziwym królem, — on jednak stawał się marzycielskim poetą, gdy w nocy majowe przesiadywał w ogrodzie, słuchając śpiewu słowików...

Nie wstydźmy się tego, że pieśń słowików budzi w nas tęsknotę za pięknem, — że księżyc rodzi marzenia, że noc majowa zbliża do całej przyrody, aż chce się duszę otworzyć, by wchłonęła w siebie jasne blaski promieni księżycowych, i srebrny śpiew słowiczy, i tajemniczy szmer półsennych drzew...

Kiedyż i gdzie można i trzeba dobrze się czuć, jeżeli nie w maju, w nocy, w lesie? Bo, gdy nastanie dzień, trzeba będzie „urzędować"

Dziś wyraz „pracować" jest coraz mniej używany. „Praca" — dobre to dla robociarzy lub uczonych, słowem, dla ludzi upośledzonych społecznie. Ludzie poważni i rozsądni urzędują. Urzędowanie wymaga ofiarności i wielkiego wysiłku. Urzędowanie łączy się z patosem. Jest misją. Ma w sobie coś z pracy kapłańskiej. Jest natchnione — od godziny takiej do takiej.

Gdy minie noc i słońce przepędzi z nieba swego bladego rywala, ludzie w miastach schowają się w domach, zawieszą firankami okna (ach, te dokuczliwe promienie słoneczne!) i zaczną urzędować. Kawałki, urgensy' „w myśl pisma tamtejszego", „zgodnie z paragrafem tym lub owym"...

A jednocześnie....

Ktoś ofiarny będzie pisał donos. Powoła się na przykład ojców, którzy walczyli o polskość, przypomni, że i „myśmy przelewali krew", a więc nie możemy tolerować czegoś podobnego, — da wreszcie do zrozumienia, że należałoby usunąć kogoś z posady i wolne stanowisko dać... no, czy trzeba stawiać kropkę nad „i"?

Ktoś apostołujący na „kresach" i bolejący nad tem że wielkie obszary Rzeczypospolitej nie osiągnęły tego stopnia kultury, na którym stoją Żydaczów i Kołomyja, opracuje statut jeszcze jednego stowarzyszenia, mającego za zadanie „krzewienie", „popieranie" i „kultywowanie" a przedewszystkiem udzielenie godności prezesa... komu? — czy trzeba mówić?.

Ktoś bezkompromisowy i nieskazitelny, stojąc na straży dobrych obyczajów i honoru ludzkiego, będzie pisał anonim, w którym siebie nazwie człowiekiem uczciwym i, mówiąc najplugawsze rzeczy, zademonstruje postępowanie tych wzorowych, szlachetnych ludzi, do których należy.

Ktoś bohaterski nie przestraszy się nawet... więzienia, jeżeli nadarzy się sposobność „uczciwego" zarobku...

Ktoś mądry będzie pouczał (całkiem bezinteresownie!) swych bliźnich o tem, że życie to nie igraszka, że trzeba się orjentować, że trzeba iść z prądem czasu, że wogóle trzeba postępować tak, aby się nie narazić.. Tak: aby się nie narazić nikomu! — to w obecnych czasach nie jest rzeczą łatwą! Tylko człowiek naprawdę mądry wie, jak to się robi!...

A wszyscy wszystkim będą znani: bo któż się ukryje w ciasnym, małym światku ludzi, stłoczonych w murach miast i miasteczek? I wszyscy będą pokazywali palcami: oto gałgan, piszący donosy, oto plugawiec — specjalista od anonimów, oto złodziej, oto szubrawiec, oto lokajska dusza, oto... Coraz dobitniejsze będą padały określenia, szeptane na ucho w celu życzliwego poinformowania każdego, aby się wystrzegał tego i owego; — coraz serdeczniejsze będą uśmiechy, gdy się zbliży taki bohater i działacz. Cóż dziwnego: przecież właśnie ze skończonym draniem lepiej żyć w największej przyjaźni, bo taki może się przydać, — on już poradzi sobie w życiu!.. I innym, choć przypadkiem, dopomoże!

I w ciągu całego dnia, — od samego rana aż do późnego wieczora, ludzie będą mówili o ludziach coraz gorzej, coraz złośliwiej, aż stwierdzą z całem przekonaniem, że nadeszły marne czasy, że dawniej tak nie było, że jeszcze przed wojną...

Dawne czasy.. nowe czasy... Dawni ludzie... świat powojenny...

Ach, — uciec od tych „nowych" ludzi — i od tych „starych", którzy siebie uważają za szczęśliwe wyjątki; zapomnieć o czasach nowych i starych, — być choć na chwilę tylko sobą: człowiekiem, mającym w sobie tchnienie wieczności!...

W Synkowiczach śpiewają słowiki...

Nietylko w Synkowiczach, — we wszystkich lasach i ogrodach, które się przebudziły do nowego życia pod wpływem promieni słońca, a w nocy drzemią, zapatrzone w blaski księżyca..

Doprawdy: najmądrzejszem i najpożyteczniejszem zajęciem, na jakie można się zdobyć w chwili obecnej, jest słuchanie śpiewu słowików w nocy!...

Wszak maj przeminie... Trzeba o tem pamiętać!...

W. Charkiewicz.

Włamanie do kościoła w Hoduciszkach

ŚWIĘCIANY. W nocy 12 bm. z kościoła w Hoduciszkach złodzieje wybili szybę w oknie przedostali się do wnętrza i skradli monstrancję i puszkę blaszaną do komunikantów, ogólnej wartości złotych 400.

Delegacje Polaków z zagranicy
opuściły Wilno

WILNO. Na uroczystości żałobne w Wilnie w dniu 12 maja rb. przyjechały do Wilna delegacje młodzieży polskiej z Litwy, Łotwy, Niemiec, Czechosłowacji, Rumunji, Belgji, Holandji, Ameryki, Kanady i Brazylji w liczbie około 70 osób. Po uroczystościach młodzi Polacy zwiedzali Wilno. Opiekował się nimi specjalny komitet, utworzony przy T-wie Pomocy Polonji Zagranicznej. W czasie pożegnalnej wieczerzy wręczono prezesowi wspomnianego T-wa w Wilnie Kazimierzowi Świąteckiemu adres: Młodzież Polska z zagranicy na ręce WPana Prezesa całemu komitetowi przyjęcia Młodzieży Polskiej z Zagranicy w związku z historycznemi uroczystościami w roku 1936 w Wilnie, ku czci Serca Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, — ma zaszczyt złożyć wyrazy szczerego i serdecznego podziękowania za świetną całość organizacyjną gościnnego przyjęcia. Młodzież Polska z Zagranicy na dalekich krańcach całego świata przechowa niezatarte wspomnienia spontanicznej manifestacji Narodu Polskiego Sercu Tego, którego życie było obrazem odrodzenia Ojczyzny, a potęga miłości ukochanego Wilna po wieczne czasy utrwaliła nierozerwalność Jego Dzieła". Dnia 13 bm. o godzinie 22.50 delegacje odjechały z Wilna.

DBAJ O PIĘKNO NIETYLKO TWARZY, LECZ całego ciała...

Aby być naprawdę powabną, musisz dbać o piękno całego ciała... Nietylko twarz, lecz i ręce, ramiona, plecy, powinny być cudownie delikatne i ładne. A więc, idź w ślady pięknych kobiet całego świata. Wykorzystaj ich tajemnicę piękności: mydło Palmolive do kąpieli i dla cery! To słynne mydło piękności wyrabiane jest z tajemnej mieszaniny olejków owoców palmowych i oliwkowych. Bogata, aksamitna piana mydła Palmolive wydelikatnia Twą skórę i dokładnie oczyszcza pory od brudu. Tak więc, aby być piękną „od stóp do głów" używaj mydła Palmolive dla Twej cery i do kąpieli. Przekonaj się sama, dlaczego mydło Palmolive jest ulubionem mydłem w Polsce, jak również w 78 innych krajach.

Cały świat podziwia tę dziewczęcą cerę Palmolive"

U stóp Wielkiego Serca

Na trasie pochodu już usunięto emblematy żałobne, jednak pozostały one jeszcze zarówno w Ostrej Bramie, jak i wokół Cmentarza Obrońców Wilna na Rossie...

Zachód słońca krwawi wspaniały baldachim nad płytą grobowcową, błyska na bagnetach, pełniących wartę po obu stronach płyty żołnierzy, muska wieńce i proporce żałobne na maszach...

Wokół cisza, młoda zieleń wiosenna na Rossie i okolicznych wzgórzach, świegot ptactwa i słodkie wonie kwitnących grusz i jabłoni...

Zaiste „miłe miasto" i dobrze tu Wielkiemu Sercu Wodza wśród swych wiernych żołnierzy spoczywać!...

Hołd publiczności

Przez dzień cały napływa do Cmentarza Obrońców publiczność, pragnąca złożyć hołd Sercu Wodza i szczątkom jego Matki...

Tutejsi i przyjezdni, starcy i dzieci, chrześcijanie i żydzi...

Dorożkami, autami lub pieszo, jak kogo stać...

Uruchomiono nawet od poniedziałku tygodnia bieżącego specjalne autobusy na cmentarz. Kursują one między cmentarzem, a placykiem przed Ostrą Bramą, skąd można się przesiąść na linję Nr. 1.

Cała ściana frontowa muru obwodowego ozdobiona jest nieprzerwanem pasmem wieńców ziem i miast z całej Polski, nie wykluczając najdalszych zakątków naszej rozległej Ojczyzny...

Publiczność tłumnie gromadzi się na chodniku przed temi wieńcami, odczytuje uważnie nadpisy na wstęgach i zachwyca się bardziej oryginalnemi i pomysłowemi wieńcami...

Szkoda, dodajmy nawiasem, że nikt nie potroszczy się o uporządkowanie wstęg przy wieńcach, bo sporo jest odwróconych i pokurczonych, co uniemożliwia publiczności odczytanie napisów...

Co do hołdu publiczności, to odbywa się on w ten sposób, że odwiedzający ustawiają się w kolejce i wchodzą przez lewe boczne wejście, przechodzą przez Cmentarz Obrońców, zatrzymując się na chwilę przed płytą grobowca, poczem wychodzą przez prawe boczne wejście...

Nad porządkiem ruchu czuwają dyżurni żołnierze przy obu bramkach bocznych, wpuszczając publiczność grupami po 20 — 30 osób, oraz pilnując, by przez zbyt długie zatrzymywanie się przy płycie poszczególne osoby nie tamowały cyrkulacji.

Jako moment charakterystyczny wspomnieć tu należy o drobnych, skromnych wiązeczkach polnego kwiecia, złożonych u stóp płyty...

Niepozornie wyglądają te kwiatki tuż w bezpośredniem sąsiedztwie wspaniałych wieńców Najwyższych Dostojników Państwa, a jednak jakże wzruszająca i cenną jest ta skromna ofiara serc zacnych i prostych, złożyły je bowiem skromnie odziane kobieciny z przedmieść i uboga dziatwa, nabożnie klękając przy płycie grobowca...

Wieczór na Rossie

Zmrok coraz to bardziej zapada, zapach kwitnących jabłoni staje się jeszcze intensywniejszy, a w powietrzu czuć już świeżość wieczorną...

Zapala się reflektor, umieszczony za płytą, a oświetlony nim baldachim odcina się jaskrawo na ciemnem tle nieba.

Stylu, za Cmentarzem Obrońców, wśród zieleni cmentarnej Rossy, zapala się kilka innych, ukrytych wśród drzew reflektorów, tworząc szereg oświetlonych plam wśród mrocznego massywu starego cmentarza...

Zapala się wreszcie także i lampka przed obrazem Matki Boskiej w kapliczce przy wejściu głównem...

Publiczność powoli zaczyna się rozchodzić, niknąc wśród okolicznych uliczek i zaułków i tylko czarne sylwetki wartowników przy grobowcu tkwią nieruchomo...

„Przechodzień".

Medal pamiątkowy, wydany w rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego przez Mennicę Państwową w Warszawie. (Prawa strona medalu przedstawia płaskorzeźbę głowy Marszałka)

Ostateczne zamurowanie
grobowca na Rossie

Dnia 13 maja o godz. 23-ej p.p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, Wanda z Piłsudskich Pawłowska, wojewoda Ludwik Bociański, gen. Skwarczyński, płk. Janicki, prezydent miasta dr. Maleszewski, rektor USB prof. Staniewicz, gen. Krzemieński, gen. Rouppert, mjr. Pacholski i prof. Jastrzębowski sprawdzili nałożone w dniu 12 maja na Grobowcu na Rossie pieczęcie, poczem po stwierdzeniu, że kamień zamykający kryptę został do właściwego miejsca dosunięty, byli obecni przy ostatecznem zamurowaniu grobowca.

TEKST AKTU

— Działo się w Wilnie, na cmentarzu Rossa, dnia trzynastego maja 1936 roku o godzinie dwudziestej trzeciej, nazajutrz po złożeniu prochów Marji z Billewiczów Piłsudskiej i urny z sercem jej syna, pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego do Grobowca.

Niżej podpisani: marszałkowa Aleksandra Piłsudska, Wanda z Piłsudskich Pawłowska, wojewoda wileński Ludwik Bociański, dowódca pierwszej dywizji piechoty legjonów jenerał Stanisław Skwarczyński, dowódca obszaru warownego pułkownik Kazimierz Janicki, prezydent miasta Wilna Wiktor Maleszewski, rektor uniwersytetu Stefana Batorego Witold Staniewicz, jenerał Jakób Krzemieński, jenerał Stanisław Rouppetr, major Marjan Czesław Pacholski, profesor Wojciech Jastrzębowski stwierdzili, iż położone na wstędze w dniu 12 maja 1936 roku, zamykające grobowiec pieczęcie: rodziny Piłsudskich, wojewody wileńskiego, dowódcy obszaru warownego, prezydenta miasta i rektora uniwersytetu — znaleźli w stanie nienaruszalnym, oraz, iż kamień, zamykający kryptę, został bez naruszenia pieczęci, w obecności inż. Aleksandra Zubelewicza i majora saperów Edwarda Peristi, do właściwego miejsca dosunięty — poczem nastąpiło w obecności wymienionych na wstępie osób ostateczne zamurowanie grobowca przez budowniczego Oskara Jurkiewicza, podmajstrzego kamieniarskiego Tomasza Wójtowicza, kamieniarza Teodora Kademca i elektromontera Feliksa Balula.

* * *

Akt niniejszy sporządzono w czterech jednobrzmiących egzemplarzach, przyczem jeden egzemplarz wmurowany zostaje przy pieczęciach grobowca, jeden złożono rodzinie na ręce marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, jeden — muzeum belwederskiemu w Warszawie i jeden w archiwum zarządu miasta Wilna.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.m.s. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630

Burmistrz Nowogródka
ZAWIESZONY W CZYNNOŚCIACH

NOWOGRÓDEK. Dowiadujemy się, że burmistrz Nowogródka, Julian Małynicz, decyzją wydziału powiatowego został zawieszony w urzędowaniu. Przyczyną tego ma być wytoczenie śledztwa przez prokuraturę.

—::—::—

Pożary na wsi

BRASŁAW. W kol. Gajlesze, gm. brasławskiej spalił się dom mieszkalny z przybudówką, sprzęty domowe i odzież Jefrosinji Antonowej. Straty wynoszą zł. 1.300. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja komina

ŚWIĘCIANY. Powstał pożar w lesie kołtyniańskim, około folw. Kawinie. Spaliło się 1½ ha lasu. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez spacerowiczów.

ŚWIĘCIANY. Nocy onegdajszej wybuchł pożar w domu Jochela Zelcera w Świrze. W rogu domu zauważono wetkniętą szmatę. Ogień stłumiono.

POSTAWY. Spalił się dom mieszkalny z urządzeniem i chlew Kazimierza Suchowicza i Kazimierza Kozłowskiego. Straty zł. 4.000:

MOŁODECZNO W dniu 12 bm. powstał pożar w domu kolejowym, zamieszkałym przez kolejarzy. Straż kolejowa ogień szybko stłumiła.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

CIĄGNIENIE 4 KLASY 35 LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Ważniejsze wygrane

30.000 zł. 57922

20.000 zł, 69789

10.000 zł.71846 88567 116815 142170

5.000 zł. 3783 15259 113549 124594 137048 154519 163566

2,000 zł. 2646 13990 49667 66186 83772 94133 113328 175469 183684 186170 54132

1.000 zł. 11049 23808 23979 31725 37531 38640 41328 68839 86543 90086 93529 98879 105121 109080 132924 135264 137815 154352 159554 161792 163131 177557 192642

Po 10.000 zł. 65637 86782 152919

Po 5.000 zł. 369 4818 81450 116871 129884 137924 175966

2.000 zł. 17247 17686 23937 60614 71804 82252 3824 92264 93081 93781 105375 130089 137595 151718 166453.

1.000 zł. 100011 100241 104852 106154 117533 122274 130320 140036 140398 172511 174118 178778 180556 190101 3013 7712 8218 30881 31343 32277 39833 46570 49419 62915 65558 72946.

Dekret P. Prezydenta o sprawowaniu zwierzchnictwa sił zbrojnych w czasie pokoju

WARSZAWA. W Dzienniku Ustaw ukazał się dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 9 maja o sprawowaniu zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnemi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju.

Prezydent najwyższy zwierzchnik armji

Art. 1 dekretu postanawia, iż zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnemi sprawuje w czasie pokoju Prezydent RP. przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i ministra spraw wojskowych.

Art. 2 postanawia, iż w sprawach, dotyczących zwierzchnictwa nad siłami zbrojnemi oraz przygotowania obrony państwa, Prezydent RP. wydaje akty urzędowe, w formie dekretów i zarządzeń, które są kontrasygnowane bądź przez ministra spraw wojskowych, bądź przez premjera i ministra spraw wojskowych.

Art. 3. stwierdza, iż Prezydent RP. jako zwierzchnik Sił Zbrojnych określa sposób odbywania służby wojskowej i podstawowe obowiązki i prawa żołnierzy, wydaje przepisy dyscyplinarne i przepisy o pociąganiu żołnierzy do odpowiedzialności honorowej, ustala porty i przystanie wojenne oraz obszary warowne i rejony umocnione, nadaje żołnierzom stopnie oficerskie, mianuje i zwalnia na wniosek ministra spraw wojskowych, uzgodniony z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, podsekretarzy stanu w MS. Wojsk., inspektorów Armji, generałów do prac, szefa sztabu głównego, generałów inspekcjonujących oraz dowódców dywizyj, dowódców równorzędnych i wyższych. Wreszcie nadaje ordery i odznaczenia wojskowe.

Kompetencje Gen. Insp. Sił Zbrojnych

Art. 4 i 5 dotyczą stanowiska Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych który jest generałem przewidzianym na naczelnego wodza Do zakresu prac Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych należy nadawanie właściwego kierunku pracom nad obroną państwa i przygotowaniem Sił Zbrojnych na wypadek konfliktu zbrojnego, a w szczególności stawiania rządowi postulatów w dziedzinie obrony państwa, przygotowanie planów operacyjnych i mobilizacyjnych, dawanie dyrektyw ministrowi spraw wojskowych w zakresie jego prac, związanych z przygotowaniem Sił Zbrojnych do zadań wojennych, kontrola w dziedzinie wyszkolenia sprawności bojowej i przygotowania wojennego sił zbrojnych oraz stawianie ministrowi spraw wojskowych wiążących postulatów co do obsady stanowisk inspektorów armji, generałów do prac, szefa sztabu głównego, generałów inspekcjonujących, tudzież wszystkich dowódców od dowódcy pułku wzwyż.

Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych podlegają i są jego organami pracy: Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych z inspektorami Armji, generałami do prac, biurem inspekcji i generałami inspekcjonującymi, w zakresie ich pracy inspekcyjnej, oraz sztab główny z szefem sztabu głównego na czele.

Zakres pracy ministra spraw wojskowych

Art. 6, 7 i 8 dotyczą stanowiska ministra spraw wojskowych, który dowodzi bezpośrednio i dysponuje w czasie pokoju siłami zbrojnemi, przygotowuje je do zadań wojennych, kieruje ich administracją i sprawami personalnemi, reprezentuje w rządzie sprawy obrony państwa, oraz według dyrektyw Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych referuje jego wnioski. Poza tem do ministra spr. wojsk. należą wszelkie prawa i obowiązki, wynikające z jego roli jako członka rządu. Stosownie do postulatów Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych minister spr. wojsk. stawia wnioski Prezydentowi RP. co do obsady stanowisk inspektorów Armji, generałów do pracy przy generalnym inspektoracie sił Zbrojnych, szefa sztabu głównego, podsekretarzy stanu w MS Wojsk., dowódców dywizyj, równorzędnych i wyższych. Obsadza stanowiska dowódców pułku, dowódców piechoty dywizyjnej oraz równorzędnych. Minister spr. wojsk. mianuje i zwalnia ze stanowisk nieobjętych powyższem wyliczeniem.

Komitet obrony Rzplitej

Art. 9 — 14 dotyczą ustanowienia Komitetu Obrony Rzeczypospolitej, do którego zakresu działania należy: Rozpatrywanie zagadnień dotyczących obrony państwa i ustalanie w tej dziedzinie wytycznych dla rządu, koordynowanie prac przygotowujących obronę państwa. Komitet Obrony Rzplitej działa pod przewodnictwem Prezydenta RP., którego zastępcą jest Generalny Inspektor Sił Zbrojnych W skład komitetu wchodzą pozatem jako stali członkowie: prezes rady ministrów, ministrowie spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, spraw wojskowych, skarbu, przemysłu i handlu oraz bez prawa głosowania szef sztabu głównego, szef administracji armji i zastępca szefa sztabu głównego. Przewodniczący może w razie potrzeby powołać do udziału w pracach komitetu obrony Rzplitej innych ministrów z prawami członków stałych, oraz inne osoby, według swego uznania bez prawa głosowania. Posiedzenia Komitetu Obrony Rzplitej zwołuje Prezydent R. P. według swego uznania lub na wniosek Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Organem przygotowującym, opracowującym i przeprowadzającym decyzje Komitetu Obrony Rzplitej jest sekretarjat tego Komitetu przy Generalnym Inspektorze Sił Zbrojnych, którego kierownikiem jest zastępca szefa sztabu głównego. Na żądanie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych skierowane do poszczególnych ministrów, odpowiedni dyrektorzy departamentów współpracują z sekretarjatem Komitetu Obrony Rzplitej Z ramienia przewodniczącego Komitetu Obrony RP. sekretarjat Komitetu śledzi wykonywanie uchwał przez poszczególne działy administracji państwowej.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, a jednocześnie tracą moc obowiązującą rozporzedzenie Prezydenta RP. z 6 sierpnia 1926 r. o wydawaniu dekretów w zakresie najwyższego zwierzchnictwa sił zbrojnych państwa, dekret Prezydenta RP. z 6 sierpnia 1926 r. o sprawowaniu dowództwa nad siłami zbrojnemi w czasie pokoju i o ustanowieniu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i rozporządzenie Prezydenta RP. 25 października 1926 r. o utworzeniu Komitetu Obrony Państwa.

TYLKO CZESI TAK POTRAFIĄ

MORAWSKA OSTRAWA We wtorek odbyło się w Karwinie na Śląsku Cieszyńskim uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Józefa Piłsudskiego przy udziale około 2.000 osób.

Spowodu decyzji rady szkolnej powiatowej we Frysztacie, która nie zwolniła dzieci oraz personelu nauczycielskiego szkół polskich od nauki, młodzież szkolna oraz nauczycielstwo polskie udziału w nabożeństwie tem nie wzięły. Dodać należy, iż w roku ubiegłym władze szkolne pozwoliły młodzieży szkół polskich na udział w nabożeństwie żałobnem za duszę Marszałka Piłsudskiego, które odbyło się również w dniu powszednim.

MOR. OSTRAWA. Z polecenia urzędu powiatowego w czeskim Cieszynie, policja czeska skonfiskowała afisz zawierający program akademji żałobnej ku uczczeniu rocznicy zgonu Józefa Piłsudskiego.

Zdjęcia z uroczystości żałobnych w Wilnie

zamieszczone we wczorajszym numerze wykonał **art. fotograf Leonard Siemaszko** (Wielka 44).

Konkurs radjowy

Polskie Radjo przygotowuje niespodziankę dla abonentów w postaci wielkiego konkursu radjowego, który trwać będzie od 1 czerwca do 31 sierpnia rb.

W tym czasie należy nadsyłać odpowiedź, kiedy rozpocznie się specjalna audycja propagandowa, którą nada Polskie Radjo w ramach Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego. Audycja ta odbędzie się między 16 a 30 września 1936 r., jednakże ścisły jej termin znany jedynie Naczelnemu Dyrektorowi Polskiego Radja, został złożony w zalakowanej kopercie u notarjusza.

Prawo udziału w konkursie będą mieli ci wszyscy, którzy w czerwcu, lipcu i sierpniu będą zarejestrowani bez przerwy jako abonenci Polskiego Radja. Warunkiem uczestniczenia w Konkursie jest nadesłanie karty pocztowej w terminie od 1 czerwca do 28 sierpnia b. r. pod adresem: Polskie Radjo Warszawa, Mazowiecka 5, „Letni Konkurs Polskiego Radja", następującej treści: „Specjalna audycja propagandowa Polskiego Radja nadana zostanie..." — (podać dzień, godzinę i minutę), przy czem konieczne podanie jest imienia, nazwiska adresu, numeru zezwolenia radjowego i urzędu pocztowego, który pobiera abonament miesięczny.

Odpowiedzi nadesłane poza tym terminem i inną drogą, jak przy pomocy poczty, nie będą uwzględniane. Zaznaczyć tutaj należy, iż niepotrzebnem jest nadsyłanie kwitów abonamentowych, gdyż uiszczenie opłaty radjowej zostanie stwierdzone na podstawie kartotek Polskiego Radja.

Na pierwszem miejscu wśród nagród wymienić należy tak cenne, jak samochód limuzyna Fiat 508, wycieczka statkiem polskim do Ameryki, wycieczka do Ziemi Świętej, pobyty w uzdrowiskach krajowych, szereg nowoczesnych odbiorników typy superheterodyna, maszyna do pisania portable i cenne nagrody książkowe, artystyczne oraz praktyczne, jak: gramofony, aparaty fotograficzne, rowery, zegarki, maszyny do szycia, płyty gramofonowe, narzędzia rolnicze, podręczniki szkolne. **Razem 500 nagród.**

Wystarczy chwilka wolnego czasu i kartka pocztowa za 15 groszy dla abonentów prowincjonalnych, a za 10 groszy dla abonentów stołecznych, kilka chwil namysłu, kiedy taka audycja w jednym z tych 15-tu dni może być nadana — no i kilka słów skreślonych czytelnie na odwrocie tej karty.

Za tak niewielką cenę można stać się posiadaczem samochodu, zwiedzić New Jork lub Ziemię Świętą, spędzić urlop w uzdrowiskach, albo w najgorszym razie zdobyć jedną z 500 cennych nagród.

—::—::—

Pożądane...

W zaniedbanym skwerze przed kościołem oo. Bonifratrów, w jednem z ruchliwszych miejsc Wilna, dotąd niema ani jednej ławki dla odpoczynku przechodniów. Przed laty zaś były. — Koszt mały, a wygoda wielka. Warto, by Zarząd miasta o tem pomyślał.

Skoro mowa o ławkach, należy jeszcze zaznaczyć dotkliwy brak ich na ul. Kościuszki, a nawet dalej na ul. Antokolskiej. Dziś, po uporządkowaniu ul. Kościuszki, jest ona miejscem spacerów i ustawienie paru ławek byłoby wielce pożądane.

To samo da się powiedzieć i o skwerze przed kościołem św. Piotra.

(x).

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„CASINO"

„MIŁOSNE NIESPODZIANKI"

Obok wszelkich innych gatunków filmów znany jest w Hollywood temat nowoczesnego małżeństwa. Kręcono na ten temat filmy poważne, tragiczne i komiczne.

„Miłosne niespodzianki" należą do tej ostatniej kategorji. Dwoje młodych ludzi rozwodzi się po krótkiem pożyciu i mimo smutnych doświadczeń wstępuje po raz drugi w związki małżeńskie, oczywiście każde na swoją rękę i z nowym „objektem". Nie zdążyły się jednak te nowe więzy mocniej zacieśnić, gdy przypadek zbliża znów tych dwoje. Powstaje już nie trójkąt, ale czworokąt małżeński z warjacjami. Przy akompanjamencie tłuczonych na głowach płyt od patefonu, rozbijanych naczyń i wrzasku toczy się akcja, okraszona mnóstwem djalogów i uporczywie trzymająca się wnętrz.

Obraz należy do typu takich, które się zapomina natychmiast po wyjściu z kina. Na zabicie zbytecznego czasu akurat dobre lekarstwo. Pozatem żadnych specjalnych wartości nie przedstawia.

Czołowi wykonawcy Norma Shearer, Una Merkel, Robert Montgomery i Reginald Denny dawali sobie radę w bardziej beznadziejnych rolach, wychodzą więc zwycięsko z walki ze scenarjuszem, który ma tę tylko podstawową zaletę, że pozwala kilka razy pośmiać się z perypetyj nowoczesnych męczenników rozwodowych. **Tad. C.**

Ś. p. Henryk Jamontt

Ze szczupłej już, a z dniem każdym bodaj kurczącej się rodziny ziemiańskiej, znów nam ubył jeden członek. Dnia 8 b.m. zmarł w Zakrzewszczyźnie ś.p. Henryk Jamontt.

Na wsi urodzony i ze wsią zżyty, mimo wieloletniej pracy w mieście, ziemiańskiego swego, powiedzmy szlacheckiego nie zatracił charakteru i psychiki. Intuicyjnie bardziej może jeszcze niż rozumowo wyczuwał, że wbrew wschodnim rewolucyjnym i międzynarodowym prądom, tak nieraz zniekształcającym sądy podrastającego pokolenia, Ojczyzna — to ziemia. Wierzył, że ziemia i tylko ziemia stanowi to niewyczerpane źródło hartu i mocy Narodu, że stanowi ona skarbnicę, z której Ojczyzna czerpać może bez rachunku w razie wypadków niezwykłych; wierzył, wiedział, że genjusz narodu na wsi się rodzi, na wsi się rozwija i dojrzewa. Dlatego, gdy nadwątlone zdrowie Go zmusiło do zaniechania dalszej pracy w adwokaturze, miast w mieście spożywać owoce swych na zawodowem polu zasług, osiadł na wsi. Rozumnie i oszczędnie tam rządził, a do obowiązku współpracy obywatelskiej się poczuwał bez zastrzeżeń.

Umysł ś.p. Henryka Jamontta uzbrojony w solidne, klasyczne i prawnicze wykształcenie, nie godził się nigdy z wyrastającą z rewolucyjnych środowisk teorją względności praw i obowiązków.

Dla tego człowieka na prawie rzymskiem wychowanego prawo prawem było zawsze. Coraz częstszy w w Polsce rozdźwięk pomiędzy ustawą a prawem gorszył Go i niepokoił o przyszłość Państwa.

Tym przekonaniom swym dawał wyraz w licznych obronach sądowych, w liczniejszych jeszcze, a zawsze bezinteresownych radach chętnie udzielanych sąsiadom wielkim i małym, których w miarę sił i zdrowia pouczał jak się bronić mają od częstych, niestety, w niewykrystalizowanej jeszcze naszej praktyce administracyjnej i fiskalnej, krzywd i niesłusznych wymagań.

Stosunek ś.p. Henryka Jamontta do ludzi był chrześcijański. Przepiękna nauka Kościoła naszego na pierwszem miejscu stawia przykazania: kochaj Boga nadewszystko, a bliźniego swego jako siebie samego. Stąd przykazanie miłości bliźniego, częścią jest nakazu miłości Boga. Stosunek człowieka do człowieka wynikiem jest stosunku tego człowieka do Boga.

Ś. P. Henryk Jamontt był życzliwym, uczynnym; radowało Go cudze powodzenie, martwiły cudze troski. Z tego Jego do bliźnich stosunku, mimo zatajania wewnętrznych swych przeżyć, wnioskować możemy o Jego do Boga stosunku.

Zgasł bez skargi, jak przystoi mężowi świadomemu swej ludzkiej godności, swego człowieczeństwa.

Niech mu ziemia lekką będzie.

Szymon Meysztowicz

12 Maja na prowincji

W Brasławiu

BRASŁAW. Dzień 12 maja na terenie całego powiatu brasławskiego obchodzony był z powagą i w skupieniu, odpowiadającemi tej smutnej rocznicy.

W Brasławiu oraz we wszystkich ośrodkach gminnych i w większych ośrodkach wiejskich rano odbyły się werble orkiestr, a następnie w godzinach południowych zostały odprawione nabożeństwa żałobne w kościołach i świątyniach wszsytkich wyznań przy bardzo licznym udziale ludności wiejskiej.

Wieczorem akademje żałobne skupiły bardzo licznie mieszkańców miasteczek i wsi.

Podczas akademij odczytywano przeważnie wyjątki z pism Marszałka oraz wykonywano deklamacje wierszy okolicznościowych.

W ciągu całego dnia domy miasteczek i wsi Brasławszczyzny przybrane były we flagi narodowe, spuszczone do połowy masztu.

W Postawach

POSTAWY. W przeddzień 12 maja wieczorem przejechał ulicami miasta przy świetle pochodni w ciszy szwadron 23-go pułku ułanów grodzieńskich.

Dnia 12 maja o godz. 10-ej rano odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa. W kościele katolickim na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Koło symbolicznego katafalku, okrytego barwami państwowemi, pełnili honorową wartę ułani 23 pułku ułanów grodzieńskich. Podczas nabożeństwa kazanie wygłosił ks. proboszcz Maciejowski.

W godzinach południowych na placu Piłsudskiego zgromadzone tłumy słuchały transmisji uroczystości wileńskich, nadawanych przez zainstalowane głośniki.

Wieczorem w domu ludowym, w sali przyobleczonej kirem, odbyła się akademja żałobna, a potem uroczyste pobranie ziemi z pod domu, w którym w latach 1903 — 1905 przebywał Marszałek Piłsudski.

Pińsk w rocznicę zgonu Marszałka

Rocznica zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego była obchodzona w Pińsku nader uroczyście. Jeszcze w przeddzień zwieczora mieszkańcy miasta na wszystkich domach wywiesili flagi narodowe, okryte żałobnym kirem. Na ulicy przy głośnikach radjowych w witrynach sklepów zbierały się grupy przechodniów, słuchając przebiegu uroczystości w Wilnie. Zwłaszcza apel poległych w obronie Wilna wzruszająco oddziaływał na słuchaczy. Dnia 12 maja rano o godz. 7-ej ulicami miasta przeszedł werbel orkiestr K. P. W. i Gimn. Państw. Przed godz. 10-tą na Placu 3 Maja poczęło gromadzić się wojsko i organizacje społeczne ze sztandarami i w umundurowaniu. Wszystkie sztandary pokryte były kirem żałoby. O godz. 10-ej w kościele Katedralnym odbyła się uroczysta Msza św. żałobna za Duszę Zmarłego Wodza Narodu. Na Mszy św. obecni byli przedstawiciele wszystkich władz, urzędów i miasta z p. starostą Robakiewiczem na czele, reprezentanci wojska z dowódcą garnizonu pułk. Zawiślakiem oraz delegacje wszystkich organizacyj i stowarzyszeń społecznych. Nawy kościoła i podwórze wypełniły tłumy publiczności. Mszę św. żałobną celebrował J. E. Ks. Biskup Bukraba, który też odprawił egzekwje przy symbolicznej trumnie. W zakończeniu nabożeństwa dęta orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina.

Równocześnie w świątyniach innych wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego

Po nabożeństwach o godz. 11 min. 30 odbyła się defilada, którą w skwerku na ul. Kościuszki przyjmował dowódca garnizonu pułk. Zawiślak i starosta Robakiewicz w otoczeniu przedstawicieli władz i społeczeństwa. Najpierw defilowało wojsko 84 p. strzelców poleskich, prowadzone przez mjr. Ratajczaka. Dziarska postawa żołnierzy i świetny przemarsz oddziałów mimo powagi chwili i żałobnych nastrojów wzbudziły entuzjazm wśród tysiącznych tłumów publiczności, przyglądających się defiladzie. Po wojsku przemaszerowały całkowicie umundurowane i uzbrojone oddziały Związku Rezerwistów i Kolejowego P. W., poczem przedefilowały oddziały b. wojskowych, Zw. Rez. i Zw. Strzel., Przysposobienie Wojskowe Pocztowe, szkolne i t. p., wreszcie oddziały straży pożarnych zawodowej, ochotniczej i fabryczne, dalej drużyny wychowania fizycznego kobiet i na końcu młodzież szkolna, kolejno wszystkie szkoły powszechne i średnie. Cała defilada trwała przeszło godzinę. Podczas przemarszu defilujących orkiestra nie grała, a jedynie suchy trzask 10 werbli podawał takt marszu. Wywołało to specjalny efekt na zebranej publiczności.

O godz. 13-tej w momencie złożenia Serca Marszałka Piłsudskiego do mauzoleum, na znak dany przez radjo, we wszystkich kościołach i cerkwiach rozpoczęło się bicie w dzwony i rozległ się ryk syren fabrycznych i ze statków zakotwiczonych na Pinie.

W godzinach popołudniowych w teatrze Holcmana odbyła się uroczysta akademja żałobna, zorganizowana przez Związek Legjonistów. Przybyli na nią znowóż przedstawiciele wszystkich władz, urzędów, duchowieństwa katolickiego i prawosławnego, wojska i społeczeństwa oraz tłumy publiczności. Na pięknie udekorowanej scenie na tle amarantowem wśród żałobnych kotar ustawione było popiersie Marszałka Piłsudskiego, przybrane zielenią i kwiatami. Z ustawionej na boku mównicy prezes Zw. Leg. p. Dołęga - Kamieniski odczytał wyjątki z pism Marszałka poczem ustawiony za kotarą chór (katedry prawosławnej przy akompanjamencie filharmonji odśpiewał „Dies ire" z Requium Sosnowskiego, „W mogile ciemnej" oraz „Pierwszą Brygadę. Na zakończenie akademji orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina. Akademja przeszła w nastroju ciszy, powagi i skupienia, czemu sprzyjało wyjątkowo udane artystycznie zestawienie programu akademji.

Wieczorem o godzinie zgonu Marszałka przypomniały mieszkańcom miasta dzwony kościelne i cerkiewne. W tym samym czasie z inicjatywy wojska odprawione zostały na cmentarzu modły za duszę Wodza Armji.

Przez cały dzień w Pińsku panował nastrój powagi i skupienia. Orkiestry w lokalach publicznych były nieczynne, w witrynach sklepów wszędzie wystawiono portrety Marszałka, przybrane kirem żałoby.

Pińsk uczcił pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego z należytą powagą w uroczystym nastroju.

—::—::—

Zdjęcie nasze przedstawia tablicę ku czci Marszałka Piłsudskiego wraz z wieńcem złożonym przez załogę i pasażerów M/S „Batorego".

NOWOŚĆ!

Franciszek Olechnowicz

SIEDM LAT

w szponach G. P. U.

Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

GOODCHILD 13)

SKORPJON

ROZDZIAŁ IX.

REWOLWER

Koło północy Mc Line dobrnął, do swego pokoju. Długo jeszcze siedział przy otwartem oknie, wpatrując się w księżyc i w morze. Muzyka wzburzyła go.

— Czy słyszałeś kiedy o Cyrcei?— zapytał Broka.

— O kim?

— O Cyrcei! Ona jest w tym domu i omało co nie poddałem się jej czarom!

— W jaki sposób?

— Straciłem głowę, zapomniałem o wszystkiem... Zdumiewająca kobieta! Przyroda niesprawiedliwie rozdaje swe dary. Ofiarowała hojną dłonią, siostrze Roberika, nietylko niezwykłą urodę, ale i prawdziwy talent.

— I rozum! — dodał Brook. — Jeżeli brat jej jest choć w połowie tak mądry, jak ona, to proszę mi wierzyć: trudno będzie dać sobie radę!

— Pomóż mi zdjąć opatrunek, noga mi zupełnie zdrętwiała.

Inspektor pomasował trochę nogę, aby przywrócić normalny obieg krwi. — W tej chwili rozległ się na dole dzwonek telefonu. Otworzyły się gdzieś drzwi i po schodach przebiegły szybkie kroki. Mc Line zgasił światło w pokoju i ostrożnie otworzył drzwi do korytarza. Posłyszał głos Celiny, rozmawiającej przez telefon:

— Tak, to ja, Celina... Ach, jaka szkoda! Ale mam nadzieję, że wszystko jest w porządku? Dobrze! Będę czekała we czwartek rano. Dowidzenia. Kyles? O, wszystko w porządku pracuje w ogrodzie. To jakiś dziwny typ, ale nie niebezpieczny... Dowidzenia.

Mc Line śpiesznie zamknął drzwi. Zamyślony, przygładził włosy i zwrócił się do Brooka.

— Celina rozmawiała z bratem, on zdaje się, ma zamiar dłużej zostać w Londynie. To umożliwia nam przedłużenie wizyty jeszcze na dobę. Trzeba zorganizować jakąś niedokładność w samochodzie, który jutro ma przyjść po nas. A teraz ja zajdę na dół.

— Ale jeżeli ktoś zobaczy pana, bez opatrunku?

— Hm... masz rację. Lepiej jest nie narażać się. Pójdź więc sam i dowiedz się telefonicznie, skąd przed chwilą dzwoniono tutaj. Ale mów bardzo cicho, żeby nikt nie mógł podsłuchać.

Po pięciu minutach, Brook wrócił. W milczeniu pokazał inspektorowi kartkę w notesie, na której zapisany był adres i numer telefonu.

— Doskonale! — pochwalił szef. — Zajmiemy się jutro tym adresem. Na dzisiaj mamy inne jeszcze sprawy...

Otworzył niewielką walizę, którą przywieźli ze sobą w samolocie, wyjął z niej latarkę elektryczną, rewolwer, parę gumowych pantofli i dużą chustkę do nosa. Z chustki tej zrobił coś w rodzaju maski, obwiązując sobie nią twarz. Włożył na nogi pantofle, na głowę czarny beret. Maskarady dopełniał czarny płaszcz.

— Maleńki wywiad, jest rzeczą konieczną! — roześmiał się cicho. — Czekaj na mnie tutaj: gdybym kogo spotkał, ucieknę do ogrodu, a stamtąd przelazę przez okno do tego pokoju. Zgaś światło i zostaw okno otwarte.

Za chwilę, Mc Line znalazł się na ciemnym korytarzu. Piwnice i dolne piętro nie interesowały go. Bez najmniejszego szmeru, przeszedł koło pokoju Celiny i zatrzymał się przed zamkniętemi drzwiami. Ten pokój mógł być sypialnią Roberika, lub niezamieszkałym pokojem, który nie mógł nie zainteresować detektywa.

Zamek był bardzo skomplikowany i zabrał zgórą 10 minut. Wreszcie sprężyna w zamku zgrzytnęła, drzwi otworzyły się. Mc Line znalazł się za progiem i światłem swej latarki przebiegł wzdłuż ścian. Ściany były wykładane dębem, a nieduż okienko — zakratowane.

Na środku pokoju stał stół i dwa krzesła. Było coś tajemniczego w atmosferze tego pokoju... Coś szumiało i nie można było określić, skąd ten szum pochodził. Mc Line zapukał w ścianę, w rozmaitych miejscach, sprawdzając, czy dźwięki wszędzie są jednakowe.— Zorjentował się wreszcie, że ten hałas zaczął się od chwili, gdy zamknął za sobą drzwi. Otworzył więc drzwi i znowu zamknął: teraz szum ustał. Znowu otworzył drzwi i znów je zamknął: zaszumiało znowu!... Dziwna historja! — Jasnem było, że drzwi musiały być połączone z jakims mechanizmem. Na stole leżał papier i nóż. Mc Line spróbował przesunąć ostrze noża przez szparę w ścianie. Ostrze uderzyło o metal: ściany pokoju, pod deskami były obite stalową blachą!

Ciekawość Mc Line'a wzrastała z każdą chwilą. Pokój musiał kryć w sobie tajemnice, które należało odkryć! Musiał być gdzieś ukryty mikrofon, który zaczynał działać automatycznie z chwilą zamknięcia drzwi, po wejściu do pokoju. Jednak niemożliwością było odkryć tę tajemnicę, strzeżoną przez grube deski.

Skolei uwagę inspektora przyciągnął stół: oglądając uważnie jego szufladkę, natrafił na kartkę z numerem.— Był to ten sam numer, który przed chwilą pokazywał Brook, po zasięgnięciu informacji na poczcie.

Było to ważne odkrycie: został bowiem ustalony ostatecznie związek pomiędzy pałacem, a domem w Londynie. Gdy zamykał szufladę, wydało mu się, że za drzwiami rozległ się podejrzany szelest. Zgasił więc latarkę i przysiadł w kucki za stołem. Ktoś nacisnął klamkę... drzwi otworzyły się i ktoś wszedł do pokoju. Jednocześnie zapaliło się światło. Na progu stała Celina, trzymając w wyciągniętej ręce rewolwer...

Postąpiła parę kroków naprzód i zobaczyła przytajoną za stołem postać.— Mc Line myślał, że krzyknie, ale ona nie przestraszyła się i powiedziała surowo:

— Proszę wyjść stamtąd! Przy najmniejszym ruchu podejrzanym, będę strzelała. No, jazda!...

Mc Line stanął. Twarz miał zupełnie zakrytą chustką.

— Co pan tutaj robi? — zapytała Celina.

Mc Line przyglądał się jej i nie odpowiadał.

— Ręce do góry! — rozkazała. —

— Poco? — zapytał zmienionym głosem.

— Chcę przyjrzeć się panu.

— Proszę, niech pani tego nie robi!

— Ręce do góry... Raz, dwa, trzy..

Mc Line zrobił krok naprzód, aby stanąć bliżej lampy, ale wymowny ruch ręki z rewolwerem, powstrzymał go.

— Proszę, w tej chwili wyjąć rękę z kieszeni!

— Co pani zamierza zrobić?

— Przyjrzę się, z kim mam doczynienia. Jeżeli pan w tej chwili rąk nie podniesie, to będę strzelała! Zrozumiane?

— Dobrze!

Mc Line podniósł ręce nad głową i chwycił za sznur od wiszącej lampy. Sznur zerwał się momentalnie i pokój pogrążył się w zupełnych ciemnościach. Rozległ się wystrzał. Nagły błysk wskazał miejsce, gdzie stała Celina.— Mc Line chwycił ją w ciemności za ręce i wyrwał rewolwer i wybiegł za drzwi. Nie minęła minuta, jak znalazł się w swoim pokoju.

— Co się stało? — przestraszył się Brook.

— Pomóż mi prędko nałożyć opatrunek! Muszę czemprędzej przyjąć poprzedni wygląd... Prędko!...

Dokonano maskarady w błyskawicznem tempie. Mc Line narzucił na ramiona szlafrok i wysunął się na korytarz. Prawie na progu natknął się na Jansena, który miał w ręce duży pistolet.

— Słyszałem wystrzał, — rzekł. — Ktoś krzyczał, zdaje się? Co się stało?

— Nie wiem, sir. Ale my zaraz...

Na korytarzu ukazała się Celina w szlafroku.

— To był złodziej. Posłyszałam jakiś hałas i poszłam sprawdzić... Złodziej był w małym pokoiku na górze. Próbowałam zranić go, ale on rzucił się na mnie i wyrwał mi rewolwer. Czy Jansen nie widział, w którą stronę on uciekł?

— Nie, proszę pani. Ja zaraz przeszukam park i zabudowania.

Jansen odszedł, a Celina zwróciła się do Mc Line'a:

— Przepraszam pana bardzo, Mr. Henderson. Nigdy dotąd nie zdarzyło się u nas nic podobnego. Złodziej, oczywiście zdążył już uciec!

— Czy zginęło cokolwiek?

— Nie sądzę. Wogóle niema nic takiego, coby warto było ukraść. Proszę, niech się pan tem nie niepokoi!

— Nie niepokoję się, — odpowiedział Henderson, — ale podziwiam odwagę pani. Miejmy nadzieję, że złoczyńca nie powróci już. Dobranoc!

— Dobranoc panu.

Mc Line powrócił do swego pokoju i zamknął drzwi. Brook patrzył na niego, pytająco.

— Bardzo ciekawy dom, — powiedział Inspektor. — W kieszeni mego płaszcza leży rewolwer, jej rewolwer! Weź go i obejrzyj.

Brook wykonał rozkaz.

— To dziwne, — rzekł, po chwili, — to jest taki sam kaliber, jak ten, z którego był zabity Ronald Kruzoe!

Twarz Mc Line'a stała się sucha i ponura. Co to mogło znaczyć? Czyżby ta cudowna, utalentowana dziewczyna była zbrodniarką? W każdym razie zachowanie jej było w najwyższym stopniu podejrzane. Był to cios dla inspektora, który poddał się urokowi tak pięknie spędzonego wieczoru.

ROZDZIAŁ X — GŁOS

Następnego ranka Mc Line odebrał depeszę, wysłaną do niego przez Brooka, w imieniu nieistniejącego przyjaciela. Depesza ta przyniosła wiadomość, że samochód wysłany z Londynu, zepsuł się w drodze i nie będzie mógł wobec tego przybyć na czas.

— Doprawdy jestem zawstydzony, że muszę tak długo dokuczać pani! — przepraszał gospodynię.

— Niema o czem mówić — uspakajała go Celina, — chyba, że przygoda ze złodziejem podziałała tak na pana nerwy, że przykro jest panu pozostać przez jedną jeszcze noc u nas?

— Bynajmniej! Boję się tylko, że nadużyję gościnności pani!

(Dalszy ciąg na str. 11-ej)

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Państ. Szkole Technicznej Im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie

W dniu 13 bm. odbyła się w szkole Technicznej uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci patrona szkoły Marszałka J. Piłsudskiego.

Tablica ta, ufundowana przez grono nauczycieli i młodzież szkoły, przedstawiająca artystycznie odlane w bronzie przez warsztaty szkoły popiersie Marszałka, umieszczona została nad frontowemi drzwiami gmachu szkolnego.

Na uroczystość przybyli, jako przedstawiciele władz szkolnych: pp. Kurator Szelągowski, nacz. inż. Gordziałkowski, wiz. inż. Nieciejowski oraz przedstawiciele Rady Opiekuńczej szkoły pp. inż. H. Jensz i Rutkowski.

Po krótkiem przemówieniu dyrektora inżyniera Gumowskiego dokonał odsłonięcia tablicy p. Kurator wśród dźwięku hymnu państwowego, odegranego przez orkiestrę szkolną. Następnie przemówił p. Kurator do grona nauczycielskiego i uczniów szkoły, przypominając im obowiązek realizowania w czynie wskazań ideowych jej wielkiego Patrona.

Po przemówieniu ucznia G. Juralewicza odegrany został przez orkiestrę szkolną marsz 1 Brygady, na zakończenie tej podniosłej uroczystości.

—::—::—

12 maja w Mołodeczn ie

MOŁODECZNO. W dniu 11 bm. w godzinach wieczornych ulicami Mołodeczna przemaszerowały oddziały wojska przy żałobnych dźwiękach werbla.

W dniu 12 maja rb. w godzinach rannych w świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały żałobne nabożeństwa, a następnie przed specjalnie ustawionem popiersiem Zmarłego Wodza odbyła się defilada wojska, organizacyj PW, OMP i szkół

Po złożeniu urny z Sercem Wielkiego Zmarłego do mauzoleum w Wilnie na cmentarzu Rossa —na dany sygnał radjowy —odezwały się przeciągłe syreny oraz dzwony kościelne, po czem nastąpiła 3-minutowa cisza.

W godzinach wieczornych w rejonie koszar wojskowych odbyła się akademja żałobna połączona z apelem, o godz. zaś 20.45 dano 21 strzałów armatnich

W uroczystościach żałobnych liczny udział wzięła miejscowa ludność.

—::—::—

Pomnik Marszałka w Brasławiu

BRASŁAW. W dniu 13 bm. przy udziale delegata CIWF w Warszawie mjr. Stokłosińskiego, odbyło się w Brasławiu posiedzenie Komitetu Pow. Uczczenia Pamięci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, na którem omówiono szczegółowo plan dalszych robót przy budowie pomnika Marszałka w Brasławiu oraz uzgodniono plan placu, na którym ma stanąć pomnik.

Pozatem Komitet uchwalił wydać odezwę do mieszkańców Brasławszczyzny w sprawie poparcia akcji Komitetu W końcu jednogłośnie uchwalono wyrazić podziękowanie społeczeństwu żydowskiemu m. Brasławia za iście obywatelskie ustosunkowanie się do poczynań Komitetu i odstąpienie około 160 m. kw. cmentarza, przez co plac, na którym stanie pomnik, przybrał zupełnie inny wygląd.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś
„CAREWICZ"

Reszta, potem...

Pani Szuba Bumbinder ma sklep bławatny przy ul. Rudnickiej...

Przychodzi do sklepu jakiś człowieczek. Żąda pewnego materjału.

Wybrał wreszcie, dobito cenę i pozostała tylko chwila najbardziej dramatyczna — płacenie!..

Za materjał należało się 12 zł., tym czasem przyjemniaczek daje Bumbinderowej 8 złotych, a co do reszty, to powiada, że „potem"!..

— Jak to jest potem?! — lamentuje kupcowa — Jażeż pana nie znam! Ja tak nie mogie! Proszę oddawać towaru!...

To mówiąc ciągnie materjał do siebie, a szanowny klijent do siebie!..

Rezultatem tych „zawodów lekkoatletycznych" było to, że, po kolejnem gwałtownem szarpnięciu klijenta, kupcowa tak ciężko skaleczyła sobie rękę, iż musiało ją opatrzeć Pogotowie...

Awanturnika zatrzymano...

— A szwarce jor, na takich klijentów! — żali się okaleczona pani B., — A bandit! A gauef!..:

Wincuk Markotny.

P. Marszałkowa Piłsudska opuściła Wilno

WILNO. Dnia 14 bm. o godz. 15.30 wyjechała z Wilna do Warszawy p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska wraz z córkami. W podróży do Warszawy towarzyszą jej generałowie Krzemieński i Rouppert.

Na dworcu żegnali p. Aleksandrę Piłsudską wojewoda wileński L. Bociański, generał Skwarczyński, przedstawiciele różnych władz i urzędów oraz „Rodziny Wojskowej" i „Rodziny Urzędniczej".

28 rybaków miadziolskich
przed Sądem
CIEKAWY PROCES W POSTAWACH

POSTAWY. W dniu 13 maja 1936 r. Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Postawach Przegrodz, gm. miadziolskiej, oskarżonych o stawianie oporu dzierżawcy jeziora Miadzioł Wiesztortowi przy wykonywaniu przez niego prawa rybołóstwa.

Na ławie oskarżonych zasiadło 28 rybaków, czyli prawie wszyscy właściciele gospodarstw wsi Przegrodź. W skład sądu wchodzili: wiceprezes Brzozowski i sędziowie Sienkiewicz i Tomaszewski. Oskarżenie wnosił prok. Jaczynowski.

Bronili adwokaci Jankowski i Wińcza.

Po rozprawie, trwającej 4 godziny, sąd, nie dopatrując się w czynie oskarżonych cech przestępstwa z art. 271 KK (użycie przemocy względem właściciela prawa rybołóstwa), a kwalifikując go jako samowolę (art. 251 KK) skazał ich na karę aresztu w granicach od 1-go do 3-ch miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata, przyczem dwóch oskarżonych uniewinnił.

Wyrok ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie i będzie miał niewątpliwie duże znaczenie przy dalszem stosowaniu i wprowadzaniu w życie ustawodastwa rybackiego.

Tyle w tej ciekawej sprawie otrzymaliśmy narazie ze źródeł urzędowych. Postaramy się do niej powrócić jeszcze w numerze następnym.

Teatr Pohulanka
Dziś o g. 8 wiecz.
MATURA
Kom. w 3 akt. Federa

Z SĄDÓW

Banda przemytnicza przed Sądem

WILNO. Jak dowiadujemy się, wkrótce stanie przed Sądem banda przemytników w liczbie trzynastu oskarżonych, którzy poczynając od 1927 r. do końca 1935 r. prowadzili systematyczny, zorganizowany przemyt z Litwy na całą Polskę.

Przedmiotem przemytu było bydło żywe, sól, tytoń, pieprz i skóry źrebaków, gronostai i lisów w ilościach po kilkaset kilogramów lub kilka tysięcy sztuk, z Polski zaś wywożono złoto w rublach.

Centrum przemytu skupiało się w Ignalinie, pow. święciańskiego w rękach szefa bandy Szlomy Rynga, od niego zaś przemycane artykuły szły do Wilna, Warszawy, Częstochowy i Łodzi. Większość oskarżonych to żydzi, mieszkańcy powiatu święciańskiego i Wilna.

Znęcał się nad chorą umysłowo

WILNO. Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę Józefa Siewruka, lat 40, mieszkańca wsi Kursze, gm. Rudnickiej, oskarżonego o znęcanie się nad umysłowo chorą Antoniną Siewrukówną. Gdy w r. 1934 Antonina S. zaczęła zdradzać objawy choroby umysłowej, sołtys gromadzki, jako opiekun społeczny, oddał ją pod opiekę oskarżonego wzamian za ziemię, stanowiącą jej własność.

Wkrótce zaczęły się rozchodzić pogłoski, że Siewruk znęca się nad chorą. Przybyła policja w obecności świadków znalazła Siewrukównę leżącą na gnoju w zamkniętym chlewie. Nieszczęśliwa była niemal zupełnie naga i osłabiona tak dalece, że mówić nie mogła. Obok znajdowała się miska z wodą i niedogotowane kartofle w łupinach, posypane mąką. Dookoła był straszliwy brud.

Wszyscy świadkowie na wczorajszej rozprawie zeznali na niekorzyść oskarżonego, to też w wyniku J. Siewruk skazany został na półtoraroczne więzienie.

Z. A.

—::—::—

Zaginięcie

WILNO. Zaginął 14-letni Czesław Grejć (Sołtańska 27). Rodzina zaginionego powiadomiła o tem policję.

—::—::—

Miły gość

WILNO. W restauracji przy ul. W. Pohulanka 7, St. Malecki z Kuźnicy Grodzieńskiej nie uregulował rachunku w wysokości 20 zł.

Dorożkarz Feliks Oświecimski (Szkaplerna 37) woził po mieście jakąś kobietę, która nie uregulowawszy należnych 6 złotych, zbiegła, gdy dorożka stanęła na ul. Beliny.

Wszystkim, którzy okazali nam w chwili nieszczęścia tyle współczucia z powodu zgonu Ojca naszego

Ś. p. Aleksandra Chomińskiego

składamy niniejszem wyrazy najgłębszej wdzięczności.

Ludwikostwo Chomińscy.

Znaczny pożar pod Lebiedziewem

MOŁODECZNO. We wsi Skoworodki, gm. lebiedziewskiej, wybuchł pożar wskutek nieustalonej narazie przyczyny. Spaliły się zabudowania Jana Tukajły, Wincentego Byczka, Mikołaja Byczka, Bazylego Awdziewicza, Anny Byczkowej, Włodzimierza Osipowicza i Jana Osipowicza.

Straty wynoszą około zł. 12.240.

NOWY BUDŻET MIEJSKI

WILNO. Jak notowaliśmy w okresie od 4 do 12 maja projekt nowego preliminarza budżetowego m. Wilna na r. 36 - 37 był wyłożony w magistracie do publicznego przeglądu.

Nowym budżetem zainteresowało się niewiele osób, lecz i ci którzy przejrzeli go żadnych uwag do preliminarza nie poczynili.

Z poszczególnych zestawień budżetu wynika, że jest on mniejszy niż w latach ubiegłych i po stronie wydatków zwyczajnych zamyka się sumą 6 milj. 200 tys. zł.

SZPITALNICTWO

Największe wydatki przewidziane są na szpitalnictwo i zdrowie publiczne otaczane przez miasto szczególną opieką (1 milj. 250 tysięcy zł.).

Następnie na wydatki osobowe i prowadzenie biur miejskich projektowana jest suma 1 milj. zł.

OŚWIATA

Taką samą mniejwięcej sumę przeznaczono na spłatę długów.

Na oświatę preliminowano 750 tys. zł., zaś na popieranie turystyki miasto ma wypłacić Zw. Turystycznemu subsydjum wynoszące 1.300 zł.

TEATR MIEJSKI

Na straż pożarną wyznaczono 250 tys. zł., na konserwację Góry Zamkowej 4 tys. zł., subsydjum dla teatru na Pohulance będzie wynosić 42 tys. zł., a ponadto 46 tys. zł. przewidziane jest na utrzymanie budynku teatralnego w odpowiednim stanie, na opał i światło.

POMNIK MARSZAŁKA

Na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie przewidziana jest w nowym budżecie suma 40 tys. zł.

Na pomnik Adama Mickiewicza również 40 tys. złotych.

OPIEKA SPOŁECZNA

Wreszcie w dziale Opieki Społecznej ma być wydatkowane 800 tys. złotych.

DOCHODY

Jeśli chodzi o stronę dochodową w budżecie zwyczajnym to wodociągi i kanalizacja mają dać 270 tys. zł. zysku, elektrownia 1 milj. 200 tys. zł. rzeźnia 200 tys. zł. dzierżawa od przedsiębiorcy autobusowego 30 tys. zł. i td.

Projekt preliminarza budżetowego wejdzie na Radę Miejską w bież. miesiącu.

—::—::—

Przy zaparciu stolca, wzdęciu brzucha, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnem złem samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działająca naturalna woda gorzka **Franciszka - Józefa** daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kiszki. Zalecana przez lekarzy.

Znowu rabunek na Górze Boufałłowej

WILNO. Wczoraj wieczorem na placu przy gimn. im. Zygmunta Augusta, jakiś chłopak w wieku lat 14—16 wskoczył na plecy przechodzącej Antoninie Koniuszańcowej (Mickiewicza 46), która upadła na chodnik i wypuściła z rąk torebkę. Chłopak, pochwyciwszy torebkę, zbiegł na boisko, znajdujące się około gmachu gimnazjum. W torebce było około 2-ch zł. w gotówce, okulary i klucze do mieszkania.

—::—::—

Co się dzieje w ogrodzie Bernardyńskim

WILNO. Na zachowanie się młodzieży w miejscach publicznych zwracaliśmy nieraz uwagę, obecnie zaś znowu notujemy zajście w ogrodzie Bernardyńskim, gdzie kilkunastu wyrostków (niektórzy z nich byli w mundurach szkolnych) „zabawiało się" zaczepianiem kobiet.

M. in. zaczepiona została pewna pani, siedząca obok wózka, w którym spało dziecko.

Łobuzerskie i ordynarne zachowanie się wyrostków spowodowało interwencję jednego z przechodniów.

Po policjanta trzeba było biec aż na ulicę Zamkową, tak że napastnicy zdołali w międzyczasie ulotnić się.

Powyższy wypadek miał miejsce w ub. środę o godzinie 11 m. 30 w poł. i mimo że był to czas lekcyj, w ogrodzie widziało się b. liczne grupy uczni.

Należy jeszcze dodać, że podobne zajścia, jak również zaczepianie i bicie przechodniów w ogrodzie Bernardyńskim, są na porządku dziennym. Obowiązkiem więc odnośnych władz jest położyć odrazu temu kres, bowiem nie można dopuścić, aby ogród Bernardyński stał się miejscem stałych niepokojów, jak to było przed kilku laty.

Otrutą kobietę znaleziono w wagonie 2kl.
Zagadkowy wypadek w pociągu idącym do Turmontu

WILNO. Przedwczoraj wieczorem w jednym z przedziałów 2 klasy pociągu idącego z Wilna do Turmontu, konduktor znalazł kobietę w wieku lat około 25, dającą bardzo słabe znaki życia.

Po stwierdzeniu, że zaszedł tu wypadek zatrucia, czy też otrucia, wagon gdzie leżała nieznajoma, odczepiono w Święcianach, gdzie jak wiadomo, jest szpital. W drodze między Dukształami a Ignalinem chora zmarła.

Tożsamości zmarłej wobec braku dokumentów nie ustalono, jak również dotychczas nie wiadomo w jakich okolicznościach nastąpił wypadek.

Energiczne dochodzenie toczy się.

CIĘŻKO CHOREGO
przetransportowano samolotem

WILNO. Onegdaj w dzień na lotnisko w Porubanku przybył samolot sanitarny PCK, który przytransportował z Mołodeczna ciężko chorego urzędnika tamt. starostwa p. Lejdurę.

Zachorował on niespodziewanie na skręt kiszek i niezbędny był natychmiastowy zabieg chirurgiczny

Lekarz powiatowy dr. Jemiółkowski wytelefonował z Lidy samolot PCK który przybył do Mołodeczna w niespełna trzy kwadranse i natychmiast odleciał do Wilna zabierając ze sobą Lejdurę. Dzięki szybkiej pomocy udzielonej choremu w Wilnie obecnie życiu jego niebezpieczeństwo nie grozi.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 15
Zofji Wd.
Jutro
Andrzeja B.

Wschód słońca g. 3.14

Zachód słońca g. 7.15

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 14 maja 1936 roku
Ciśnienie średnie 760
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura średnia + 13
Temperatura najniższa + 8
Opad ——
Wiatr północno - zachodni
Tendencja bez zmian
Uwagi pół pochmurno

PROGNOZA POGODY

Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 15 maja r. b.:

W dalszym ciągu pogoda naogół chmurna. Rano miejscami mgły lub drobny deszcz, później przejaśnienia.

Temperatura w ciągu dnia około 18 C.

Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

— **OD REDAKCJI.** Wobec wyjazdu p. St. Mackiewicza na kilka tygodni z Wilna, kierownictwo redakcji naszego pisma objął dr. Walerjan Charkiewicz.

—::—::—

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki Saro la (Zarzecze), Rodowicza (Ostrobramska 4), Romockiego (Wileńska 1), Augustowskiego (Mickiewicza 10.

Komfortowo urządzony
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES'A"

Was Karnolis z Warszawy, Figel Leon z Warszawy, Bartczak Bolesław z Warszawy, Wesben George z Rumunji, Horzburgh Donald z Londynu, Szapko Eljasz inż. z Warszawy Szpielrein Wacław z Warszawy, Mrozowski Józef z Warszawy, Michelson Kurcz z Rygi, hr. Tyszkiewicz Henryk z Warszawy, hr. Tyszkiewicz Alfred z Połągi, Barraleff Paul z Anglji, Nieter Martin z Anglji, Zweit Ewald z Niemiec.

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO"

Opatowski Leon z Warszawy, Niewiadomski Michał z Lidy, Wojciechowski Bolesław z Jarosławia, Kon Jakób z Warszawy, Oklejewicz Józef z Drohobycza, Kac Feliks z Warszawy, Font Maks z Warszawy, pos. Szymanowski Genadjusz z Warszawy. Suchy Andrzej z Wilejki.

—o—

NAUKA

— **Zarząd Pryw. 6 kl. Koed. Szkoły „Rodz. Wojsk"**, zawiadamia, że zapisy do tejże szkoły rozpoczynają się od dnia 15-go bm. w lokalu szkoły ul. Mickiewicza 13 od godz. 11-ej do 13-ej.

— **Dyrekcja Gimnazjum Zgromadz. SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu** w Wilnie powiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas gimnazjalnych i szkoły powszechnej odbędą się w dniu 22 czerwca r. b. o godzinie 8-ej rano.

Zapisy do szkół i zgłoszenia kandydatek do egzaminu przyjmuje kancelarja szkolna do dnia 10 czerwca rb. włącznie.

Przy szkołach pensjonat. Opłata miesięczna zniżona.

— **Dyrekcja Gimnazjum OO. Jezuitów w Wilnie**, Wielka 58 ogłasza, że egzaminy wstępne do kl. I i II z jęz. francuskim i niemieckim, a do kl. III tylko z jęz. francuskim oraz do szkoły powszechnej rozpoczną się 22 czerwca o godz. 8 rano. Po wakacjach egzaminów wstępnych nie będzie.

Zgłoszenia tak do gimnazjum i szkoły powszechnej, jak i do internatu przyjmuje kancelarja szkolna do dnia 15 czerwca od godz. 10 — 12. Opłata za internat w przyszłym roku szkolnym będzie zmniejszona.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Uniwersytetu.** Dziś, dnia 15 maja w Auli Kolumnowej Uniwersytetu o godzinie 19-ej odbędzie się wykład inauguracyjny prof. d-ra Ignacego Abramowicza na temat: „Mikroskopja oka żywego i jej znaczenie kliniczne". Wstęp wolny.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Podaje się do wiadomości P. T. Członków Z. P. I. K. następujące:

Niedziela, dn. 17 maja o godz. 9 rano Msza św. wspólna miesięczna w kaplicy Domu Sodalicyjnego (Zamkowa 8, II-gie piętro).

Poniedziałek, dnia 18 maja o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (Zamkowa 8, I-sze piętro) profesor dr. Fr. Bossowski wygłosi referat dyskusyjny p. t. „Stosunki prawne między rodzicami a dziećmi" (projekt Komisji Kodyfikacyjnej prawa majątkowego małżeńskiego w opracowaniu prof. dr. Stanisława Gołąba).

— **Staraniem Tow. Polsko - Francuskiego i sekcji Historji Sztuki Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie,** p. Jean Verrier, inspektor generalny Pomników Historycznych Francji, wygłosi w Auli Kolumnowej Uniwersytetu dwa odczyty z przezroczami: w sobotę, 16-go b. m. o godz. 18-ej p. t. Vézelay — l'architecture et la sculpture bourguignonnes, a l'époque romane i w niedzielę, 17-go b. m. o godz. 13-ej — p. t. Les tapisseries gothiques en France. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— **Wileńskie T-wo Ogrodnicze** urządza konkurs w ozdabianiu kwiatami okien, balkonów, werand i ogródków. Zgłoszenia przyjmuje, informacji udziela sekretarjat T-wa we wtorki i piątki od 11 — 13. Izba Rolnicza, ul. Ofiarna 2. W dniu 17 bm. o godzinie 12 odbędzie się z tem związany pokaz i pogadanka w szkole ogrodniczej Sołtaniska 50.

— Wystawa prac malarskich płaskorzeźby i grafiki art. mal. **Lucjana Prus - Kobierskiego,** przy ulicy św. Anny 2 m. 4. trwać będzie tylko do 21 maja. Otwarta codziennie od 10 rano do 6-ej wieczór

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś oczekuje teatraine Wilno niezwykłe wydarzenie, dyrekcja pozyskała na szereg występów Janinę Kulczycką, która wystąpi w świetnej swej kreacji Soni w op. Lehara „Carewicz". Obsadę „Carewicza" tworzą' Kulczycka, Bestani, Martówna, Dembowski, Szczawiński, Tatrzański, Wyrwicz - Wichrowski.

Popołudniówka niedzielna. W niedzielę o g. 4 pp. grana będzie po cenach propagandowych komedja muzyczna „Trafika pani generałowej". Obsada premjerowa.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś, w piątek dnia 15-go maja o godz. 8-ej wiecz. „Matura". **Ceny propagandowe.**

— **TEATR „REWJI"**, ul. Ostrobramska 5. Dziś w piątek 15 maja po wtórzenie pomysłowego programu rewjowego pt. „Rozkosze Wiednia".

Początek przedstawień o godz. 6 minut 45 i 9 min. 15.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Straszny dwór".
PAN — „Złotowłosy brzdąc".
ŚWIATOWID — „Nie miała baba kłopotu."

Ofiary

Na fundusz pielgrzymki akademickiej napłynęły w dalszym ciągu następujące ofiary:

P. Marja Jeleńska 100 zł. z Funduszy Tow. Przyjaciół Młodzieży, p. Marja Jeleńska 20 zł., Hr. Romer 20 zł. ks. Baniewicz 5 zł. p. Bolesław Zynda 5 zł. prof. dr. ks. M. Sopoćko 5 zł. ks. A. Mańturzyk 3 zł. ks. kan. J. Adamowicz 10 zł. ks. J. Ostrejko 2 zł. ks. Br. Jeleński 6.25 zł. prof. dr. B. Jasinowski 2 zł. ks. E. Mirowski 2 zł., prof. dr. Wł. Dziewulski 2 zł. p. Charytonowiczowa 1 zł. ks. Kisiel 1 zł. ks. Wł. Sarosiek 3 zł. ks. St. Eliasz 2 zł. ks. Borysiuk 1 zł. prof. dr. Wacław Staszewski 6,50 zł, ks. kan. Makarewicz 10 zł. ks. R. Dronicz 2 zł: ks. Kl. Liksza 15 zł. ks. dr. St. Czyżewski 3 zł. ks. M. Paszkiewicz 5 zł... Opłaty zebrane przez ks. A. Kuryłowicza 6 zł. Bezimiennie 5 zł. Bezimiennie 5 zł. Powyższym osobom Komitet Pielgrzymki składa serdeczne podziękowanie.

REWJA

Pisząc o ostatnim programie „Rewji" nie można nie postawić na pierwszem miejscu produkcji akrobatyczno - tanecznych trójki „Harrys". Niesprzecznie są to najlepsze numery programu. Na czoło wysuwa się pani Harrys'owa czy Harrys'ówna (nie świadom stosunków zakulisowych — nie wiem jaką należy dodać końcówkę polską do tego cudzoziemskiego nazwiska). Giętka, zwinna, zgrabna — budzi podziw swą akrobatyką. Mężczyźni dobrze jej sekundują. „Tango argentyńskie" odtańczono bardzo misternie.

Gdy się mówi o produkcjach tanecznych, nie można pominąć milczeniem oddziedziczone po „Murzynie" cztery girlaski t. zw. „Balet Neo". Gdzie się zawieruszyła w drodze z Ludwisarskiej na Ostrobramską piąta „neówna"? — Może istotnie była zbyteczną. Obecny „kwartet," wnosi na scenę dużo werwy, młodości, wiosny.

Skecz „Osobisty sekretarz" jest przezabawny. Dobrze zrobiony. Salwy śmiechu wywołuje gra Gronowskiego. Natomiast drugi skecz p. t. „Pani Śruba" jest zbyt przewiekły, nudny, naiwny w treści, nużący replikami „na stronie". Jak zwykle, do beczki miodu „Rewjowego" zawsze trafia parę łyżek dziegciu. To, zdaje mi się, w „Rewji" nieuniknione. Taksamo i numer p. t. „Antyteściowicze" nie budzi zaciekawienia. Dowcip stary, wyświechtany na łamach pism humorystycznych gorszego poziomu.

Gronowski swemi kupletami szmonces owemi zbierał zasłużone oklaski, chętnie powtarzając na bis numery z poprzednich programów.

W. Rychter jest doskonały w swych nastrojowych piosenkach.

Lu Wilczyńska bardzo mile odśpiewała „Gdy jutro słońce wstanie", lecz powtarzane stare piosenki już się stanowczo „przejadły". Chce się coś świeższego.

„Rozkosze Wiednia" — półfinał — bardzo udatna inscenizacja, urozmaicona tańcem, śpiewem, grą na skrzypcach. Takie rzeczy słucha się i patrzy z przyjemnością.

Popis na harmonijkach ustnych A. Gajdeckiego nie należy do udatnych.

***

Na zakończenie parę słów pod adresem Administracji. Czy nie uważałaby za wskazane wyznaczyć stałego miejsca dla naszej redakcji. Wyszukiwanie bowiem wolnego krzesła przy natłoku premjerowym jest dość uciążliwe.

F. Wicz

ZA KULISAMI EKRANU

Przy każdej okazji podkreśla Papież Pius XI, który bardzo interesuje się rozwojem kina, znaczenie prasy w dziedzinie filmu. Podczas ostatniego zjazdu prasy filmowej w Rzymie przyjął Ojciec św. prezydjum konferencji i wygłosił przemówienie, w którem wyraził nadzieję, że regulowanie powodze nia filmów dobrych i upadku złych dokonane zostanie dzięki zorganizowanym wysiłkom rzeczowej krytyki filmowej.

***

W czerwcu odbędą się w Polsce następujące zjazdy: w Warszawie obradować będzie Komisja Prawa Autorskiego przy Międzynarodowej Izbie Filmowej, w Krakowie zbierze się Federacja Właścicieli Kin.

Tad. C.

Komisja do wytyczenia granicy z Łotwą wyjechała do Dyneburga

BRASŁAW. W dn. 13 bm. wyjechała do Dyneburga delegacja polska do mieszanej komisji granicznej polsko - łotewskiej, gdzie weźmie udział w konferencji granicznej, na której będą poruszone sprawy ostatecznego uregulowania odcinków granicy polsko - łotewskiej, co do których w roku ubiegłym delegacje miały pewne zastrzeżenia.

Wicemin. Świtalski zlustrował urzędy skarbowe w Wilnie

WILNO. W dniu 1 maja rano przybył na teren Wileńszczyzny podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Ferdynand Świtalski w towarzystwie dyrektora Biura Personalnego Ministerstwa Skarbu Wacława Drojanowskiego i dyrektora Departamentu Podatków dr. Jerzego Lubowickiego.

W tymże dniu pan Świtalski wraz z przybyłymi i dyrektorem Izby Skarbowej przeprowadził lustrację urzędów skarbowych w Mołodecznie i Oszmianie.

W dn. 12 maja min. Świtalski odwiedził wojewodę wileńskiego, dokonał lustracji 1 i 4 Urzędu Skarbowego, Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Wilnie oraz poszczególnych Wydziałów Izby, przeprowadził konferencję z naczelnikami wydziałów i inspektorami Izby, tudzież z przewodniczącym Komisji Odwoławczej.

Pozatem minister Świtalski udzielił audjencji przedstawicielom Izby Przemysłowo - Handlowej, poczem wieczorem samolotem opuścił Wilno.

Środa Literacka

Sen Norwida o kobiecie polskiej

(Reminiscencje prof. Limanowskiego o „Pierścieniu Wielkiej Damy" Norwida)

Prelegent zaznaczył na wstępie swego odczytu, że nie zamierza krytykować i rozstrząsać przedstawienia teatralnego wspomnianej sztuki, raczej chodzi mu o krytykę tragedji (niesłusznie nazwanej przez Pini'ego komedją), jej założenia, syntezy i myśli autora w niej zawartej.

„Pierścień Wielkiej Damy" — to tęsknota Norwida do kobiety, takiej jaka mogłaby być — jaka w snach i marzeniach roiła się poecie. Kobieta taka musiała posiadać pierwiastek świętości i... histerji:

Hr Harris bohaterka tragedji Norwidowskiej — nosiła właśnie te znamiona: — była próżna, pusta — a w chwili jakby objawienia potrafiła wydobyć z siebie potęgę i wielkość.

Poza stosunkiem mężczyzny do kobiety — prof. Limanowski poruszył omawiając treść wspomnianej tragedji dominujące w niej pierwiastki religijne i patrjotyczne, oraz walkę człowieka „ze smokiem" i z własną słabością.

Kończąc odczyt — prelegent podniósł zasługi Reduty i jej wpływ na sztukę teatralną, uzewnętrzniający się w trzech kierunkach: I. — usunięcie ze wszystkich polskich teatrów sufle ra, 2) przeprowadzenie najdokładniejszej analizy utworów wystawianych i 3-cie — straanie się o autentyczność rekwizytów. Słusznym jest bowiem pogląd, że artysta czując na sobie rzeczy fałszywe, często niedbale i naprędce sklecone —nie może grać swobodnie, szczerze i bezpośrednio.

W ożywionej dyskusji prof. Cywiński starał się obalić niektóre poglądy prelegenta, twierdząc, że wpływ Norwida — na poezję Wyspiańskiego o którym wspominał prelegent — jest zbyt trudny do uchwycenia, a co do patrjotyzmu Norwidowskiego — to był on blady i że raczej wyczuwało się w twórczości poety chęć wypoczynku od Polski i spraw polskich. Na co zupełnie słusznie prof. Limanowski w swojej replice zwrócił uwagę, że można odpoczywać tylko po czemś, co nurtuje w człowieku, co go gnębi. A więc skoro Norwid chciał odpocząć od Polski — tem samem musiał o niej wiele myśleć i wiele przeżywać.

Ks. Śledziewski — nawiązując do strony stosunku mężczyzny i kobiety, zarysowanym w omawianej tragedji— mówił o całej gehennie upośledzeń, które musiała przejść dawna kobieta. Nic dziwnego, że poeta człowiek - sprawiedliwy poszukiwał dla kobiet rekompensaty, — a stawiając je na piedestale — doszukiwał się w nich pierwiastku wielkości.

Publiczności było niewiele. Norwid za życia i po śmierci odstrasza swoją zagadkowością.

H. Ł.

Nowe automaty telefoniczne

WILNO. Do użytku publiczności zostały zainstalowane dwa nowe automaty telefoniczne w Wilnie: w aptece Władysława Szantyra przy ul. Legjonów 10 i w Szkolnem schronisku w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Pozatem od dnia 1 maja rb: uruchomiono w m-ku Łygmiany (pow.. święciański) w domu D. Glińskiego publiczną rozmównicę telefoniczną do rozmów miejscowych z Kołtynianami oraz do rozmów międzymiastowych.

W terenie i na torach

Międzynarodowe zawody motocyklowe na Śląsku

W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu motocyklowego na Śląsku. Na uroczystości, które rozpoczęły się w Katowicach, przybył prezes Polskiego Związku Motocyklowego gen. Burhardt-Bukacki. Po raidzie przez ulice Katowic i przemówieniach rozegran międzynarodowe zawody motocyklowe w Wielkich Hajdukach. Z Niemiec startował berlińczyk Busche, zajmując szereg pierwszych miejsc. Zdjęcie przedstawia moment startu maszyn do wyścigu motocyklowego.

Walne zebranie Sekcji Żeglarskiej A. Z. S.

Zarząd Sekcji Żeglarskiej AZS w Wilnie, niniejszem podaje do wiadomości, że Walne Zebranie Sekcji Żeglarskiej odbędzie się we Środę dnia 20 maja 1936 r. o godzinie 19 na przystani AZS przy ulicy Kościuszki 12.

Na zebranie to Zarząd Sekcji Żeglarskiej zaprasza wszystkich członków i sympatyków sekcji Żeglarskiej.

Jednocześnie Zarząd Sekcji Żeglarskiej zawiadamia, że w niedzielę dnia 17 maja 1936 r. odbędzie się nieoficjalne otwarcie przystani Sekcji w Żydziszkach.

Zakończenie wyścigu kolarskiego Belweder — Sowiniec

KRAKÓW. We wtorek popołudniu przybyli do Krakowa uczestnicy sztafetowego biegu kolarskiego Belweder — Sowiniec, zorganizowanego przez warszawską „Iskrę".

Kolarze przywieźli ziemię pobraną z dziedzińca Belwederskiego i złożyli ją do masywu kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

W biegu uczestniczyły drużyny warszawskie: Iskra, Skoda, Warszawianka, amatorski Klub Sportowy Związku Strzeleckiego i Fort Bema.

Belgijscy piłkarze walczą w Poznaniu

BRUKSELA. W dniach 4 i 5 lipca rozegrane zostaną w Poznaniu dwa mecze międzynarodowe pomiędzy reprezentacjami Brukseli i Poznania. W związku z tem, Brukselski Zw. Piłki Nożnej postanowił powierzyć przygotowania swej drużyny do tego wyjazdu znanemu trenerowi angielskiemu Buttlerowi, byłemu graczowi Arsenału. Trener ten w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zajmował się przygotowaniem reprezentacji Belgji i pod jego kierunkiem reprezentacja Belgji po poprzednich porażkach wywalczyła wynik nierozstrzygnięty z Holandją, a następnie odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Anglją.

Brukselski Związek zapewnia, że w składzie reprezentacji Brukseli, która walczyć będzie w Poznaniu, znajdą się m. in. Badjou, Fievez i Lamoot, dzięki którym Belgja odniosła zwycięstwo nad Anglją.

Akademicy berlińscy pokonali Warszawę

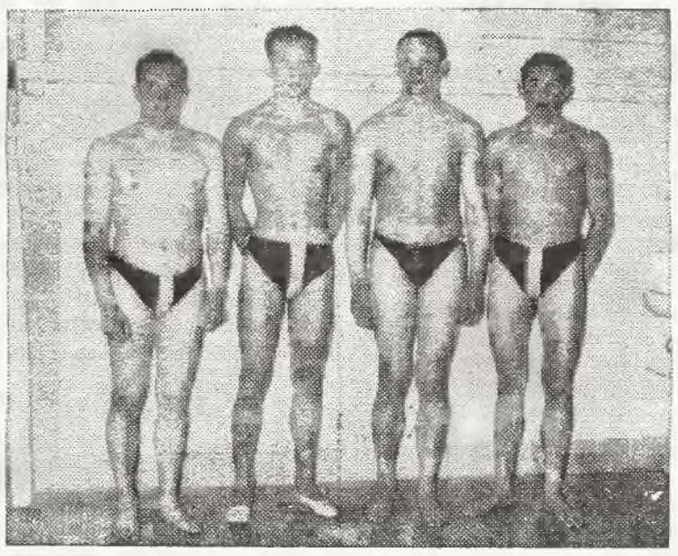

Zwycięska sztafeta polska w pływaniu 4x200.

Przed międzynarodowemi zawodami hipicznemi w Warszawie

W dniach od 30 maja do 8 czerwca odbędą się, jak wiadomo, w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody hippiczne. Obok elity jeźdźców polskich startować mają jeźdźcy niemieccy, belgijscy, rumuńscy, łotewscy, a prawdopodobnie i japońscy.

Na te zawody ma przyjechać również amerykańska Roentgen oraz jedna z najsłynniejszych amazonek świata p. Irmgard von Oppel.

Obydwie belgijki i p. Moszczeńska z Gdańska odwołały swój przyjazd.

—::—::—

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

Wajsówna, Kwaśniewska i... Kusociński na starcie

Dnia 21 maja odbędzie się w Bydgoszczy mecz lekkoatletyczny Bydgoszcz — Grudziądz i bieg naprzełaj o puhar „Dziennika Bydgoskiego". — Starterem biegu będzie Janusz Kusociński. Poza konkursem mają startować również Wajsówna i Kwaśniewska.

BOLOGNA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO WŁOCH

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo pierwszej ligi włoskiej, Bologna zapewniła sobie już tytuł mistrzowski przed AZ Roma, FC Torino i Ambrosiana.

STREFA PACYFIKU W WALKACH O PUHAR DAVISA

LONDYN. — Dnia 27 lipca odbędzie się w Londynie posiedzenie komitetu zawodów o puhar Davisa. Na tem posiedzeniu ma być powzięta uchwała o utworzeniu obok strefy europejskiej i amerykańskiej, również strefy Pacyfiku. O mistrzostwo tej strefy walczyłyby Japonja, Nowa Zelandja, Australja, Chiny, Sjam i t.d.

Nowy rekord lotniczki Mollison

Znana w Polsce Angielka Anny Mollison pobiła rekord lotnika Rose'go na trasie Anglja — Kapstadt o 11 godzin i 19 minut.

2.400 FUNTÓW SZTERLINGÓW ZA WYJAZD DO ROSJI

LONDYN. — Drużyna angielska Chelsea, która przyjeżdża do Polski, jak wiadomo, nie przyjęła zaproszenia do Rosji Sowieckiej. Zamiast niej do ZSSR uda się drużyna szkocka Third Lanark, zajmująca 11-te miejsce w pierwszej lidze szkockiej. Za ten wyjazd Szkoci dostają 2,400 ft. szterlingów.

ANGIELSCY PIŁKARZE BIJĄ DUŃSKICH 6:2

KOPENHAGA. Angielski klub pierwszej ligi Huddersfield Town rozegrał mecz piłkarski z reprezentacją Kopenhagi, bijąc ją bez większego wysiłku 6:2 (5:1).

Na meczu obecnych było około 10.000 widzów.

PRAWIE PÓŁ TYSIĄCA ZAWODNIKÓW WYSYŁA AMERYKA NA OLIMPJADĘ

BERLIN. Amerykański Komitet Olimpijski liczy się z wysłaniem na olimpjadę berlińską 467 zawodników i zawodniczek. Podział tych zawodników na poszczególne konkurencje przedstawia się następująco:

Lekkoatletów — 77 i 20 zawodniczek. Pływaków — 43 i 20 zawodniczek. Wioślarzy — 35. Jeźdźców — 22. Szermierzy — 21 i 5 florecistek. — Gimnastyków — 9 i 9 kobiet. Żeglarzy — 22. Piłkarzy — 19. Gry sportowe — 35. Hokeistów — 16. Ciężkoatletów — 29. Kajakowców — 9. Kolarzy — 8. Strzelców — 7. Polo — 13. Inne sporty — 26.

TURCJA PRZYSYŁA 120 ZAWODNIKÓW

BERLIN. Turcja postanowiła wysłać na olimpjadę berlińską 120 zawodników. Turcja prawdopodobnie będzie reprezentowana w lekkoatletyce, jeździectwie, szermierce, żeglarstwie i ciężko - atletyce.

Jeszcze w obronie „Rewji"

Swojego czasu podjąłem się obrony wileńskiego teatrzyku „Rewja" wobec ataków nań ze strony pewnego odłamu prasy. W tej chwili próbuję ponowić tę obronę, wobec stanowiska magistratu, który postanowił „Rewję" zlikwidować.

Mojem zdaniem stanowisko to jest niesłuszne. — Twierdzenie swoje o zamierzonej likwidacji „Rewji" opieram na następujących faktach: wymówienie lokalu, wymierzenie maksymalnego podatku 50 procentowego od widowisk.

Lokal Sali Miejskiej został wymówiony „Rewji" w dniu 9 maja, i do dnia 15 maja ma być opróżniony. Decyzja magistratu zapadła w tej mierze wskutek rzekomo systematycznego niestosowania się „Rewji" do umów zawartych w kontrakcie. Kontrakt jest twardy. Narzuca on tej imprezie widowiskowej szereg warunków, jak procenty od obrotu na rzecz teatru objazdowego, takież procenty na zakup przedstawień szkoln. na Pohulance itd. Wszakże zawarty był dwustronnie i dobrowolnie, a zatem każdej ze stron przysługuje prawo wyciągania z niedotrzymania kontraktu odpowiednich konsekwencyj. Bywały wypadki, że za zaległość 90 zł. komornego, Elektrownia Miejska wyłączała światło i „Rewja" musiała odwołać przedstawienie. W tej chwili „Rewja" nie jest nic winna magistratowi, ani za lokal, ani za światło, gdyż magistrat zaległości pokrył z kaucji, natomiast ta kaucja istotnie jest na wyczerpaniu. — Nie chcemy wnikać w spór prawny pomiędzy magistratem i „Rewją" zgóry nawet chętnie przesądzając, że magistrat — ma rację.

Inaczej się, — mojem zdaniem, — ma rzecz z podniesieniem wymiaru podatkowego od afiszów i widowisk.— „Rewja" płaciła dotychczas 5 proc. z kasy do 400 zł. brutto i 10% z kasy ponad 400 zł. brutto. W tej chwili ma płacić 50 proc. niezależnie od ilości gotówki w kasie. Mniejszy wymiar podatku stosuje się do imprez, które, ujmując rzecz popularnie, w syntezie swojej, uznawane są za pożyteczne.— Rodzaj zatem podatku zależny jest od kwalifikacji danej imprezy. Czy to jest komercjalno - dochodowa, czy też zawierająca pewne cechy kulturalno - pożyteczne . — Otóż pismem z dnia 8 maja, magistrat zmienił kwalifikacje „Rewji" nie podając przytem motywów, zrównał ją z dochodowemi imprezami kinowemi i wymierzył najwyższy wymiar podatku.

Z innej strony zdołałem zasięgnąć informacji, że na decyzję magistratu wpłynęło niewywiązywanie się „Rewji" z obowiązujących ją wpłat na rzecz teatru objazdowego (nie istniejącego od lutego) i na zakup przedstawień szkolnych. Dyrekcja „Rewji" powiada: — Nie mamy pieniędzy. Sami ledwo się trzymamy. — Magistrat powiada: — Owszem, macie pieniądze, tylko płacić nie chcecie.

Kto ma rację? Trudno nam jest rozsądzić. Ale czy od ujawnienia słuszności jednej ze stron, może zależeć kwalifikacja i wartość artystyczna działalności „Rewji"? Wracamy do pytania, czy „Rewja" jest potrzebną, czy nie? Mojem zdaniem — tak. Zdaniem magistratu — nie, bo nie daje pieniędzy na teatr objazdowy. A gdyby „Rewja" łożyła pewne odsetki na „Dom Dz. Jezus", albo „Kuchnie dla inteligencji", również potrzebne instytucje jak teatr objazdowy, czy wówczas kwalifikacja jej w rzędzie widowisk, uległaby zmianie?

Głos miarodajny w danej sprawie powinna zabrać Komisja teatralna. — Komisja teatralna na ostatniem posiedzeniu wypowiedziała się raczej za utrzymaniem „Rewji", a temsamem udzielenia jej pewnego moralnego poparcia, czy finansowego — nie wiem.

Natomiast zestawienie dwóch momentów: wymówienie lokalu i podniesienie podatku jednocześnie, trudno inaczej rozumieć, jak wyraźny krok, zmierzający do likwidacji tej imprezy.

Szkoda! „Rewja" jest bardzo pożyteczną placówką. Jest to pierwszy w Wilnie teatrzyk, który przedwojenne wileńskie „prostonarodje", a powojennie t. zw. „szersze masy", zdołał wciągnąć do widowni teatralnej. Nie udawało się tego dotychczas dokonać nikomu, żadnym teatrom popularnym, ani ludowym. Ten, kto mówi, że poziom artystyczny „Rewji" jest zbyt niski — ten się nie liczy z faktem niskiego poziomu naszych „szerokich mas". Jeżeli się mówi, że może je wypaczyć i rozbudzić „niezdrowe instynkta" — to się mówi niesłusznie, bo żart i śmiech idący ze sceny, złych instynktów w nikim nigdy nie wzbudzał. — „Rewja" może być zadatkiem przyszłego, lepszego, czy poważniejszego teatru ludowego. Może się stopniowo udoskonalać, udoskonalając jednocześnie i stopniowo swoich widzów. — Zresztą widzimy to w praktyce. — Poziom jej znacznie się podniósł, widzieliśmy to chociażby w porównaniu ze zbankrutowanym „Murzynem". Oczywiście dyrektorom „Rewji", którzy z wielkim nakładem pracy i energji umieli zbudować i utrzymać swoją placówkę, przez jej odebranie, stałaby się wielka krzywda. Ale nie chodzi nam już o dyrektorów. Rozumiem, że można mieć pewne wobec nich zastrzeżenia, że można mieć zastrzeżenie do poziomu i wartości artystycznych teatrzyku, że można wpływać na jego modyfikację, przeobrażenie, repertuar, dobór sił, bo ja wiem zresztą co! — ale likwidować i niszczyć... stanowczo nie.

J.

—::—::—

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Przerosty etatyzmu

W debacie parlamentarnej p. Senator Aleksander Heiman - Jarecki wypowiedział szereg uwag na temat przedsiębiorstw państwowych i gospodarki etatystycznej. Uwagi te, oparte na szczegółowym zbadaniu „odnośnych" organizacji, przytaczamy poniżej w streszczeniu: stanowią one istotny przyczynek do zagadnienia etatyzmu w Polsce.

1) POLMIN

W przedsiębiorstwach państwowych istnieje prawie kompletna dowolność w robieniu nowych inwestycyj.— Istnieje przepis, zezwalający tym przedsiębiorstwom na nowe inwestycje w rozmiarach 50% przewidzianego dochodu brutto. W tych okolicznościach wystarczy kierownictwu przedsiębiorstwa „przewidzieć" duży dochód brutto, aby mieć zupełną swobodę w tworzeniu nowych inwestycyj. I rzeczywiście nowe inwestycje często nieoględnie są robione. A przytem — traktowanie inwestycji z punktu widzenia rachunkowości finansowej budzi silne zastrzeżenia.

I tak w „Polminie" zbudowano kosztem trzech miljonów złotych gazociąg Jasło — Mościce. W kopalnie zainwestowano 2 miljony. W bilansie figuruje pod nagłówkiem „inne" suma złotych 3.310.000. Do tej sumy dochodzi „Polmin" drogą dosyć szczególną. Mianowicie z faktycznych inwestycyj 5.474.000 potrąca zysk 600.000, potrąca darowane mu przez Skarb 1.500.000 z funduszu „F" i wstawia do bilansu 3.310.000, chociaż faktyczny koszt inwestycyj wynosił 5.000.000.

Jest to osobliwa forma układania bilansu — sprzeczna z zasadami buchalteryjnemi.

W należnościach, wbrew statutowi, suma „dłużnicy" jest wykazana wraz z wątpliwemi należnościami i takiemi, które są „w skardze".

Przedsiębiorstwa państwowe korzystają w dosyć szerokiej mierze z pożyczek Funduszu Pracy. W bilansie „Polmin" w sumie wierzycieli figuruje zł. 1.400.000 — pożyczka, zaciągnięta w Funduszu Pracy na budowę gazociągu Jasło — Mościce.

Istnieje też w przedsiębiorstwach państwowych szczególny podział kapitałów na kapitał Skarbu Państwa i kapitał przedsiębiorstwa. Podział całkowicie niezrozumiały, bo i tak cały kapitał jest własnością Skarbu Państwa; rozbijanie zatem na dwie części pozbawione jest wszelkich podstaw.

Rachunek strat i zysków jest zestawiony również w sposób zgoła niezwykły: bez wykazania remanentów na 31 grudnia i na 1 stycznia. Okazuje się, że cyfra sprzedaży w „Polminie" — 23.000.000 jest sumą nie całej sprzedaży, lecz saldem po strąceniu z niej różnicy remanentów, bonifikat, kosztów przewozu, podatku konsumcyjnego i drogowego oraz kosztów sprzedaży, czyli faktycznie suma ta jest jakby rezultatem małego rachunku strat i zysków, nieujawnionego. Faktyczna suma sprzedaży wynosi mniej więcej 39 miljonów.

Cały rachunek strat i zysków jest potraktowany sumarycznie.

W zestawieniu sprzedaży uderza różnica cen, pobieranych w kraju i zagranicą.

***

„Polmin" korzysta z szeregu przywilejów. Jednym z kapitalnych jest prawo pierwokupu ropy brutowej. — Wprawdzie istnieje przepis, że „Polmin" ma płacić przeciętną cenę wolnego rynku z poprzedniego miesiąca, jednakże „Polmin" często osiąga cenę niższą, prowadząc politykę wstrzymywania się od zakupów.

Następnym przywilejem jest prawo „Polminu" niestosowania się do kontyngentu przy dostawach dla wojska. Wprawdzie musi wyrównywać te przekroczenia gotówkowo, ale znów po przeciętnej cenie rynkowej, a ta odzwierciadla cenę małych i dużych producentów, przyczem produkcja dużych producentów jest cenniejsza, gatunkowo lepsza. Z tego tytułu też płynie dla „Polminu" zysk, niedostępny dla prywatnego przedsiębiorcy. Zysk, wynikający z pełniejszego zatrudnienia.

Ilustracją tego zjawiska jest fakt, że przemysł eksportuje przeciętnie 50 proc. produkcji benzyny, zaś „Polmin" tylko 6 i pół proc.

Istnieje do dziś dnia nieodwołany okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do wszystkich samorządów, że mają obowiązek zaopatrywać się w produkty naftowe wyłącznie w „Polminie".

„Polmin" stworzył sobie nowe źródło dochodu, niedostępne dla innych, nazywając gazolinę, otrzymywaną z rozprężenia gazu, białą ropą. Naskutek tej dowcipnej nazwy powstają zyski na kosztach transportu, nieopłacaniu podatku spożywczego oraz podatku na fundusz drogowy. Pozatem produkcja ta nie jest objęta kontyngentem eksportowym P. E. N. Zyski z tego tytułu łącznie wynoszą 565.000 złotych. Są to zyski dla prywatnych przedsiębiorstw niedostępne.

Jako ilustrację do ogólnej akcji zniżki cen trzeba podkreślić, że w 1928 roku za przetłoczenie 1000 metrów sześciennych gazu wartości zł. 5.40 „Polmin" pobierał 80 groszy; dziś — przy cenie zł. 2.40 — te same 80 groszy.

„Biała ropa" jest fikcją, a prawo pierwokupu ropy — zwykłem bezprawiem.

2) „BRZESZCZE"

Rachunek strat i zysków tego przedsiębiorstwa państwowego nie wykazuje remanentów. Produkcja zasadnicza jest wzięta per saldo. Oczywiście „produkcja zasadnicza" nie powinna w rachunku strat i zysków figurować, a jedynie osiągnięte ze sprzedaży wpływy. Faktyczna suma sprzedaży wynosiła 5.600.000, zużycie własne 500.000 zł.

Sytuacja tego przedsiębiorstwa jest bardzo niekorzystna. Złoża eksploatowane zawierają węgiel bardzo lichego gatunku, kalorycznie określany na 4 do 5.000 kaloryj, podczas gdy węgiel śląski ma 7000 i więcej kaloryj. Węgiel z „Brzeszczy" jest zaliczany do najniższej klasy. Zyżycie kolei, salin i instytucyj państwowych wynosi 75% wartości produkcji. Łączna suma sprzedaży dla instytucyj państwowych wynosi zł. 4.220.000.

Cena węgla o 7000 kalorjach wynosi 24.80 zł. za tonnę, cena Brzeszcza jest 19,90 złotych (kolej płaci 14.35). Uwzględniając cenę 24.80 za 7000 kaloryj, otrzymuje się za 4000 kaloryj cenę zł. 14.20, czyli strata przy kupnie węgla z Brzeszczy wynosi na samej kaloryczności zł. 5.80 na tonnie. Trzeba jeszcze uwzględnić, że należy prawie dwa razy tyle przewieźć węgla brzeszczańskiego, co górnośląskiego, aby otrzymać tę samą ilość ciepła. — Ponieważ instytucje państwowe zakupują 282.000 tonn z Brzeszcza, a strata na tonnie wynosi 5.80, ogólna strata państwa, nie licząc zbędnego przewozu, wynosi przy kupowaniu węgla brzeszczańskiego 1.635.000 złotych.

Widzimy zatem, że bez ukrytego przywileju z którego Brzeszcze korzystają, kopalnia ta nie tylko że nie osiągnęłaby rocznie zł. 600.000 na amortyzację, ale przyniosłaby czystej straty 1.000.000 zł. W tych warunkach będzie ulgą dla Skarbu, o ile się tę kopalnię, jako zbędną i przynoszącą Skarbowi poważne straty, zamknie.

Kosztem około 15 miljonów złotych zbudowano nowy szyb w Jaworzewicach. Pieniądze te należy uznać za wydane zupełnie nieprodukcyjnie. Nie wpływa to jednak na fakt, że kopalnia przynosi straty i jedynem wyjściem jest zlikwidowanie jej.

3) „POLSKI EKSPORT NAFTOWY".

Przemysł naftowy jest w zupełności zreglamentowany, a właściwie kierowany przez organy państwowe. — „Polski Eksport Naftowy" jest organizacją, która ustala kontyngenty wywozowe. Skutek tej polityki jest taki, że za naftę w kraju pobiera się 26 groszy za kg. bez podatków, a eksportuje się za 6 groszy. Benzynę sprzedaje się w kraju po 45 groszy, zagranicą po 14 groszy. Jeszcze jaskrawszym jest ten stosunek przy olejach, gdzie w kraju pobiera się 54 grosze, na eksport 6 groszy.

Taką politykę cen tłumaczy się koniecznością utrzymania wysokiej ceny za ropę dla zachęcenia do poszukiwań wiertniczych. Złoża nasze się wyczerpują i naskutek tego jakoby trzeba zachęcać do intensywnych poszukiwań. Logika tego rozumowania wydaje się dość osobliwa. Skoro złoża nasze są ubogie, powinniśmy obchodzić się z niemi oszczędnie, a nie trwonić je na eksport.

O ile chodzi o wysoką cenę na ropę spowodu głębokości naszych złóż i wysokich kosztów związanych z jej wydobyciem, to możnaby znacznie obniżyć cenę w kraju, wskutek tego wzmóc zużycie, gdyż niema wątpliwości, że konsumcja nafty jest konsumcją elastyczną.

Przeciętna cena osiągnięta i wpływy przy obniżce cen i zaniechaniu niesłychanie kosztownego eksportu, mogłyby być globalnie większe, niż te które się dziś osiąga.

To samo zjawisko zaszłoby pewnie i przy benzynie. Beznadziejne są usiłowania motoryzacyjne przy tak wysokich cenach, jakie się w kraju utrzymuje. Najwyższy już czas, aby zerwać z forsowaniem eksportu kosztem konsumcji krajowej.

Eksport nafty w roku 1935 wyniósł 29,630 tonn, różnica ceny wynosi 20 gr. od kg. kraj zapłacił więc za ten eksport 5.926.000 złotych. Na benzynie pozycja ta wynosi przy eksporcie — 41.500 ton po 31 groszy różnicy na kg. zł. 12.865.000. Zatem na eksporcie nafty i benzyny, bez innych produktów naftowych, dopłaca się do eksportu rocznie 18,800.000.

Niema wątpliwości żadnych, że polityka Polskiego Eksportu Naftowego nie jest polityką dobrą i powinna być jaknajprędzej diametralnie odwrócona.

4) MONOPOL SOLNY A SKARB PAŃSTWA

Przedsiębiorstwo „Solway" ma obowiązek płacenia Monopolowi Solnemu za koncesję na wydobywanie solanki w Borku Fałęckim. Opłata jest uiszczona w formie dostarczania Monopolowi jednego miljona hektolitrów solanki o koncentracji 30 proc. t. j. 30.000 tonn soli.

Jak wiadomo ze sprawozdania N. I. K. P. koszt własny Monopolu Solnego wynosi 59 zł. od tonny, zatem półtora miljona zł. kosztowałoby wydobycie tej soli przez Monopol Solny. Tymczasem Monopol Solny płaci Ministerstwu Przemysłu i Handlu tylko 5 zł. od tonny czyli ogółem tylko 150.000 zł.

Min. Świętosławski w Sztokholmie

Zdjęcie nasze przedstawia ministra WR i OP prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego po przybyciu na dworzec centralny w Sztokholmie. Na prawo od p. ministra stoi szwedzki min. kultury p. Artur Engberg oraz poseł polski w Sztokholmie p. Antoni Roman (mianowany ostatnio II-gim podsekretarzem stanu w MSZ).

ŻYCIE GOSPODARCZE

Sprzedaż złota
na cele lecznicze, naukowe i techniczne
Zarządzenia Komisji Dewizowej

Komisja dewizowa zezwoliła wymienionym w dekrecie o kontroli nad obrotem dewizami wytapiaczom złota (rafinerom), których lista została ustalona przez ministerstwo przemysłu i handlu, sprzedawać z posiadanych zapasów złoto na cele: naukowe, lecznicze, techniczno - dentystyczne, techniczne i przemysłowe następującym instytucjom i osobom: a) państwowym i samorządowym instytucjom oraz zakładom naukowym i leczniczym,— b) lekarzom, lekarzom - stomatologom i lekarzom - dentystom, uprawnionym do wykonywania praktyki na podstawie posiadanych zaświadczeń rejestracyjnych, wydanych przez właściwe władze; c) uprawnionym i samodzielnym technikom dentystycznym, praktykującym na obszarach b. zaborów niemieckiego i austrjackiego, na podstawie posiadanych zaświadczeń rejestracyjnych, wydanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych lub ministerstwo opieki społecznej; d) osobom trudniącym się zawodowo czynnościami techniczno - dentystycznemi, należącym do jednego z zarejestrowanych przez właściwe władze związków technicznych dentystycznych (pracowników techniczno - dentystycznych; e) firmom handlowym, trudniącym się sprzedażą artykułów, przeznaczonych na cele techniczno - dentystyczne (składnicom dentystycznym), posiadającym właściwe świadectwo przemysłowe; f) osobom, trudniącym się przemysłem złotniczym na terenie b. zaborów austrjackiego i rosyjskiego na zasadzie zaświadczeń, ustalonych i wydawanych przez urzędy probiercze, zaś na terenie b. zaboru niemieckiego — na zasadzie posiadanych właściwych świadectw przemysłowych.

Wytapiacze złota (rafinerzy i złotnicy) mogą również nabywać używane wyroby ze złota we wszystkich postaciach, celem przeróbki na złoto na wyżej wymienione potrzeby.

Wytapiacze złota (rafinerzy), sprzedający złoto na zasadzie tego zezwolenia komisji dewizowej są obowiązani prowadzić rejestr sprzedawanego złota, zawierający następujące rubryki:— data sprzedaży, imię i nazwisko lub firma i dokładny adres nabywcy, podstawa na zasadzie której sprzedano złoto (zaświadczenie, legitymacja, przez kogo wydana, numer zaświadczenia lub legitymacji oraz właściwe zapotrzebowanie); rodzaj, próba i waga brutto złota; cena jednostkowa za 1 gram; suma ogólna w złotych otrzymana od każdego nabywcy.

Instytucje i osoby wymienione w punktach a) do f) są obowiązane przy zakupie złota w rafinerji złożyć pokwitowanie, zawierające: imię i nazwisko lub firmę nabywcy, dokładny adres, cel zakupu złota, ilość zakupionego złota, oraz cenę jednostkową za gram, jak i ogólną sumę w złotych, zapłaconą rafinerji; pokwitowania oraz rejestr powinny być tak przechowywane, aby każdorazowo były dostępne dla organów kontroli. Firmy handlowe, wymienione w punkcie e), trudniące się sprzedażą artykułów na cele techniczno - dentystyczne, (składnice dentystyczne), są obowiązane przy sprzedaży złota na cele techniczno - dentystyczne, stosować się do wyżej wymienionych postanowień. Wytapiacze złota (rafinerzy), którzy otrzymali zezwolenie na sprzedaż złota dla celów technicznych oraz osoby wymienione w punkcie f), nabywający używane wyroby złote, są obowiązani prowadzić rejestr nabytych wyrobów złotych, zawierający następujące rubryki: data nabycia, imię, nazwisko lub firma i dokładny adres sprzedawcy, rodzaj, próba i waga brutto złota, suma ogólna w złotych, zapłacona sprzedawcy. Od każdego sprzedawcy używanych wyrobów złotych należy żądać pokwitowania, zawierającego wszystkie powyższe dane. Pokwitowania te wraz z rejestrem nabytych wyrobów złotych winny być tak przechowywane, aby każdorazowo były dosępne dla organów kontroli.

Komisji dewizowej przysługuje prawo odebrania, bez podania powodów, uprawnień nadanych poszczególnym wytapiaczom złota lub złotnikom.

—::—::—

Komitet do walki z bawełną i jutą
w Oszmianie

W związku z katastrofalną zniżką cen lnu, jaka zaznaczyła się od początku r. b., rolnicy północno - wschodnich województw Polski ponieśli olbrzymie straty. W niektórych rejonach dotychczas pozostały duże zapasy włókna lnianego, których rolnicy nie mogą sprzedać. Zapasy te w wielu wypadkach przekraczają 30 proc. całej wyprodukowanej ilości lnu.

W r. b. powierzchnia zasiewu lnem na terenie północno - wschodnich województw zostaje jeszcze bardziej zwiększona, należy więc przewidywać, — iż — w związku z obecną sytuacją na rynkach lnianych — w przyszłym sezonie rolnicy będą mieli znaczne trudności ze sprzedażą dużych ilości włókna lnianego i pozbawieni zostaną jednego z najpoważniejszych źródeł dopływu gotówki.

W celu ratowania kilkuset tysięcy producentów lnu od grożących im strat oraz widząc ten ratunek w bojkocie wyrobów z zagranicznych surowców włókienniczych i ograniczeniu przywozu bawełny i juty Towarzystwo Opieki nad Wsią Wileńską Koło w Oszmianie oraz Okręgowe T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Oszmianie wystąpiły na Zebraniu przedstawicieli samorządu, rolniczego i rolniczego handlu spółdzielczego, odbytem w dniu 3 maja r. b. w Oszmianie, z inicjatywą powołania do życia Komitetu do walki z bawełną i jutą, którego celem będzie przeprowadzenie odnośnej akcji. Zgłoszony wniosek jednogłośnie przyjęto i wyłoniono Komitet organizacyjny.

Zebranie organizacyjne Komitetu do walki z bawełną i jutą odbędzie się w dniu 17 maja r. b. o godz. 13-ej w sali Teatru Ludowego w Oszmianie.

—::—::—

Bez interwencji P. Z. P. Z. ceny zbóż trzymają się mocno

Sfery gospodarcze, zwracają uwagę na niezmiernie charakterystyczny moment, iż w stosunku do ubiegłego roku, w którym istniała interwencja zbożowa przy ogromnych ofiarach Skarbu Państwa, ceny zbóż w obecnej chwili, bez interwencji P. Z. P. Z., nie uległy załamaniu, a przeciwnie — mają tendencję stałą, raczej mocniejszą.

Przyjmując miljonowe straty, jakie w ubiegłym roku Skarb Państwa poniósł przez interwencję P. Z. P. Z., która nie przeciwdziałała załamaniu się cen — należy zwrócić uwagę na duże korzyści, jakie Skarb Państwa w tym roku odnosi spowodu tej oszczędności, i jakie rolnicy osiągają przez uniknięcie strat, spowodowanych spadkiem cen i przez większą rentowność kredytów zastawowych i zaliczkowych.

Drugim niezmiernie charakterystycznym momentem jest fakt, iż jedno z zadań PZPZ. w zakresie powstrzymania podaży realizuje się również naturalnemi środkami, gdyż rolnictwo samo hamuje podaż, pozbywając się zbóż tylko w ostateczności.

Skoro — co jest do przewidzenia — do przednówka nietylko nie nastąpi załamanie się cen zbóż, ale utrzyma się tendencja mocniejsza, to w stosunku do ubiegłych lat, w których przy akcji P. Z. P. Z., wbrew wszelkim zasadom gospodarczym, ceny właśnie spadły — będzie to dostatecznem uzasadnieniem, jak zbędna staje się działalność P. Z. P. Z., jak znaczne powstają z tego tytułu oszczędności skarbowe i jakie korzyści odniesie kupiectwo i rolnictwo przez odbudowanie prywatnej inicjatywy w zakresie skupu i przerobu zbóż.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

— Nonsens! Według mnie, pan wogóle nie powinien się stąd ruszać, dopóki się noga nie podleczy trochę. Niech panowie zostaną dopóki będą chcieli, a ja uprzedzę Jansena, żeby panom niczego nie brakowało.

— Pani jest niezwykle gościnna!

— Nie, to jest egoizm z mojej strony. Rzadko mi się zdarza przyjmować gości, jeśli to można nazwać „przyjmowaniem"...

Mc Line podziwiał spokój i wyrobienie tej kobiety. Jakże niepodobna była teraz do tej, która strzelała do niego przed kilku godzinami!.. Ciekaw był bardzo, czy brat jej byłby równie gościnny, jak ona, gdyby był w domu?

— Czy lokaj pani odnalazł jakieś ślady tego nocnego napadu?

— Nie, złodziejowi udało się uciec. Nie trafiłam; kula jest w ścianie.

— Gdzie to się odbyło?

— W pokoju na górze... jest to pusty pokój, z którego czasem korzysta mój brat...

— Więc złodziej nie zdążył nic ukraść?

— Nic.

— Jestem pełen podziwu dla pani odwagi i męstwa!

— Musiałam wystrzelić, bo on zerwał sznur od lampy i chciał na mnie napaść. Była to więc konieczna samoobrona. Nie miałam zamiaru zabić go.

— A jednak pani miała przy sobie rewolwer?

— To jest rewolwer mego brata. Zostawił mi go, żebym się nie obawiała, kiedy jego nie będzie. Ale zginął mi teraz ten rewolwer.

— Złodziej zabrał go ze sobą?

— Zapewne. Jansen nie może go nigdzie znaleźć.

— Pani chyba da znać policji o tem, co tu zaszło?

— Nie, nie mam tego zamiaru... Mamy tu w okolicy tylko jednego policjanta. Musiałabym więc posyłać do Truri. Stamtąd przysłaliby mi ludzi, którzy sterczeliby w domu, bez celu i pożytku, zadawaliby niepotrzebne pytania i w końcu nic by nie wykryli! Kiedy się mieszka na wsi, trzeba się obchodzić bez cudzej pomocy!

— Pani zadziwia mnie swym spokojem.

— Tak, jestem spokojna, ale nie mogę powiedzieć, żebym była zupełnie spokojna, kiedy zobaczyłam obcego człowieka pod stołem... Ale dosyć o tem... Jak się ma pana noga?

— Znacznie lepiej, — odpowiedział Mc Line. — Wydaje mi się, że doktór omylił się. Nie było żadnego zwichnięcia, tylko zwyczajne uderzenie!

— Pan chce udawać bohatera! — roześmiała się dziewczyna.

— Nic podobnego! Mówię zupełnie poważnie, że poproszę doktora o zdjęcie opatrunku, jak tylko go zobaczę.

Po śniadaniu Mc Line odbył konferencję z Broockiem.

— Musimy się porozumieć ze Scotland Yardem — mówi, — dasz im adres, który wczoraj udało ci się zdobyć telefonicznie. Niech przeprowadzą małe śledztwo. Ale muszą to zrobić bardzo ostrożnie, żeby nie przestraszyć Roberika.

— Czy można dzwonić stąd?

— To wykluczone! Pójdź na wieś. Ja tymczasem zajmę się tutaj pewną robotą. Roberik musi mieć kontakt z kimś jeszcze. Przypuszczam, że ze Skorpjonem. Postaram się tę sprawę wyjaśnić. Ale wpierw trzeba obejrzeć mieszkanie szofera.

— Dimmera?

— Tak. Przecież to on jeździł na spotkania z Enswortem, który został później zabity i wrzucony w morze! Podejrzewam bardzo poważnie Dimmera o udział w tej zbrodni.

Po załatwieniu polecenia na wsi, Brook zastał doktora u Mc Line'a. Stosownie do żądania policjanta, doktór zdjął opatrunek. Dzięki temu ranny inspektor uzyskał większą swobodę ruchów.

— Nigdy nie miałem nic podobnego w mojej praktyce! — powtarzał doktór, nieco zażenowany.

— Ja również — roześmiał się Mc Line. Nie przyzwyczajony jestem do odegrywania roli kaleki. Ale zapewniam pana, doktorze, że to było zupełnie niezbędne! Czy pan już dawno tu pracuje?

— Od siedmiu lat.

— Nie miał pan okazji leczyć kogoś w tym domu?

— O... Naturalnie! Ale zanim P. Roberik kupił tę posiadłość!

— A kiedy to się stało?

— Rok temu.

—Czy miss Roberik przyjechała z nim razem?

— Nie, ona mieszka tutaj od kilku miesięcy.

— Nie widział pan nikogo, wychodzącego z tego parku, prócz Roberika i jego domowników?

— Nie. Dom stoi na uboczu. Nigdy nie bywam w tej stronie.

Jasnem było, że doktór nie mógł dopomóc w rozwikłaniu węzła tajemnic. Po jego odejściu, Mc Line przygotował się do trudnego zadania: przeniknięcia telefonicznej zagadki tego domu. Ale, dopóki Celina nie spała, nie było sposobu rozpoczęcia poszukiwań. Mc Line postanowił więc zaopiekować się Celiną, a Brooka tymczasem posłał na wywiad do domku szofera.

— Masz wytrychy. Przejrzyj uważnie wszystkie jego rzeczy. Zwróć uwagę zwłaszcza na broń palną, jeśli ją u niego znajdziesz. Ale bądź bardzo ostrożny.

Brook był nieobecny godzinę prawie i wrócił przed samym obiadem. Nie znalazł żadnej broni, ale przyniósł kartkę, na której było kilka słów: „10 grudnia o północy".

— Jakieś spotkanie! — mruczał inspektor. — Może to być bardzo ważne odkrycie. Ale do tej daty mamy cały tydzień jeszcze. Nic więcej nie znalazłeś?

— Nie.

— Po obiedzie pójdziesz znów do wsi i dowiesz się, jakie są rezultaty poszukiwań w Londynie, według adresu, który im daliśmy? Dam ci list na pocztę.

Brook zniknął po obiedzie i Mc Line pozostał znowu sam na sam z czarującą panią domu.

Znowu znaleźli się w salonie, dokąd lokaj przyniósł kawę.

— Widney korzysta z najmniejszego pretekstu, aby zniknąć! — żartował Mc Line, — wiejskie karczmy mają dla niego nieprzezwyciężony urok. W salonie, biedak, czuje się zupełnie wykolejony.

— Czy on jest zawodowym lotnikiem?

— Och, nie. Był tylko lotnikiem w czasie wojny, a teraz jest w rezerwie. Ale pozostała w nim namiętność do latania. Powiedział mi dziś, że na stacji już jest nowy propeller, więc jutro będziemy mogli zabrać nasz aeroplan z pani ogrodu! Widney jest doskonałym pilotem i napewno da sobie radę z naprawą naszej maszyny, zanim przyjedzie ten nieszczęsny samochód! I zaraz odlecimy...

— Nie, — zaprzeczyła łagodnie Celina, — pan nie powinien tego robić. Wygodniej panu będzie w samochodzie.

— Dziękuję pani, jutro zobaczymy... Czy pani jest nieusposobiona dziś do muzyki?

—Nie. Muzyka nie sprawia mi nigdy trudności: zawsze gram z przyjemnością. Dom nasz był stale pełen muzyki. Ojciec mój był nietylko doskonałym pianistą, ale i skrzypkiem. Dawaliśmy razem koncerty. Pierwszy mój występ miał miejsce w Bostonie.

— W Ameryce?

— Tak. Czyż jest Boston poza Ameryką?

— Nie.

— Czy pan nie poznał tego po akcencie?

— Pani niema złego akcentu!

— Mieszkańcy Bostonu starają się zachować czystość mowy. Ale, poza tem mój ojciec był urodzony w Anglji i specjalnie uważał na mój akcent.

— Brat pani woli mieszkać w Anglji?

— Tak, bo dochody jego są dosyć ograniczone, a w Bostonie utrzymanie takiego domu, jak ten kosztowałoby olbrzymie sumy.

— Pani lubi morze?

(D. C. N.)

Obecnie odwieczny problem kobiecy połysku nosa i świecącej się tłustej skóry został, dzięki Nauce, rozwiązany Po latach dociekań francuscy chemicy odkryli zadziwiający, nowy składnik, nazwany „Podwójną Pianką". Jest on zmieszany z najcieńszym pudrem, przesiewanym siedmiokrotnie przez jedwabne sita, nowym sposobem firmy Tokalon. Dlatego też może Pani stosować Nowy Puder Tokalon raz jeden rano i pozbyć się połysku nosa na cały dzień, niezależnie od Pani zajęcia. Jest to jedyny puder, nadający cerę o „matowym wyglądzie", której, ani wiatr, ani deszcz, ani pocenie się nie mogą zaszkodzić. Przekonaj się sama dziś jeszcze jak fascynujące. dziewczęce piękno może Ci nadać Nowy Puder Tokalon. *Gwarancja* pozbycia się brzydkiego połysku skóry, lub zwrot pieniędzy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 14 maja 1936 r.

WALUTY:

Sprzedaż - kupno.

Belgi belgijskie 90,18 — 89,75.
Dolary amerykańskie 5,31 — 5,28½.
Dolary kanadyjskie 5,30 — 5,26.
Floreny holenderskie 359,87 — 358,15.
Franki francuskie 35,08 — 34,92.
Franki szwajcarskie 172,39 — 171,51.
Funty angielskie 26,46 — 26,30.
Guldeny 100,20 — 99,80.
Korony czeskie 19,30 — 18,90.
Korony duńskie 118,09 — 117,25.
Korony norweskie 132,83 — 131,85.
Korony szwedzkie 136,38 — 135,40.
Liry włoskie 37 — 35.
Marki fińskie 11,66 — 11,45.
Marki niemieckie 139 — 136.
Pesety 63 — 62.
Szylingi austrjackie 99 — 98.
Marki niemieckie srebrne 159 — 154.

DEWIZY:

Belgja 90 — 90,18 — 89,82.
Berlin 213,45 — 213,998 — 212,92.
Gdańsk sprzed. - kup. 100,20 — 99,80.
Amsterdam 359,15 — 359,87 — 358,43.
Kopenhaga sprzed. - kup. 118,009 — 117,51.
Londyn 26,39 — 46,32.
Nowy Jork czeki 5,30 7/8 — 5,32 1/8 5,29 5/8.
Nowy Jork kabel 5,31 — 5,32¼ — 5,29¾.
Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94.
Praga 22,02 — 22,06 — 21,98.
Sztokholm 136,05 — 136,38 — 135,72.
Zurych 172,05 — 172,39 — 171,70.
Wiedeń sprzed. - kup. 100 — 99,60.
Medjolan sprzed. - kup. 42,30 — 41,80.
Helsingfors sprzed. - kup. 11,46 — 11,66 — 11,60.
Madryt 72,58 — 72,73 — 72,43.
Montreal sprzed. - kup. 5,30½ — 5,28.

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 103 — 102 — 1030.
Cukier 30 — 31 — 30,25.
Węgiel 15,75 — 15,50.
Lilpop 12,50 — 12.
Modrzejów 6,50.
Norblin 49,50.
Ostrowiec 33 — 31,50 — 31,75.
Starachowice 36,25 — 35,25.

Tendencja mocniejsza.

PAPIERY:

3% inwest. 1 i 2 em. 69,50 serj. 1 i 2 em. 74,50.
5% konwersyjna 52.
6% dolarowa 81,50.
4% prem. dolarowa 50½ — 52¼.
7% stabilizacyjna 64 — 65,50 ost. drobne.
4½% P. Z. K. serja I. 39, serja k. 45,25
8% przem. pol. 96,50 — 97.
4½% ziem. serja 5 44,25 — 44,50.
5% Warszawy stare 55,25 — 55,75.
5% Warszawy nowe 54 — 53,50 — 53,88 — 54 — 54,25 dwa ostatnie drobne.
5% Kalisza nowe 42.
4½% Łodzi 46.
5% Łodzi stare 49, nowe 47,25.
6% obl. Warszawy 8 i 9 em. 52 — 52¼.

Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

Zmiana rozkładu jazdy pociągów P. K. P.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie powiadamia, iż w związku z ogólną zmianą rozkładu jazdy pociągów na P. K. P. poczynając od dnia 15 maja r. b. pociągi ruchu pasażerskiego będą przychodziły i odchodziły na st. Wilno według następującego zmienionego rozkładu jazdy.

Pociągi przychodzące do Wilna

Rodzaj poc.	Godz.	SKĄD	KURSUJE
Motor.	1,15	z Jaszun	codziennie prócz dni świątecznych
„	1,52	„ Zawias	dni robocze
„	4,10	„ Lidy	dni poświąteczne
„	5,30	„ Nowowilejki	w dni robocze
Osob.	6,35	„ Królewszczyzny	codziennie
„	7,00	„ Olechnowicz	„
„	7,05	„ Warszawy	„
„	7,20	„ Lidy	„
„	7,25	„ Nowo-Święcian	„
Motor.	7,25	„ Zawias	dni robocze
Osob.	7,45	„ Warszawy	codziennie
„	7,40	„ Nowowilejki	dni robocze
„	8,08	„ Zemgale	codziennie
„	8,37	„ Nowowilejki	„
Motor.	8,55	„ Landwarowa	soboty i święta
„	9,45	„ Zawias	„ „
„	9,55	„ Nowowilejki	codziennie
„	10,00	„ Jaszun	„
„	11,00	„ Nowowilejki	„
„	11,25	„ Grodna	„
Osob.	11,43	„ Lwowa	„
Motor.	12,18	„ Nowowilejki	„
„	13,08	„ Nowowilejki	„
„	13,10	„ Landwarowa	„
„	13,58	„ Nowowilejki	„
Osob.	14,55	„ Królewszczyzny	„
Motor.	15,05	„ Jaszun	„
Pośp.	15,28	„ Zemgale	„
Motor.	15,50	„ Rudziszek	„
Osob.	15,50	„ Nowowilejki	„
Motor.	16,25	„ Zawias	dni robocze prócz sobót
„	16,50	„ Nowowilejki	codziennie
Osob.	17,25	„ Warszawy	„
Motor.	17,45	„ Królewszczyzny	„
„	17,55	„ Rudziszek	„
„	18,00	„ Lidy	„
Osob.	18,10	„ Zawias	w święta
„	18,15	„ Nowowilejki	codziennie
Motor.	19,03	„ Nowowilejki	„
„	19,30	„ Landwarowa	„
„	19,58	„ Nowowilejki	„
„	20,55	„ Nowowilejki	„
„	21,26	„ Podbrodzia	soboty i święta w okr. 31. 5. —. 30. 8.
„	21,40	„ Jaszun	codziennie
„	21,52	„ Królewszczyzny	„
Osob.	22,11	„ Wilejki	„
Pośp.	22,25	„ Warszawy	„
Osob.	22,30	„ Baranowicz	„
„	22,40	„ Zemgale	„
Motor.	22,50	„ Zawias	„
„	23,00	„ Nowowilejki	„
„	23,46	„ Grodna	„

Pociągi odchodzące z Wilna

Rodzaj poc.	Godz.	DOKĄD	KURSUJE
Motor.	0,01	do Jaszun	codziennie prócz dni poświątecznych
„	0,10	„ Lidy	dni poświąteczne
„	0,15	„ Zawias	codziennie
„	4,32	„ Grodna	„
„	4,50	„ Nowowilejki	dni robocze
„	5,35	„ Nowowilejki	„ „
„	5,40	„ Zawias	„ „
Osob.	7,30	„ Baranowicz	codziennie
„	7,30	„ Nowowilejki	„
Motor.	8,00	„ Zawias	„
Osob.	8,05	„ Zemgale	„
Motor.	8,20	„ Królewszczyzny	„
Osob.	8,23	„ Warszawy	„
Motor.	8,38	„ Królewszczyzny	„
„	8,45	„ Jaszun	„
„	9,15	„ Nowowilejki	„
„	10,20	„ Nowowilejki	„
„	11,35	„ Nowowilejki	„
Osob.	12,00	„ Królewszczyzny	„
Motor.	12,10	„ Landwarowa	„
„	12,30	„ Nowowilejki	„
„	13,20	„ Nowowilejki	„
„	13,30	„ Jaszun	„
„	13,52	„ Rudziszek	„
„	14,00	„ Lidy	„
„	14,10	„ Zawias	soboty i święta
„	14,25	„ Nowowilejki	codziennie
Osob.	15,07	„ Wilejki	„
„	15,20	„ Zawias	dni robocze prócz sobót
„	15,30	„ N.-Święcian	codziennie
„	15,35	„ Lidy	„
Pośp.	15,40	„ Warszawy	„
Motor.	16,00	„ Nowowilejki	„
„	16,10	„ Rudziszek	„
Osob.	17,00	„ Nowowilejki	„
Motor.	17,15	„ Grodna	„
Osob.	17,40	„ Zemgale	„
„	18,20	„ Lwowa	„
Motor.	18,25	„ Nowowilejki	„
„	18,30	„ Landwarowa	„
„	18,55	„ Podbrodzia	soboty i święta w okr. 31. 5. —. 30. 8.
„	19,20	„ Nowowilejki	codziennie
„	20,17	„ Nowowilejki	„
„	20,20	„ Jaszun	„
„	21,00	„ Zawias	dni robocze
Osob.	21,30	„ Nowowilejki	codziennie
„	22,37	„ Zemgale	„
„	22,55	„ Warszawy	„
„	23,00	„ Olechnowicz	„
„	23,40	„ Warszawy	„
„	23,55	„ Królewszczyzny	„

Jutro premjera w kinie „PAN"

Gitta ALPAR (niezapomniana bohaterka z filmu „Bal w Sawoyu")
oraz Gustaw Froelich
w przepięknej operetce filmowej p. t.
„JULIKA"

CASINO | Dziś premjera! Emocjonująca sensacja
Wielki podwójny program!
1) wspaniały film największych emocyj **„PORWANA KOBIETA"**
oraz 2) **Flip i Flap — (Brat djabła)** Tryskający humor! Niezwykle zabawne sytuacje. Kolosalne napięcie! Porwanie. Najciekawszy splot wydarzeń

PAN | Nieodwołalnie ostatni dzień
Shirley TEMPLE
w filmie „Złotowłosy brzdąc". Cudowny nadprogram.

Sala b. Konserwatorjum Końska 1
W najbliższą niedzielę dnia 17 maja o g. 8.15 wystąpi znakomita diseuse filar „Cyrulika Warszawskiego"
Dora Kalinówna
Szczeg. w progr. Bilety już do nab. w skl. muz. „Filharmonja" Wielka 8.

HELIOS | Najnowszy polski film muzyczny
Straszny dwór
Osnuty na tle nieśmiertelnej opery **Stanisława Moniuszki**
Obsada: L. Szczepańska, H. Grassówna, M. Cwiklińska, Witold Conti, Mar. Maszyński, S Sielański, Orwid. Kier. muzyczny **Adam Wieniawski. Balet opery warszawskiej**. Nadprogram: Atrakcja KOLOROWA oraz aktualja. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15.

Kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. Pierwsza polska komedja rozśmieszając wszystkich do łez p. t.
„NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU"
W rolach głównych asy ekranów polskich: **Gilewska, Walter, Znicz, Sielański, Zacharewicz** i inni. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe

Programy radjowe

WILNO

Piątek, dnia 15 maja 1936 r.

7.30 Program dzienny. 7.35 Giełda rolnicza. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 8,30 Przerwa. 11.57 Czas. — 12.00 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szkół. 12,45 Utwory Antoniego Dworzaka (płyty). — 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Z rynku pracy. 13,20 Muzyka popularna (płyty). 14.15 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Zofjom, Zoskom i Zosieńkom w dniu imienin złoży życzenia Mała Ork. P. R. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Koncert Zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 16.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 17.00 Skarby Polski— 18,00 Utwory Klaudjusza Debussy — (płyty). 18.30 Program na sobotę. — 18,40 Pieśni hebrajskie w wyk. Poli Kacówny. Przy fort. Zoja Trocka. — 19.00 Ze spaw litewskich (w języku polskim). 19,10 Co się dzieje w Wilnie pog. wygł. prof. Mieczysław Limanowski. 19,25 Koncert reklamowy. 19,35 Wil. wiad. sportowe. 19,40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Pierwszy monolog Symforjana Drucika, Jana Tyszkiewicza, w wyk. Zdzisława Karczewskiego. 20.10 Czar miłości, operetka w 3-ch aktach

Sygnatura: 259/35 r.

Obwieszczenie o licytacji
RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie pierwszego rewiru egzekucyjnego, mający kancelarję w Wilnie, ul. Zakretowa Nr. 13, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 maja 1936 r. o godz. 12 w Wilnie, ul. Kolejowa Nr. 9, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Abrama Kawenokiego, składających się z różnych mebli, maszyny do pisania, pianina, roweru i maszyny do szycia, oszacowanych na łączną sumę zł. 850.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 8 maja 1936 r.

Komornik
Stefan Wojciechowski.

Wytwórnia sztucznych wód mineralnych, leczniczych i napojów chłodzących
„E. Tromszczyński"
kierownik
Mg. W. Wrześniowski
Wilno, Piwna 7
Magazyn: Wielka 50
(vis a vis Teatru)
Poleca: wody mineralne sztuczne
jak: VICHY, EMS i t.p.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA

Folwark 50 h. z zabudowaniami gospodarczemi w okolicy Podbrodzia. Zapytania o szczegóły skierowywać pod adresem p. Podbrodzie maj. Beczy. J. Bydelska.

DOM sprzedam 16 mieszkań, sklep spożywczy, garaż, dochód 12 pr. zapewniony. Cena 48.000 zł. Antokolska 35 —14.

SZKOŁA KROJU poszukuje maszyny do szycia w dobrym stanie niedrogo.— Jagiellońska 3—1.

KUPIĘ DOM w Wilnie 2—3 mieszkaniowy — pożądane śródmieście. Kasztanowa 5 m. 4, tel. 16-70 od 17—18.

MOTOCYKL sprzedam nowoczesny Antokolska 35 — 14. Oglądać od 1 pp.

JEDYNIE FARBY nabyte w Składzie Farb Rymaszewskiego
MICKIEWICZA 35
dają 100 proc. trwałości.

DO SPRZEDANIA nieruchomość przy ul. Antokolskiej. Wiadomość przy ul. Mostowej 7 m. 3.

POSZUKUJEMY stałych **dostawców mleka masła, serów i jaj.** Zgłaszać się do mleczarni „Alfa" ul. Zarzecze 10.

NASIONA i wszystko dla SADU i OGRODU
poleca CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH — Wilno
Zawalna 28, tel. 2148,
Wypożyczalnia opryskiwaczy.

Lokale

Do wynajęcia 6-cio pokojowe mieszkanie, ciepłe i słoneczne z wszelkiemi wygodami, ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE 5-cio pokojowe, suche, ciepłe, z ogródkiem, świeżo odremontowane do wynajęcia, ul. Pańska 4 m. 3.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje (bez meb.) łazienka, niekrępujące wejście. Suwalska 7 — 6, od 4 — 5.

DO WYNAJĘCIA ładne pokoje różnych wymiarów z wygodami w ogrodzie, frontowe na parterze. Piwna 15.

MIESZKANIE 2 — 3 pokojowe, słoneczne, w ładnej i zdrowej dzielnicy. Antokolska 35.

OSOBNY DOMEK 4 pokojowy z wygodami (w ogródku). do wynajęcia ul. Antokolska 8-a, niedaleko kościoła św. Piotra i Pawła.

WYKWINTNE mieszkanie ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia 4 — 5 pokoi. Uniwersytecka 2 m. 2. Oglądać między 2 — 5.

Letniska

LETNISKO w lesie sosnowym rzeka, jezioro, nowowybudowany dom skanalizowany przyjmuje letników od 2 i pół—3 i pół zł dziennie. Tenis. dojazd ułatwiony od Nowych-Święcian 5 kilom. Dowiedzieć się **Wilno, Piekiełko 3 - 8, listownie Nowo-Święciany Świątełka, Nowicki.**

DRUSKIENIKI: Hotel Europejski pens. Z. Glińskiej. Czynny od 15 maja od 6 zł. dziennie.

LETNISKO z całkowitem utrzymaniem 3 zł od osoby — w maj. „Skała" na brzegu Wilji — 3 klm. od przystanku Orwidów — 40 minut jazdy koleją. — Miejscowość śliczna, sucha i zdrowa, las sosnowy. Dowiedzieć się na miejscu w majątku lub w Wilnie — ulica Jakóba Jasińskiego Nr. 11 m. 5 (wejście od zaułka).

LETNISKA mieszkania 3—4 pokojowe z kuchniami. Lasy sosnowe, rzeka. 1½ klm. od stacji i poczty Gudogaje. Mają tek Sierżanty.

LETNISKA umebl. w maj. w pobliżu Jaszun. Urocza miejsc., sosnowe lasy, rzeka. Produkta na miejscu. Inf. I Spółka Parc. Mickiewicza 15, tel. 5-45.

Poszukują pracy

INTELIGENTNA wdowa poszukuje posady gospodyni, dobrze znająca kuchnię, hodowlę drobiu, chętnie na probostwo. Posiada referencje. — Mostowa 9 — 11. Od godz. 9—12 i od 2—4

BIEDNA WDOWA z 3-giem dzieckiem prosi o jakąkolwiek pracę. Mogłaby wziąć drobne szycie domowe. lub lekką obsługę w domu czy biurze. Łaskawe oferty ul. Mickiewicza 17—2

PRACZKA—żona bezrobotnego pierze po domach również przyjmuje bieliznę do prania na dom. Referencje poważne. Połocka 9—13

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa" pod J. O.

SIOSTRA PIELĘGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje zastrzyki do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

Praca zaofiarowana

EKONOMA pod dyspozycję skromnych wymagań poszukuję. Adr. Bieniakonie, Wołkiszki, Kosskówna.

Różne

PORADNIA ZAWODOWA dla dzieci Stow. „Służba Obywatelska" w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4, m. 6 **poleca:** ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania, poszukujące pielęgniarki i wychowawczynie z ukończeniem seminarjum nauczycielskiego i ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 12-tej do 14-tej

WYEKSMITOWANA rodzina z ul. Połockiej 1 — 14, złożona z 14-ga dzieci, prosi łaskawych właścicieli domów o udzielenie mieszkanka lub litościwe serca o datki na komorne. Za darmowe mieszkanie rodzice ofiarowują swą pracę: ojciec, jako szewc, matka posługę. Nędza w tej niezwykle licznej rodzinie wielka.

Zguby

ZGUBIONY próbny Nr. 24 samochodowy. Znalazcę uprasza się odnieść do urzędu pocztowego Wilno 1.

Wydawca: **Stanisław Mackiewicz** Drukarnia „Słowa", ul. Zamkowa 2. Redaktor **Henryk Kassyanowicz**